

**prenumerata
wspólnoty**
zapisy do **20 września**
na pocztę i u listonosza



**Nauczycieli nam
nie brakuje**

Bożena Kuzawińska, dyr. SP w Komarówce

strona 3



strona 5



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

31 sierpnia - 6 września 2021 r.
nr 35 (947) • Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Święto plonów w Czemiernikach

RADZYŃ

BORKI

CZEMIERNIKI

KĄKOLEWNICA

KOMARÓWKA

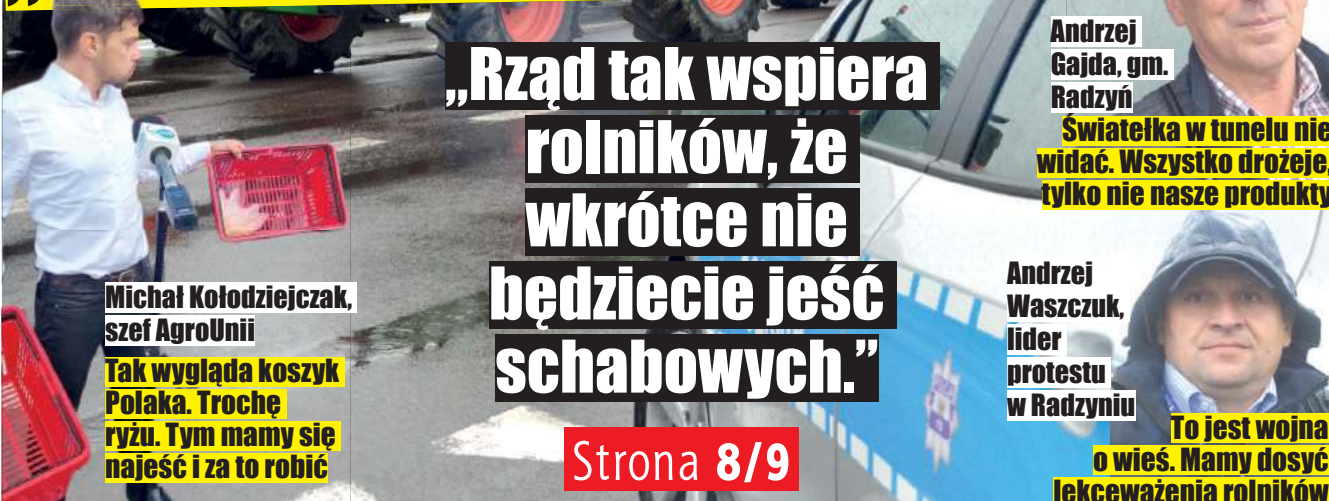
ULAN

WOHYŃ

Rolnicy zablokowali drogi

Nie chcą pracować za miskę ryżu.

„Morawiecki nas olewa”



Michał Kołodziejczak,
szef AgroUnii

Tak wygląda koszyk
Polaka. Trochę
ryżu. Tym mamy się
najeść i za to robić

„Rząd tak wspiera
rolników, że
wkrótce nie
będziecie jeść
schabowych.”

Strona 8/9

Andrzej
Gajda, gm.
Radzyń

Światelka w tunelu nie
widać. Wszystko drożeje,
tylko nie nasze produkty

Andrzej
Waszczuk,
lider
protestu
w Radzynie

To jest wojna
o wieś. Mamy dosyć
lekceważenia rolników

Skrzyżowanie dróg 19 i 63 w Radzynie w kierunku Sławatycz. Drogi były zablokowane od rana 24 sierpnia przez 48 godzin

Via Carpatia wjeżdża do Radzyna

STR. 3 i 12

Jest przetarg na ekspresówkę pomiędzy
Międzyrzecem Podlaskim i Kockiem. Przez Radzyń.

Jarmark Sztuki i Rękodzieła Kozirynek 2021 wchodzi na stałe do kalendarza imprez

STRONA 24

Dożynki w gm. Borki. Lista odznaczonych rolników

STRONA 23

W gminie Ulan-Majorat dziękowali za plony, zbierali dla potrzebujących

STRONA 22

Jak przestanie padać, będzie remont dachu

Ośrodek Zdrowia w gminie Borki nie mógł działać,
bo woda lała się do środka.

STRONA 23

Z kotem Parysem przejdzie całą Polskę. Zatrzymał się w Czemiernikach



Jacek Balcerak
wedruje dla chorej,
14-letniej Kingi.

STRONA 10

W Czemiernikach naszego bohatera (z torbą) odwiedziła delegacja z wójtem na czele. Pan Jacek otrzymał smaczne pierogi oraz prowiant na drogę

REKLAMA

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 731 601 275

• dojazd • zaświadczenie • gotówka

**! SKUP ZŁOMU !
AUTOKASACJA !**

Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
☎ 501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
*** ZAPRASZAMY ***

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**KOTŁY C.O.
RZECZYCA**

Kotły na
pellet oraz
ekogroszek

83 371 45 71
506 862 901

Rzeczycza ul Prosta 5
21-560 Międzyrzec Podl.

**SKUP
ZBÓŻ**

• najwyższe ceny w regionie
• odbiór samochodami z pompą
• odbiór bezpośrednio z pola
• możliwość przechowania zboża w magazynie
☎ 724 435 968 ☎ 665 188 425

S T O P K A

W **wspólnota**ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl**Redaktor naczelny**
Mateusz Orzechowski**Dziennikarze:**
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl**Dyrektor ds. marketingu i reklamy**
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl**Specjalista ds. reklamy**
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl**Skład:** Jarosław Pałys**Wydawca**
Wydawnictwo Wspólnota**Redaktor naczelny**
Mateusz Orzechowski**Druk**
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19**Księgowość:** tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

**TU NADASZ
OGŁOSZENIE****RADZYŃ:**

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylant ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

**PRZERWY
W DOSTAWIE PRĄDU**

31 sierpnia,
godz. 8.00-14.00,
Suchowola 3 obwód
słup nr 3.
2 września,
godz. 8.30-10.30,
Wrzosów 1, Wrzosów
2, Wrzosów P.P.O. 1,
Wrzosów P.P.O. 2.

**24
RADZYŃ**

24wspolnota.pl

Trwa nabór do grupy początkującej Taekwon-Do

Radzyńskie Sportowe Centrum Taekwon-Do ogłasza nabór do grupy początkującej. Spotkanie organizacyjne odbędzie się 2 września o godz. 17.00 w sali przy ul. Warszawskiej 34 - na pierwszym piętrze. Ilość miejsc jest ograniczona.

Grupa początkująca przeznaczona jest dla osób od 7. roku życia. Nie ma górnego wieku, każdy może trenować, zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu. Jest to idealny przykład tego, że każdy z każdym może zarówno współpracować, jak i rywalizować.

– Każdy może przyjść, sprawdzić się, czas na deklarację przyjdzie później. W żaden sposób



Drużyna z Radzyńskiego Sportowego Centrum Taekwon-Do

pierwsze zajęcia nie są zobowiązujące. Zazwyczaj nabór dla osób mających 7, 8 i więcej lat kończy się z końcem września – mówi Łukasz Ciężki, prezes i trener Radzyńskiego Sportowego Centrum Taekwon-Do. – W ciągu roku sta-

ramy się nie przyjmować osób ze względu na to, że później mogą być braki w umiejętnościach – dodaje trener.

Treningi najmłodszych adeptów Taekwon-Do polegają na rozwijaniu ogólnej sprawności fi-

zycznej. To fundament tej bardzo wymagającej dyscypliny.

– Poprzez udział w naszych zajęciach można osiągnąć przede wszystkim wszechstronny i wielokierunkowy rozwój organizmu. Systematyczne treningi podnoszą dzielność, waleczność, a często obniżają jednocześnie poziom lęku i agresji. W szczególności kształtują zdolności motoryczne u dzieci. Polepszają samopoczucie i poprawiają wysportowaną sylwetkę. Bardzo wiele można osiągnąć dzięki Taekwon-Do, choćby nauczyć się samokontroli i dyscypliny. W późniejszych latach zyskuje się umiejętności samoobrony, poznaje się techniki sztuk walki – zachęca Łukasz Ciężki.

Sylvia Rogala

Poznaj swojego sołtysa

Wiek: 59 lat.**Imię małżonka:** Krzysztof.**Dzieci:** 2 córki, 4 synów.**Zawód i praca:** renta rolnicza.**Doświadczenie samorządowe:** była radna gminy, była radna sołectwa, 2 lata sołtys wsi Zabiele.**Skład Rady Sołectkiej:** Stanisław Gos, Karol Zabielski, Krzysztof Grochowski, Tomasz Niewęglowski, Artur Mitroniuk.**Najważniejsze potrzeby sołectwa i problemy do rozwiązania:** naszym priorytetem są nowe drogi.Teresa Michalska, sołtys wsi Zabiele
- Naszym priorytetem są nowe drogi

W

Chciała sprzedać sukienkę za 30 zł, straciła 6 tys. zł

Niemal 6 tys. zł straciła mieszkanka Radzyna Podlaskiego sprzedając za pośrednictwem portalu internetowego sukienkę o wartości 30 złotych.

Ufając osobie zainteresowanej zakupem towaru, otworzyła przesłany link, gdzie zgodnie z instrukcją miała zaakceptować zamówienie, a następnie odebrać pieniądze. W efekcie jej konto zostało ogołocone.

Oszust podsunął radzyniance

mm

stronę internetową łudząco przypominającą stronę banku, w którym ma rachunek.

- Jak widzimy metody oszustów przybierają różne formy. W takich sytuacjach nie podawajmy żadnych swoich danych, jak również nie otwierajmy podejrzanych linków. Tylko zdrowy rozsądek może uchronić nas przed utratą oszczędności życia - ostrzega asp. Piotr Mucha, rzecznik radzyńskiej policji.

NEKROLOGI

Danuta Kowalczyk, 75 lat
zm. 18 sierpnia, Radzyń**Jan Struk, 95 lat**
zm. 19 sierpnia, Radzyń**Bogusław Matejek, 66 lat**
zm. 19 sierpnia, Radzyń**Marianna Kołtun, 77 lat**
zm. 21 sierpnia, Turów**Józef Niebrzegowski, 77 lat**
zm. 23 sierpnia, Radzyń**Zofia Majczyna, 79 lat**
zm. 25 sierpnia, Kąkolewnica**Emilia Niewęglowska, 90 l.**
zm. 25 sierpnia, Radzyń**Antoni Szczypłowski, 82 l.**
zm. 26 sierpnia, Radzyń**PUK Radzyń Podlaski**
Tel. 83 352 63 89**SKLEP ELEKTRYCZNY**
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI**USŁUGI POGRZEBOWE****ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP**
tel. 693 294 820,
692 636 334**USŁUGI SZKLARSKIE****„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI**
oprawa obrazów
tel. 604 864 442**MOTORYZACJA****AUTO SZYBY**

tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA**KRZYSZTOF HRYCIUK**tel. 516 126 350,
83 352 08 04**FINANSE****KANTOR WYMIANY WALUT**

tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ**WETERYNARI****RADZYŃSKIE CENTRUM
MAŁYCH ZWIERZĄT**
tel. 83 352 03 13**GROOMER - PSI FRYZJER**

tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA**HALO OBIADEK**

tel. 511 279 797

BELLO HORIZONTE

tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68

Policja 997 lub 351 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61

Ciepłone 993

Energetyczne 991 lub ... 352 88 01

Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy

Starostwo 352 74 00

Urząd Miasta 352 80 70

PUP 352 93 80

Skarbowy 352 11 09

ZUS 352 92 60

KRUS 352 07 51

ARIMR 352 79 80

Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00

Sąd Rejonowy 313 30 11

Poczta Radzyń 352 76 01

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08

Czemierniki 351 30 03

Kąkolewnica 372 20 10

Komarówka 353 50 04

Radzyń 413 18 00

Ulan-Majorat 351 80 69

Wohyń 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15

SANEPID 352 74 16

Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67

Szpital w Suchowoli 353 03 64

Białka 352 51 05

Czemierniki 351 30 39

Komarówka Podlaska 353 50 15

Kąkolewnica Wsch. 372-21-01

Suchowola 353 03 67

Wohyń 353 00 17

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.
W skali od jednego do pięciu.

Społeczność gminy Kąkolewnica



Fot. Kąkolewnica

Za świadomość wagi pamięci historycznej. 25 sierpnia zostały uroczystie odsłonięte dwa murale, usytuowane na budynkach przedszkola i Urzędu Gminy w centrum Kąkolewnicy. Ich wykonanie możliwe było dzięki zakwalifikowaniu się dwóch projektów: „Bitwa pod Kąkolewnicą 1920 roku” i „Uroczysko Baran-Podlaski Katyń” do konkursu ogłoszonego przez Ministerstwo Obrony Narodowej pod hasłem „MUR, ALE HISTORIA WOJSKA POLSKIEGO”. Gratulujemy władzom gminy, grupie inicjatywnej, autorom projektów i wykonawcom murali

Biała Niedziela w I LO

5 września w budynku I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie będą darmowe porady lekarzy -specjalistów. Przyjmować będą: dermatolog, ginekolog, pulmonolog, reumatolog, geriatra, neurolog, kardiolog, laryngolog, ortopeda, chirurg-urolog, okulista.

Będzie też możliwość wykonania EKG i spirometrii, zbadania

poziomu cukru we krwi, wykonania cytologii szyjki macicy, zbadania wzroku i słuchu.

Rejestracja pacjentów 5 września w godz. 9-13. Potrzebny będzie PESEL. Przyjęcia od godziny 10. Białą Niedzielę organizują burmistrz Radzyna i starosta radzyński.

mm

Via Carpatia wjeżdża do Radzyna

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad ogłosiła przetargi na wykonanie dwóch odcinków Via Carpatia pomiędzy Międzyrzecem Podlaskim i Kockiem. To odcinek drogi ekspresowej biegnący przez Radzyn o długości 30,5 km.

Otwarcie ofert zaplanowano na 29 września, czas na realizację zadania - 39 miesięcy.

W pierwszym przypadku chodzi o budowę odcinka od końca obwodnicy Międzyrzecza Podlaskiego do węzła Radzyń Podlaski Północ (dł. 22,3 km). Na tej trasie zaplanowano dwa węzły drogowe: Kąkolewnica i Radzyń Podlaski Północ oraz 11 wiaduktów,

4 mosty i 6 przejść dla zwierząt. Plus zabezpieczenia akustyczne, przepusty ekologiczne i ekrany przeciwoślńniowe.

Drugi odcinek - od Radzyna Podlaskiego do Kocka - to fragment Via Carpatia o długości 18,1 km. Powstaną węzły: Radzyń Podlaski Południe i Borki.

Zaplanowano także budowę dwóch Miejsc Obsługi Podróżnych (MOP): Paszki (kat. I, strona lewa) oraz Sitno (kat. I, strona prawa). Do tego drogowcy zbudują 7 wiaduktów, 2 kładki dla pieszych i 2 przejścia dla zwierząt.

mm

W kraju brakuje nauczycieli: tuż przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego w całej Polsce było kilka tysięcy wakatów. Jak jest w naszym powiecie?

Nauczycieli nam nie brakuje. Więcej chętnych, niż miejsc pracy

- Ja nie szukam nauczycieli, to nauczyciele szukają pracy u mnie - mówi Bożena Kuzawińska, dyrektor Szkoły Podstawowej w Komarówce Podlaskiej. Podobnie jest w innych szkołach w powiecie, choć zdarzają się wolne miejsca, najczęściej jednak na zastępstwo.

Kuratoria Oświaty w poszczególnych miastach w Polsce posiadają po kilkaset ofert pracy dla nauczycieli. Łącznie w kraju poszukiwanych jest ponad 10 tysięcy nauczycieli. Jednakże w Lubelskiem - jak twierdzi kuratorium - nauczycieli nie brakuje, a ofert pracy jest mało.

- Jesteśmy po poradach z dyrektorami szkół w naszym województwie i nie zgłaszali, aby mieli dziś jakieś poważne problemy z obsadą kadrową - mówi Jolanta Misiak, rzecznik prasowy Kuratorium

Oświaty w Lublinie.

Sprawdziliśmy, jak to wygląda w poszczególnych szkołach w naszym powiecie.

- Mamy pełną obsadę nauczycieli w tym roku - zapewnia Cezary Czarniak, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 w Radzynie Podlaskiej.

Bożena Kuzawińska, dyrektor Szkoły Podstawowej w Komarówce Podlaskiej, również nie może narzekać na brak pedagogów.

- Wręcz przeciwnie, nauczyciele mają pełne etaty, nie ma godzin ponadwymiarowych. Ja nie szukam nauczycieli, to nauczyciele szukają pracy u mnie. Mam więcej chętnych, niż miejsc pracy - mówi dyr. Kuzawińska.

Natomiast w Kąkolewnicy nadal trwa rekrutacja. Poszukiwane są dwie osoby na zastępstwo: potrzebny jest nauczyciel chemii oraz pedagog szkolny.

- Jest komplet nauczycieli. W tej chwili troje nauczycieli udało się na urlopy dla pora-



Cezary Czarniak

dyr. SP 2 w Radzynie

- Mamy pełną obsadę nauczycieli w tym roku



Bożena Kuzawińska

dyr. SP w Komarówce

- Ja nie szukam nauczycieli, to nauczyciele szukają pracy u mnie

towania zdrowia. Zatrudnione będą dwie osoby na zastępstwo. Jest bardzo duże zainteresowanie. Ofertę zgłosiłam na stronie kuratorium i spływa bardzo dużo CV od ludzi ubiegających się o pracę. Jest dużo chętnych, a miejsc mało - mówi Iwona Chmielewska, dyr. Zespołu Oświatowego w Kąkolewnicy. I dodaje: - Nauczyciel musi posiadać dyplom ukończenia studiów co najmniej

licencjackich oraz przygotowanie pedagogiczne.

- Otrzymujemy też telefony, że absolwenci studiów pedagogicznych składają swoje aplikacje do szkół i do tych szkół się nie dostają. Nie udaje się im, bo jest wielu kandydatów na te wolne miejsca. Czyli nie jest tak, że są braki, że są wakaty - tłumaczy rzecznik KO, Jolanta Misiak.

Sylvia Rogala

R E K L A M A

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Radzynie Podlaskiej prowadzi nabór na rok szkolny 2021/2022 do szkół zaocznych

Szkoła Policealna w Radzynie Podlaskiej

/Podbudowa szkoła średnia, matura nie jest wymagana/

- technik administracji
- technik usług kosmetycznych
- technik bezpieczeństwa i higieny pracy
- opiekun medyczny /od tego roku nowe uprawnienia opiekuna medycznego/

Liceum Ogólnokształcące

- /podbudowa: gimnazjum, 8-letnia szkoła podstawowa lub zasadnicza szkoła zawodowa/

Dla absolwentów szkół zawodowych jeszcze tylko w tym roku szkolnym istnieje możliwość uzyskania wykształcenia średniego w ciągu dwóch lat.

Zapewniamy wysoką jakość kształcenia, przyjazną atmosferę

Zajęcia odbywają się w soboty i niedziele

Wszystkie szkoły posiadają uprawnienia szkół publicznych

Wydajemy zaświadczenia do ZUS, KRUS i innych instytucji.

Rozpoczynamy kursy

- Kierowca wózków jezdniowych z egzaminem UDT i certyfikatem w języku angielskim
- Podesty ruchome przejezdne (wzwyżki) z egzaminem UDT
- Kucharz z egzaminem czeladniczym
- Spawacz (certyfikat europejski)
- Sprzedawca z obsługą komputera certyfikat ECDL i kas fiskalnych
- Opiekun w żłobku lub klubie dziecięcym
- Kosmetyczka z egzaminem czeladniczym

Informacje i zapisy:



Zakład Doskonalenia Zawodowego, Ośrodek Kształcenia
21-300 Radzyń Podl. ul. Sitkowskiego 2a,
Tel. 83 352 19-60

Zapisy prowadzone są osobiście lub telefonicznie codziennie w godz. 8.00 -16.00

sobota, 4 września 2021
9:00-14:00

EUROSCHOOL OPEN DAY

ANGIELSKI

ZAJĘCIA DLA DZIECI (JUŻ DLA DWULATKÓW!),
MŁODZIEŻY I DOROSŁYCH,
PRZYGOTOWANIA DO EGZAMINÓW
ORAZ KONWERSACJE

HISZPAŃSKI

- odwiedź nas, zobacz jak uczymy i poznaj wyjątkową kadrę lektorską
- weź udział w lekcji pokazowej (zapisy telefoniczne: 507-357-352)
- dopasujemy zajęcia idealne dla Ciebie
- poczuj jak nauka języka staje się

SJO EUROSCHOOL,
UL. WARSZAWSKA 24, RADZYŃ PODLASKI
TEL. 507-357-352 FB.COM/RADZYNEUROSCCHOOL

Ostra pyskówka polityczna PSL-PiS

Czy śledczy i CBA zajmą się kulisami wycinki lasu?

Starosta bialski skierował do prokuratury zawiadomienie o wycince kilkunastohektarowego lasu w Rossoszu pod olbrzymią fermę drobiu. Podczas piątkowej sesji Rady Powiatu w Białej Podlaskiej dyskusja o tej sprawie przerodziła się w gigantyczną awanturę.

Kilku radnych PSL mocno poruszyło wystąpienie wiceprzewodniczącego rady Tomasza Bylina (PiS), który wyraził niezadowolenie, że nie otrzymał od starosty pisemnej odpowiedzi na kilka pytań dotyczących głośnej trzebieży lasu.

Kto za to odpowiada?

– Nie otrzymałem odpowiedzi o wskazanie osoby odpowiedzialnej za wycinkę lasu. Kto wydał zgodę na wycięcie i na przekształcenie gruntu leśnego na rolny. Skandal niebywały. Kto prowadził tam nadzór nad lasami niepaństwowymi? – dopytywał radny, który pełni stanowisko nadleśniczego Nadleśnictwa Biała Podlaska.

Dodał, że dowiedział się, iż podobny proceder z wycinaniem lasów niepaństwowych trwał m.in. w gm. Zalesie i gm. Biała Podlaska. Przypomniał staroście, iż starostwo nie przedłużyło umowy

z Nadleśnictwem w sprawie sprawowania nadzoru nad lasami niepaństwowymi.

– Dziękuję mieszkańcom gm. Rossosz, że nagłosili sprawę, gdyby nie oni, sprawa nie ujrzałaby światła dziennego i byłaby zamieniona pod dywan. Widzę, że służby starostwa są nieprzygotowane do sprawowania swojej funkcji. Tu ktoś kradnie 16-hektarowy las. Kto powinien go odnowić? – pytał wiceprzewodniczący. Podkreślił przy tym, że nadzór nad lasami niepaństwowymi sprawuje starosta. Poprosił, aby o wycince powiadomić prokuraturę i Centralne Biuro Antykorupcyjne.

Bardzo poruszony tym wystąpieniem starosta Mariusz Filipiuk od razu przystąpił do ataku:

– Panie wiceprzewodniczący. Jako nadleśniczy powinien pan znać przepisy. Uszczypliwości, które pan kieruje pod moim adresem, świadczą o panu – uderzył w radnego.

Bezradne starostwo i milionowe straty

Starosta poinformował radnych, że złożył stosowne zawiadomienie do prokuratury o wycince lasu. Wyjaśniał, że starostwo niewiele więcej może zrobić w tej sprawie, gdyż przepisy „stawiają ograniczenia”.

– Dziś nie mamy możliwości prawnych, aby cokolwiek zrobić. Wycinka na swojej działce jest wykroczeniem, które po roku ulega zatarciu. Gdyby w 2018 lub 2019 r. powiadomiono nas o sytuacji, moglibyśmy nałożyć decyzję nakazującą odtworzenie lasu, który został nielegalnie wycięty – wyjaśniał radnym starosta. Tłumaczył, że na teren po wyciętym lesie pojechali uprawnieni geodeta i klasyfikator gruntów ze starostwa. Drugi z nich miał możliwości prawne, aby zmienić dawny grunt leśny na rolny.

Nadleśniczy podkreślił, iż podinspektor starostwa Sebastian S. odczekał w Rossoszu drzewa na 1 tys. metrów sześciennych.

– Bulwersujący jest fakt, że tak łatwo próbujemy zamknąć sprawę. Mielimy świadomość, że są milionowe kary za przedwczesny wyręb. To narażenie skarbu państwa na milionowe straty – zakończył Bylina, prosząc starostę o odpisanie na stare i nowe pytania.

Nerwowa furia samorządowcy

Zirytowany starosta odparł, iż tłumaczenie cegółkolwiek wiceprzewodniczącemu jest stratą czasu. Wsparł go uczestniczący zdalnie w sesji pracujący w Niemczech, jak wyjawiał, radny Marek Sulima (PSL). Drwił, że jest układ w powiecie, który „Macierewicz rozbił



Tomasz Bylina
(PiS), wiceprzewodniczący rady powiatu:
Tu ktoś kradnie 16-hektarowy las. Kto powinien go odnowić?

i będzie wyjaśniona sprawa”.

Zaatakował też radnego Marka Uścińskiego (PiS), że wpłynął na przeciąganie przygotowania wstępnie opracowanego przez niego apelu w sprawie podlaskich rolników. Prowokował też innych radnych politycznymi drwinami, wywołując ich personalnie i mówiąc m.in.: „jaki będzie cyrk, jak na granicy ktoś umrze”.

Mariusz Filipiuk zaczął też bronić swojego „trybuna ludowego”, czyli Marka Sulimę.

– On musi ciężko pracować, aby zapłacić za prąd! – kiedy to mówił, rozległ się głośny szloch i płacz poruszonego Sulimy.

Marek Uściński sprowokowany wystąpieniem tegoż radnego za-



Mariusz Filipiuk
(PSL), starosta bialski:
Jako nadleśniczy powinien pan znać przepisy.

rzucił mu, że opowiada nieprawdę i atakuje „wszystkich dookoła”.

– Próbuje atakować, jak małpa – na oślep. Panie starosto, ma pan się wstydzić za kolegę, któremu pozwalcie na to. Znowu harcownik został spuszczonej z łańcucha! – dołączył niezwykle spokojny radny nie przebiegał w słowach.

„To nie obrady, a zwykła pyskówka”

Radny Marek Sulima przekrzykiwał zabierających głos. Przewodniczący przerwał sesję, aby dyskutanci ochłonęli, ale po wznowieniu obrad Sulima znów zaatakował przeciwników, konkretnym radnym

Zawieszona budowa fermy

Prywatny inwestor wystąpił w maju do wójta gm. Rossosz o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia pn. „Budowa fermy drobiu wraz z infrastrukturą towarzyszącą”. Planował tam w jednym 6-8-tygodniowym cyklu tuczyć 97 tys. sztuk drobiu, a rocznie 600 tys. Mieszkańcy Rossosza założyli komitet protestacyjny. Sprzeciw wobec budowy kurników podpisało ponad 800 osób.

23 lipca wójt wydał postanowienie o zawieszeniu postępowania w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla inwestycji. Wyjaśnił, że wpłynął wniosek inwestora Sławomira Hryciuka o zawieszenie postępowania do czasu zakończenia postępowania administracyjnego wszczętego przez Regionalną Dyрекcyję Lasów Państwowych w Lublinie.

zarzucał pieniactwo i kombinacje, a wskazani oświadczyli, że jest to nieprawda. Mówca groził działaczom PiS rozliczeniami oraz nie szczędził im wyzwisk. Obie strony przerzucały się okrzykami.

Zniesmaczony tą awanturą był przewodniczący rady Mariusz Kiczynski (PSL), który wcześniej wspierał radnego Sulimę.

– Już przesadzacie, to nie obrady, a zwykła pyskówka – stwierdził, kończąc obrady.

Marek Pietrzela

R E K L A M A

SZKOŁA POLICEALNA
Medyczne Studium Zawodowe im. Zofii Bagińskiej
ul. Szpitalna 1C, 21-200 Parczew,
www.medyk-parczew.pl

Ogłasza nabór na rok szkolny 2021/2022

na kierunki:

ASYSTENT OSOBY NIEPEŁNOSPRAWNEJ

- w systemie stacjonarnym (nauka trwa 1 rok - 3 dni w tygodniu)
- w systemie zaocznym (nauka trwa 1 rok - zjazdy w soboty i niedziele, co 2 tygodnie)

OPIEKUNKA ŚRODOWISKOWA

- w systemie stacjonarnym (nauka trwa 1 rok - 3 dni w tygodniu)
- w systemie zaocznym (nauka trwa 1 rok - zjazdy w soboty i niedziele, co 2 tygodnie)

■ nauka bezpłatna!!!
■ bez ograniczeń wieku!!!
■ matura nie jest wymagana

- zawody z przyszłością
- poszukiwane na rynku pracy
- atrakcyjna oferta dla osób bezrobotnych

Zapotrzebowanie na świadczenie usług opiekuńczych osobom chorym i niesamodzielnym wciąż rośnie

tel./fax 83 355 09 95 e-mail:mszparczew@interia.pl

I po grzybach. Do końca września nie wejdiesz tam do lasu

Zakaz wstępu do lubianych przez grzybiarzy lasów w rejonie Makoszki, Gościńca i Jedlanki wprowadziło Nadleśnictwo Parczew. Obowiązuje on do 30 września, bo służby muszą uprzątnąć połamane drzewa, by nie zagrażały ludziom.

Chodzi o około 40 tzw. oddziałów leśnych o numerach: 97-99, 118-121, 137-140, 160-165, 182-187, 200-204, 216-219, 233, 234, 252, 253 na terenie leśnictw: Makoszka, Gościńiec i Jedlanka (dwie ostatnie są już w pow. lubartowski, ale podlegają pod Nadleśnictwo Parczew).

– Zakaz wstępu do lasu zostaje wprowadzony ze względu na zniszczenie albo znaczne uszkodzenie drzew przez huraganowy wiatr. Obowiązuje do 30 września – czytamy w komunikacie. Za nieprzestrzeganie zakazu wstępu do lasu można dostać 500 złotych mandatu.

Zakazem nie jest objęta droga oznaczona jako dojazd pożarowy numer 3 – mogą z niej korzystać np. rowerzyści. Nie dotyczy też oczywiście służb leśnych, a także organów ochrony środowiska. W razie potrzeby z lasu mogą „korzystać” służby ratunkowe.

W niedzielę, 29 sierpnia, w Czemiernikach odbyły się Dożynki Powiatowo-Gminne

Piękne wieńce, wielka patelnia, Beata Kozidrak i Bajm

- Takie imprezy są świetną okazją, aby poznać kulturę regionu. Przyszedłem na piknik w Czemiernikach z narzeczoną. Bardzo podobały nam się występy regionalnych zespołów, mogliśmy spróbować miejscowych potraw. Cieszę się, że tradycja dożynek jest kultywowana - powiedział nam Mateusz Kotliński, uczestnik wydarzenia.

Uroczystości w Czemiernikach rozpoczęły się o godz. 12, kiedy to odprawiona została uroczysta msza święta w kościele pw. Stanisława BM.

Mimo nie najlepszej pogody, dożynkowi goście dopisali.

- Samych VIP-ów było zaproszonych około 120, m.in. wicepremier Jacek Sasin, posłowie Dariusz Stefaniuk i Riad Haidar, przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego i wszystkich jednostek powiatu, służb mundurowych oraz szkół - wylicza Arkadiusz Filipek, wójt gminy Czemierniki.

Po oficjalnych przemówieniach można było spróbować przysmaków przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich.

- Zaangażowane KGW to Wygnanów, Belcząg, Stoczek plus Koło Emerytów i Rencistów - dodaje wójt Filipek.

- Nasze koło KGW Babiniec ze Stoczka przygotowało w tym roku ciasta, kielbasę swojego wyrobu oraz chleb. Oprócz tego pomagaliśmy innym paniom z KGW rozdawać pierogi, bigos oraz bułeczki drożdżowe - mówi Anna Abramczyk z KGW Babiniec.

- My przygotowaliśmy żurek i pierogi z soczewicą - zachwala Aneta Majchrzak z KGW Skoki. - Od momentu, kiedy zaczęliśmy wydawać jedzenie, zainteresowanie było bardzo duże i wszystko szło jak ciepłe bułeczki - ocenia pani Aneta.

Podczas święta plonów goście mogli zobaczyć, jak pracuje zawodowy



Wszystkich wieńców było ok. 20, w tym 6 z gminy Czemierniki

Korowód przeszedł ulicami Czemiernik - dołączył do niego wicepremier Jacek Sasin. Na przdzie - panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Działyniu i ich piękny wieńce

kucharz i spróbować przyrządzonej na wielkiej patelni potrawy.

- Przygotowałam na dzisiaj gulasz mojego autorskiego pomysłu. To były podudzia z kurczaka, pomidory, kasza kuskus, wszystko wykończone rukolą, żeby było zdrowo i zielono - mówi Joanna Studnicka, uczestniczka 5. edycji „MasterChefa”.

- Było bardzo wielu chętnych, żeby spróbować i podobno nawet mi wyszło. Ludzie brali dokładki, zatem myślę, że im smakowało - dodaje Studnicka.

Wszyscy dobrze się bawili, każdy mógł znaleźć coś dla siebie.

- Takie imprezy są świetną okazją, aby poznać kulturę regionu. Przyszedłem na piknik w Czemiernikach z narzeczoną. Bardzo podobały nam się występy regionalnych zespołów, byliśmy zadowoleni, że mogliśmy spróbować miejscowych potraw przygotowanych przez koła gospodyń wiejskich. Cieszę się, że tradycja dożynek jest kultywowana - powiedział nam Mateusz Kotliński, uczestnik wydarzenia.

Sylvia Rogala



Dożynkowa ekipa z Wygnanowa



Sitno - gmina Borki



Przedstawiciele Zespołu Szkół Rolniczych z Woli Osowińskiej



Reprezentacja gospodarza dożynek - Czemiernik - z wieńcem



Młodość i tradycja - tak się prezentowała gmina Ulan-Majorat



Młodzieżowa Orkiestra Dęta Czemierniki - Radzyń Podlaski



Ulanacy - Zespół Pieśni i Tańca



Gwiazdą wieczoru była Beata z zespołem Bajm. Artystka zachwyliła publiczność, wykonując wiele znanych przebojów ze swojego bogatego repertuaru



Wielka patelnia, a w niej smaczkowy gulasz autorstwa Joanny Studnickiej, uczestniczki 5. edycji „MasterChefa” a

Tragedia w gminie Milanów. Kierowca był pijany

- 45-letni kierowca skody, który półtora miesiąca temu zginął w wypadku koło Rudna III (gm. Milanów w pow. parczewskim), był po alkoholu – poinformowała prokuratura. Bezpośrednią przyczyną zgonu mężczyzny były obrażenia wielonarządowe.

Dramat rozegrał się w połowie lipca na odcinku drogi krajowej numer 63 między Radzyniem Podlaskim a Wiszniami: 45-letni mieszkaniec gm. Wisznice, kierujący skodą octavią, zjechał na przeciwny pas ruchu, następnie na pobocze, po czym uderzył w drzewo.

45-latek zginął na miejscu, a jego samochód został do-



45-latek zginął na miejscu, a jego samochód został doszczętnie zniszczony

szczętnie zniszczony. Kierowca jechał sam. Prokuratorzy zlecieli sekcję zwłok ofiary. Są już wyniki. Okazało się, że kierowca był nietrzeźwy.

– Stan nietrzeźwości był nie-

znaczny (zaczyna się od 0,5 promila alkoholu w organizmie – dop. aut.), ale ze względu na dobro postępowania, dobre imię ofiary i rodziny, na tym etapie nie chcę mówić, jaka dokład-

nie była zawartość alkoholu w organizmie mężczyzny. Stan nietrzeźwości z pewnością miał jednak wpływ na sposób prowadzenia pojazdu przez kierowcę – mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Dodaje, że bezpośrednią przyczyną śmierci mężczyzny były obrażenia wielonarządowe. – Na tym etapie nic nie wskazuje, by do wypadku przyczyniły się osoby trzecie. Prawdopodobnie kierowca był zarówno sprawcą, jak też jedynym pokrzywdzonym – dodaje prokurator. Śledztwo trwa jednak dalej i nie zostało umorzone. Kilka tygodni temu Hunek zapowiadał powołanie biegłego, który oceni stan techniczny auta.

Grzegorz Rekiel

Ciało kobiety leżało w krzakach

W środę, 25 sierpnia, policjant z Komisariatu Policji w Adamowie podczas patrolu odnalazł ciało kobiety. Znajdowało się przy torowisku.

Jak informuje sierżant sztabowy Maciej Zdunek, zastępca oficera prasowego łukowskiej komendy, ciało leżało na drodze w miejscowości Borowina w gminie Stanin wzdłuż torów kolejowych.



Policjanci pod nadzorem prokuratora pracowali na miejscu zdarzenia

Wezwany na miejsce lekarz potwierdził zgon. Na ciele kobiety nie było żadnych obrażeń. Jak na razie wszystko wskazuje na to, że do jej śmierci doszło z przyczyn naturalnych. Policjanci ustalili, że martwa kobieta to 63-letnia mieszkanka gminy Stanin. Jej ciało zostało zabezpieczone do sekcji.

Łukasz Prusak

Zniknie straszna wizytówka Łukowa

Szpetnie wygląda otoczenie XIX-wiecznego, zabytkowego dworca kolejowego w Łukowie z ładną elewacją i peronami.

Po wysłaniu do PKP S.A. zdjęcia ukazującego ten koszmarny estetyczny, otrzymaliśmy zapewnienie, że naprawa fragmentu ogrodzenia została zaplanowana na przełomie sierpnia i września. Pasażerowie oczekujący na tej stacji na przesiadkę mogą przeżyć szok, kiedy w niedzielę wyjdą z peronu przed dworzec. Zobaczą, że kasy biletowe są zamknięte na trzy spusty. Tuż obok budynku dworcowego napotkają na ruinę ogrodzenia z połamanymi, metalowymi elementami.

Zapytaliśmy burmistrza Łukowa, czy to teren miasta.

– Wskazany teren nie stanowi własności Miasta Łuków. Organ nie posiada informacji na temat



Wyjątkowa wizytówka... kolej i Łukowa

ewentualnego remontu niniejszego terenu – wyjaśnił nam urzędnik Robert Madejek z łukowskiego magistratu. Dodał, że urząd prowadził z PKP S.A. korespondencję „w zakresie utworzenia kasy biletowej”.

Zapoznany z naszym zdjęciem Bartłomiej Sarna z wydziału współpracy z mediami PKP S.A. dał nadzieję na zmianę sytuacji.

– Naprawa fragmentu ogrodzenia znajdującego się w pobliżu dworca w Łukowie została zapla-

nowana na przełomie sierpnia i września bieżącego roku – obiecał.

Bardziej skomplikowana sytuacja jest z zamkniętymi kasami biletowymi.

– PKP S.A. jest zarządcą budynków dworców kolejowych i oferuje przewoźnikom powierzchnie pod wynajem i prowadzenie kas biletowych. To, czy w danej lokalizacji przewoźnik uruchomi kasę biletową, jest jego suwerenną decyzją biznesową, tak samo jak godziny i dni otwarcia kas. Zatem w sprawie ewentualnych planów otwarcia kas biletowych na dworcu w Łukowie proszę o skierowanie pytań do przewoźników, którzy prowadzą przewozy w tym rejonie (Koleje Mazowieckie, PolRegio, PKP Intercity) – wyjaśnił Bartłomiej Sarna.

Marek Pietrzela



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Nauczyciel praktycznej nauki zawodu – pracownia masażu, Biała Podl./Centrum Kształcenia Plejada	30 zł za godz./umowa zlecenie
Nauczyciel j. angielskiego – pracownia masażu, Biała Podl./Centrum Kształcenia Plejada	30 zł za godz./umowa zlecenie
Stolarz, Biała Podl./Rawood	3500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca w branży mięsnej, Janów Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy w serwisie samochodowym, Biała Podl./ATS SERVICE	2800–4000 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Elektromechanik, mechanik samochodowy, Biała Podl./ATS SERVICE	2800–5000 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. ciężarowego, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc nauczyciela, Biała Podl./ZSO nr 3	1400 zł/umowa o pracę
Mechanik konserwator, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Montażysta stolarki otworowej, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Młodszy technolog, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Operator maszyn sterowanych numerycznie, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Operator maszyn cukierniczych, Międzyrzec/drGerard	3000–3800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Międzyrzec/Masiv Jeans	2800 zł/umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl.	3200 zł/umowa o pracę
Kierowca autobusu, Biała Podl./Kostrzewa	3000 zł/umowa o pracę
Spedytor, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Asystent rodziny, Tuczn/GOPS	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Pomocnik monter instalacji sanitarnych, spawacz, Rogoźnica/MONT-SAN	2800 zł/umowa o pracę
Sprzątaczką, Wisznice	2800 zł/umowa o pracę
Ślusarz, mechanik, frezer, Międzyrzec/MEPROZET	18,30 zł za godz./umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Biała Podl./Auto Diesel	2800 zł/umowa o pracę
Administrator nieruchomości, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel weterynarii, Leśna Podl.	2949–4046 zł/umowa o pracę
Nauczyciel – instruktor nauki jazdy T i B, Leśna Podl.	2949–4046 zł/umowa o pracę
Elektryk samochodowy, Biała Podl./Auto Centrum Macarski	3000–4000 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Biała Podl./Auto Centrum Macarski	3000–4500 zł/umowa o pracę
Czyszciciel pojazdów, Biała Podl./Auto Centrum Macarski	3000–3500 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Wisznice/Szpilowicz	2800–4000 zł/umowa o pracę
Operator traka taśmowego, Wólka Dobryńska	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik punktu złomu, Rossosz/ ZłOM-POL	3500 zł/umowa o pracę
Specjalista sprzedaży internetowej, Biała Podl./Agro-Chwast	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik budowlany, murarz, cieśla, malarz budowlany, dekarz, brukarz	2800–3500 zł/umowa o pracę
Wychowawca świetlicy, Wisznice/Szpilowicz	2800 zł/umowa o pracę
Monter maszyn, Janów Podl.	2800 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Socjoterapeuta, Parczew/Caritas	1200 zł/umowa zlecenie
Sprzedawca, Kostry	2900 zł/umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Parczew	3225,6 zł/umowa o pracę
Operator wózka widłowego - robotnik placowy, Parczew/Sobianek	3500–4500 zł/umowa o pracę
Operator maszyn produkcyjnych, Parczew/Sobianek	3500–4500 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji – monter rolet, Siemień/HTSYSTEM	3000–4000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel Informatyki, Jabłoń/ZSCKR	3243 zł/umowa o pracę
Ratownik wodny pływalni, Parczew/SP nr 2	3000 zł/umowa o pracę

Milanowianie wicemistrzami Polski

Znakomity wynik reprezentacji Ochotniczej Straży Pożarnej w Milanowie. Ekipa Tomasza Kwiatka wywalczyła wicemistrzostwo kraju podczas Ogólnopolskich Zawodów Sportowo-Pożarniczych, które w minioną sobotę odbyły się w Koninie. W stawce było 15 ekip - mistrzów każdego z województw. Nasi wywalczyli sobie udział w przyszłorocznej Olimpiadzie Strażackiej w Słowenii.

- Dla nas to historyczny wynik. Nigdy wcześniej nie mieliśmy medalu mistrzostw Polski. Trzykrotnie byliśmy na olimpiadzie, ale wracaliśmy bez lokaty na podium. Miałem cichą nadzieję i marzenie, by wywalczyć brąz. Nikt nie spodziewał się, że pójdzie nam tak dobrze - mówi Mateusz Bożym z OSP Milanów.

Podziękowania

Bożym, strażak i jednocześnie trener bramkarzy trzecioligowego Podlasia Biała Podlaska podkreśla, iż wielkie podziękowania należą się starości powiatu parczewskiego, który umożliwił wypożyczenie hali w LO w Milanowie.

- Przez całą zimę mogliśmy solidnie trenować, a nie wszystkie ekipy miały tak dobre warunki. Dziękujemy wójtowi gminy Milanów Pawłowi Krępskiemu za sfinansowanie przejazdu oraz miejsca w hotelu oraz Grzegorzowi Bożymowi za za-



Nasi wicemistrzowie Polski z OSP Milanów

SKŁAD WICEMISTRZÓW POLSKI

Dowódca - Tomasz Kwiatek
Łącznik - Jakub Gruszczyk
Przodownik roty I - Rafał Uchaniuk
Pomocnik roty I - Patryk Końko
Przodownik roty II - Cezary Tymosiewicz
Pomocnik roty II - Daniel Trościańczyk
Przodownik roty III - Mateusz Bożym
Pomocnik roty III - Aleksander Bożym
Mechanik - Maciej Filipowicz

Rezerwowi: Aleksander Burdał, Igor Przystupa, Grzegorz Oworuszko, Dariusz Bałaban

kup strojów - dodaje.

Wyjątkowa drużyna

- Każdy bez wyjątku miał olbrzymi wpływ na to, co udało się osiągnąć - mówi Tomasz Kwiatek, dowódca drużyny. - Dziękuję Mateuszowi Bożymowi, który był odpowiedzialny za spinanie wszystkiego od strony sportowej, Aleksandrowi Bożymowi za powrót do zespołu i wniesienie gigantycznego doświad-

czenia.

Dowódca tak charakteryzuje pozostałych członków ekipy: Cezary Tymosiewicz to człowiek, który na starcie zachował mega zimną krew i który jest filarem tej drużyny. Daniel Trościańczyk oraz Patryk Końko, mimo młodego wieku, to trzon zespołu. Rafał Uchaniuk jest jednym z lepszych zawodników pokonujących ścianę w kraju. Maciej Filipowicz to nowy nabytek, który w rekordowym tempie zdążył na-

uczyć się funkcji mechanika. Trzeba pamiętać o rezerwowym Aleksandrze Burdału i młodzieży: Jakubie Gruszczyku, Igorze Przystupie oraz Grzegorzowi Oworuszko. Na końcu jestem ja. Od 20 lat staram się wszystko złożyć w całość.

Ćwiczenia bojowe i sztafeta

Zmagania na zawodach pożarniczych są podzielone na ćwiczenia bojowe oraz sztafetę.

- W pierwszej z konkurencji należy w jak najkrótszym czasie skrócić linię stawną, którą w czasie prawdziwej akcji wrzuca się do jeziora lub rzeki, by zassać wodę. Oczywiście jest motopompa i należy skrócić linię główną i dwie linie na „parcie”. Sztafeta składa się z ośmiu zmian. Każdy zawodnik musi pokonać 50 metrów. Na trzeciej zmianie jest lawka, którą trzeba przebiec, na siódmej ściana. Na ósmej trzeba pokonać ślizgiem rurę o długości pięciu metrów. Ostatnia z przeszkód to moja specjalność - mówi Mateusz Bożym.

Jadą na Słowenię

Bożym miał nadzieję, że uda się zająć miejsce w pierwszej „piątce”. - To był cel minimum. Chcieliśmy zakwalifikować się do przyszłorocznej Olimpiady Strażackiej, która odbędzie się w Słowenii. Niemal na sto procent mamy awans i przed nami przygotowania, by zaprezentować się jak najlepiej na arenie międzynarodowej i godnie reprezentować nasz kraj - podkreśla.

Policjant usłyszał zarzut oszustwa! Został wydalony ze służby

Zarzut oszustwa w związku z wyłudzeniem odszkodowań od ubezpieczycieli usłyszał Sylwester B., były już parczewski policjant. Decyzją komendanta powiatowego policji został zwolniony ze służby. Grozi mu osiem lat więzienia.

Cofnijmy się do wydarzenia z czerwca 2019 roku, kiedy zatrzymany został Piotr R., parczewski lekarz. Został mu postawione zarzuty udzielenia innym osobom „pomocy do wyłudzenia świadczeń odszkodowawczych poprzez poświadczenie nieprawdy w dokumentacji medycznej leczenia osób zgłaszających szkody w towarzystwach ubezpieczeniowych”. Kwoty wyłudzeń wahały się od kilku do ponad 20 tys. zł. Lekarz trafił do aresztu.

Niebawem zatrzymany i tymczasowo aresztowany został Grzegorz J., były już parczewski policjant, który usłyszał zarzut oszustwa (później areszt został zamieniony na poręczenie majątkowe). Oprócz lekarza i funkcjonariusza zarzuty m.in. usłyszeli: strażnik więzienny z Włodawy czy funkcjonariusze Straży Granicznej. Na przestępczym procederze mieli zarobić ponad milion złotych.

Spadali z rowerów, potykali się o krawężniki

- Według ustaleń prokuratury, podejrzani zawierali po kilka polis ubezpieczeniowych z tytułu NNW. Po krótkim czasie zaczęli ulegać wypadkom, do których miało dochodzić w zwykłych sytuacjach życia codziennego. Spadali z rowerów, potykali się o krawężniki, wywracali się na schodach. Wypadki zwykle kończyły się wizytą

u lekarza, który potwierdzał obrażenia w dokumentacji medycznej. Następnie poszkodowani składali wnioski do ubezpieczycieli o wypłatę odszkodowań - pisaliśmy jesienią 2019 roku.

Sprawa ma dalszy ciąg. W lipcu tego roku zatrzymany został Sylwester B., inny z parczewskich funkcjonariuszy.

- Usłyszał zarzut oszustwa, w związku z wyłudzeniem odszkodowań z tytułu zwartych umów ubezpieczenia, od następstw nieszczęśliwych wypadków - mówi Karol Blajerski, rzecznik Prokuratury Regionalnej w Lublinie, bo właśnie ta jednostka prowadzi śledztwo w tej sprawie.

„Wypadki” zwykle kończyły się wizytą u lekarza, który potwierdzał obrażenia w dokumentacji medycznej

Śledztwo w finalnej fazie

Sylwester B. nie trafił jednak do aresztu. - Prokurator zastosował wobec niego wolnościowe środki zapobiegawcze: poręczenie majątkowe oraz zawieszenie w czynnościach służbowych - dodaje Blajerski.

„Zawieszenie w czynnościach” jest już nieaktualne. - Decyzją komendanta powiatowego Sylwester B. został zwolniony ze służby - mówi starszy aspirant Artur Łopacki, oficer prasowy KPP w Parczewie.

Prokurator Blajerski wyjaśnia z kolei, że „śledztwo ws. wyłudzeń pozostaje w toku, przy czym weszło w finalną fazę”. Za oszustwo grozi kara od sześciu miesięcy do ośmiu lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

Murawa bialskiego stadionu w fatalnym stanie? „To kolejne zabiegi pielęgnacyjne”

BIAŁA PODLASKA: - Kartoflisko za 4 mln zł - tak poseł PiS, Dariusz Stefaniuk, ocenił nową płytę boiska na bialskim stadionie. - Trwa proces poprawiania parametrów technicznych murawy - ripostuje spółka odpowiedzialna za jej stan.

Sprawę stanu murawy poruszył Ernest Jaroszek, który za kadencji Michała Litwiniuka pełnił funkcję wiceprezesa spółki Wód-Kan. Został odwołany w ubiegłym roku. Obecnie jest m.in. członkiem zarządu MKS Podlasie, współpracuje też z Koalicją Polską. Niedawno na profilu facebookowym zamieścił zdjęcia pokazujące stan murawy. Jego zdaniem, fatalny.

Boisko nie nadaje się do gry?

- Oto murawa, na którą wydano



Zdjęcia białego murawy z profilu facebookowego Ernesta Jarosza, które zostały udostępnione w ubiegłym tygodniu

już ok. 4 mln zł z budżetu miasta. Od 15 miesięcy nie można na niej grać i trenować. Koszty utrzymania to kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie (woda, nawozy, praca itp.) plus setki tysięcy złotych wydawane cyklicznie na przeróżne

zabiegi regeneracyjne, które dają efekt widoczny na załączonych materiałach. Kto jest za to odpowiedzialny? Kto z taką niekompetencją marnuje pieniądze mieszkańców? - pyta Jaroszek. Sprawę skomentował również poseł PiS, Dariusz Stefaniuk, b. prezydent Białej Podlaskiej. - Totalny skandal. Kto zaczyna budowę domu od urządzania trawnika? Murawa za 4 mln zł wygląda jak kartoflisko - grzmi poseł na swoim profilu facebookowym.

Kartoflisko? A może zabiegi pielęgnacyjne?

Poprosiliśmy o komentarz Zakład Gospodarki Lokalowej, który odpowiada za murawę na stadionie. Adam Wiczuk z ZGL tłumaczy, że w ubiegłym tygodniu wykonano drenaż liniowy (jeden z kilku wykonanych w tym roku) polegający

na nacinaniu płyty boiska i piaskowaniu.

- To nie zniszczenie murawy, a jeden ze składników długiego i monotonnego procesu poprawiania jej parametrów technicznych - tłumaczy Wiczuk i dodaje, że przeprowadzony zabieg jest bardzo inwazyjny, a proces regeneracji po jego wykonaniu trwa kilka tygodni.

- Wykonano go w tym czasie, gdyż celem Urzędu Miasta jest przygotowanie profesjonalnej oraz pełnosprawnej płyty boiska na przyszły sezon, co zbiegnie się z końcem budowy całego kompleksu obiektów sportowych - dodaje.

Wiczuk podkreśla też, że wykonawca płyty boiska nie wywiązał się z zapisów umowy, stąd w 2020 roku potrącono mu blisko 400 000 zł za ukryte wady i niedoróbki, „które są obecnie w sposób skuteczny usuwane”.

(McM)

R E K L A M A

MALOWANIE PROSZKOWE PIASKOWANIE

- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przęsła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti



ZAWADKI 29
509 472 300

WULKANIZACJA PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG

- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon



ZAWADKI 29 **518 765 795**

Rolnicy zablokowali drogi. „Morawiecki! Nie będziemy pracować za miskę ryżu”



Rolnicy mieli blokować drogę w Wólce Zastawskiej przez 48 godzin. Skończyło się na nieco ponad 30. - To nie koniec naszej walki o wieś - zapowiada Jarosław Wojtaszak, lider AgroUnii na Lubelszczyźnie. Na zdjęciu protestujący z Michałem Kołodziejczakiem



- Tak wygląda koszyk zakupowy Polaka. Trochę ryżu. Tym mamy się najęść i za to robić - mówił na blokadzie w Radzynie Michał Kołodziejczak, lider AgroUnii

Kilkudziesięciu rolników zablokowało we wtorek rano drogę krajową 76 w Wólce Zastawskiej w gminie Stanin oraz skrzyżowanie dróg 19 i 63 w Radzynie w kierunku Sławatycz. To dwie z 14 blokad, jakie zapowiedzieli w całym kraju gospodarze zrzeszeni w AgroUnii.

Jak mówili nam protestujący ich akcja to efekt tego, że rząd nie rozmawia z nimi o problemach rolnictwa. - Morawiecki nas olewa - nie owija w bawełnę Marek Połecz z Kopiny. Jak mówi praca na roli jest coraz mniej opłacalna. - Drożej nawozy, paliwo, Unia śrubuje normy jakościowe, wykańczają nas pośrednicy - wylicza piętrzące się kłopoty. Rolnicza blokada w Wólce Zastawskiej rozpoczęła się w strugach deszczu. - Nam deszcz nie straszny. Umówiliśmy się na protest, więc jesteśmy - mówi Połecz.

W środę na blokadzie pojawił się Michał Kołodziejczak, lider AgroUnii przyjechał by wesprzeć protestujących pod Łukowem rolników.

Podczas swojego wystąpienia Kołodziejczak mówił, że rząd Mateusza Morawieckiego niszczy polskie rolnictwo, że rolnikom coraz trudniej jest gospodarzyć.

- Zaprosiliśmy premiera na zakup, żeby poszedł z nami do sklepu i zobaczył jak droga jest żywność. Tylko, że większość tych pieniędzy trafia do kieszeni pośredników, a nie rolników - tłumaczył Kołodziejczak.

Sporo miejsca poświęcił producentom trzody chlewnej. - Polskich świń prawie już nie ma - zauważył. - W Polsce codziennie likwiduje się po 250 gospodarstw rolnych - dodał. - Nas nie tylko zabija ASF, ale też przepisy - wtrąca Jarosław Wojtaszak, który jako z nielicznych jeszcze w powiecie łukowskim trzyma trzodę.

Rozmowa z Michałem Kołodziejczakiem, liderem AgroUnii

Albo umrzemy w ciszy, albo na blokadach

W Jest Pan po rozmowach z rolnikami. Co Pan od nich usłyszał?

Michał Kołodziejczak: Wszyscy jeszcze starają się wiązać koniec z końcem. Kiedy słyszę, że produkcja ziemniaków jest

zmniejszona na Lubelszczyźnie nawet o 90 proc. w ciągu kilku lat, to zastanawiam się jak mogło dojść do czegoś takiego. Pytałem rolników jaką produkcję mają. To jest mleko. Rolnicy obawiają się co dalej będzie. Koszty produkcji są coraz większe niestety.

W O co Pan jeszcze pytał?

- Czy był jakiś poseł w ostatnim czasie. Usłyszałem, że nie. A poseł z waszego terenu może tu przyjechać w ciągu kilkunastu minut. Sławomir Skwarek się nie pojawił. Kiedy odwiedzam kolejne miejsca od Wielkopolski przez Małopolskę i Mazowsze ludzie mówią: „Oplaca się mleko” i ludzie zaczynają w to inwestować. Żeby produkować mleko, żeby mieć krowy. Oplaca się jeszcze bydło mięsne. Ale co będzie jeżeli nadejdzie tąpnięcie w tej branży? W Polsce nie robi się jednej rzeczy, która

jest bardzo potrzebna. Nie robi się dywersyfikacji produkcji. Jak politycy mogą wpływać na tę sytuację, kiedy nie znają problemów, które dotyczą polską wieś.

W Chcecie spotkania z premierem Mateuszem Morawieckim. Ten nie odpowiada...

- Zaprosiliśmy premiera na zakup. Chcemy iść z premierem na zakup, chcemy pokazać ile kosztują dzisiaj produkty w sklepie. Rolnicy powiedzą za ile to wszystko sprzedają. W kraju szaleje drożyzna. Duża część społeczeństwa myśli, że skoro żywność jest droga, to i rolnicy więcej zarabiają. Jest dokładnie odwrotnie. Od nas pośrednicy kupują coraz taniej, a nasze koszty rosną. Konsumenci kupują niestety bardzo drogo.

W Jeden z rolników zauważył, że do Waszego protestu

nie przyłączają się organizacje związkowe?

- Tak. Inni pochowali się niestety głęboko w swoich lisich norkach, bo tam jest im wygodnie. Izby Rolnicze mówią popieramy was, ale gdzie są teraz. To jest też pytanie do rządzących, co zrobiliście z naszymi związkami zawodowym? Są upolitycznione. Liderzy zostali uwięzieni bardzo mocno na swoich partyjnych łańcuchach. Dzisiaj te związki gdyby nic nie robiły, to byłoby pół biedy. Niestety dzisiaj te związki robią nam bardzo mocno pod górę. Namawiają, żeby nie wychodzić na drogę, żeby nie protestować. Nasze protesty będą trwały. Mamy dwie opcje, albo umrzemy w ciszy, umrą nasze gospodarstwa, albo umrzemy na blokadach.

Łukasz Prusak



„Młodzi nie chcą gospodarzyć”

Rolnicy zgodnie podkreślają, że najgorsza jest niepewność i szalejące drożyzna.

Piotr Kazana z Radoryża Kościelnego zwraca uwagę, że problemem jest również to, że nie ma chętnych na przejmowanie gospodarstw. - Młodzi nie chcą gospodarzyć. Potrafia liczyć pieniądze. Pójdzie do budowlanki i zarobi dobrze, albo pojedzie za granicę - narzeka Kazana.

Od rolników dostało się także posłowi ziemi łukowskiej. Gospodarze narzekali, że Sławomir Skwarek nie odwiedził ich na blokadzie i nie zainteresował ich sytuacją.

Michał Kołodziejczak w rozmowie ze „Wspólnotą” przyznał, że

rolnicy są zdeterminowani i nie zamierzają odpuszczać. - Mamy dwie opcje. Albo umrzemy wraz z naszymi gospodarstwami, albo umrzemy protestując - zakończył.

Rolnicy mówią, że pierwsza noc na blokadzie była dość ciężka. Gospodarze rozbili namioty (pawilony), w których chronili się przed deszczem. Noc upłynęła na rozmowach i wizycie policji. Okazało się, że ktoś „donosił”, że rolnicy piją alkohol, mają zaśmiecać teren i hałasować. Ich ciągniki miały być niesprawne. Zarzuty nie potwierdziły się.

Rolnicy przez cały protest mieli do swoje dyspozycji grilla, prąd z agregatu. Mogli zjeść i wypić coś ciepłego.

Blokada zakończyła się w środę o godz. 17. Rolnicy zapowiadają, że to nie koniec ich walki.

Za rok nie będzie schabowych

W powiecie radzyńskim AgroUnia zorganizowała blokadę na skrzyżowaniu dróg 19 i 63 w Radzynie w kierunku Sławatycz.

- To jest wojna o wieś, jesteśmy w historycznym momencie. Produkcja żywności w Polsce znika, za rok może nie być polskiego schabowego - to hasła, które docierały z protestu przez dwie doby.

I tu protestujący zarzucają rządowi z premierem Mateuszem Morawieckim na czele niszczenie polskiej gospodarki i polskiego rolnictwa.

- Polski handel przejmują zagraniczne korporacje, które karmią nas chłamek, interesuje ich tylko zysk, a nawet wyzysk. Do produkcji świń czy drobiu w jednym

cyklu hodowlanym rolnik potrafi dołożyć 200 tys. zł. Ziemniaki kupowane są od rolnika nawet po 30 groszy za kilogram, podczas gdy w supermarkecie kosztują 3,50 zł. Warzywa i owoce są w supermarkietach droższe o kilkaset procent niż w skupie. Od siedmiu lat w Polsce rozprzestrzenia się ASF, rolnicy wpadają w spiralę długów i kredytów, by przetrwać, a koniunktura stale się pogarsza - to tylko niektóre zarzuty protestujących.

Sentyment do Lubelszczyzny i zapowiedź gorącej jesieni

- To tutaj, na Lubelszczyźnie, protesty się zaczęły, dlatego zawsze będę pojawiał się tu z sentymentem - wyznał Kołodziejczak na blokadzie w Radzynie. I pokazał strajkującym



Michał Wiąckiewicz,
Tuchów

Szalejące ceny

- Warto wziąć pod uwagę, że w Polsce mamy jedne z najbardziej wyrubowanych norm jakości produkcji rolniczej, które występują w Unii Europejskiej. Największe normy mamy zachowane co do norm azotowych, które teraz strasznie nas „gniotą”. Ceny nawozów w tym momencie wzrosły o około 50 proc. To jest niedopuszczalne. Większość rolników rezygnuje z zakupu. Wiadomo jeżeli my nie kupimy, to po prostu firmy nie będą sprzedawały, a transport nie będzie pracował i nasza gospodarka już to odczuje. Nie oszukujemy się, te ceny, które na chwilę obecną obowiązują nie rekompensują naszych nakładów

i relacjonującym protest dziennikarzom dwa koszyki z torebkami ryżu.

- Zapraszamy premiera na zakup. Niech zobaczy, jaka jest drożyzna. My mamy zapier... za miskę ryżu? (to nawiązanie do słów Mateusza Morawieckiego, które wypowiedział w prywatnej rozmowie, ale został nagrany - dop. red.) Nie! Będziemy produkować polskie ziemniaki - zapowiedział.

- 24 i 25 sierpnia jest początkiem tego wszystkiego, co będzie działo się na jesieni - zapowiedział kolejne protesty i blokady Michał Kołodziejczak.

Łukasz Prusak, Monika Mackiewicz

wiecki nas olewa". ryżu



Skrzyżowanie dróg 19 i 63 w Radzynie w kierunku Stawatycz. Drogi były zablokowane od rana 24 sierpnia przez 48 h. Policja kierowała na objazdy w kierunku Ułana, Czemiernik i Lubartowa



Andrzej Waszczuk,
hodowca świń z Gęsi w pow. parczewskim
i lider protestu w Radzynie

Wojna o wieś

- To legalny protest, to jest wojna o wieś. Mamy dosyć lekceważenia rolników. Jesteśmy na równi pochyłej. Musimy to jakoś zatrzymać. Widzimy, że rolników utrzymujących się z rolnictwa jest coraz mniej. Ja zajmuję się trzodą chlewną, dlatego wiem, jaki to jest dramat. Cena skupu żywca to zaledwie 4,20-4,50 zł za kg. Tymczasem bardzo szybko wzrosły ceny produktów, które musimy kupić do prowadzenia hodowli, pasz, itd. To jest najgorsze. Najbardziej są pokrzywdzeni producenci prosiąt. Dzisiaj nikt ich nie chce kupować, bo zakup ograniczają przepisy weterynaryjne. I jest strach przed ASF-em. Tych prosiąt praktycznie nie można sprzedać



Robert Ciołek,
Anonim
Będziemy skazani na korporacje
- Naszym podstawowym postulatem jest to, aby nasz rząd zaczął



Ewa Szydtowska,
rolniczka spod Łosic

To jest po prostu cyrk

- Nie żałuję, że zostałam rolnikiem. Skończyłam studia ekonomiczne w Warszawie, zdecydowałam się, że będę na wsi prowadzić gospodarstwo. Cieszę się z tego, ale niestety, my rolnicy, mamy zupełnie inne myślenie niż rządzący. Jest trudno, coraz trudniej gospodarować. Dochody nie są stabilne, nie mamy przecież pensji co miesiąc. Oplacalność? To jest po prostu cyrk koniunkturalny. Ja prowadzę z mężem produkcję trzody. Teraz akurat sprzedaż wyszła na zero i cieszymy się, że nie musieliśmy dokładać. Przetrawiliśmy ogniska ASF-u dzięki kredytom, niestety okazuje się, że teraz z kredytów musimy dokładać do hodowli. Doszło to takiej sytuacji, że jeśli ze sprzedaży jednego tuczaka mamy 50 zł, to jest sukces

reprezentować też nasze interesy jako polskich rolników. To są karygodne rzeczy, które teraz się dzieją. Rząd nie interesuje się naszymi sprawami. Opinia publiczna musi wiedzieć, że rolnictwo jako gospodarka jest jedną ze strategicznych gałęzi w naszym kraju. Musimy dbać o to, co swoje. Jeżeli teraz nie zadamy o naszą zdrową żywność, to za kilka lat będziemy skazani na to, co nam przywiezie zagranicą. Teraz już nie ma naszych polskich sklepikarzy tylko są korporacje. Jesteśmy skazani na to, co one nam przywiozły. To będzie na naszych stołach. Ludzie miast muszą być razem z nami. Niech staną z nami. Muszą mieć świadomość, że jak tak dalej pójdzie, to za kilka lat nie będzie polskiej wołowiny, nie będzie polskiej wieprzowiny ani warzyw



Andrzej Gajda,
producent trzody chlewnej z Siedlanowa
w gm. Radzyń

Świąteczka w tunelu nie widać

- Jest jeszcze gorzej niż trzy, cztery lata temu. Wszystko drożeje, tylko nie nasze produkty. Ceny zakupu prosiaków są wysokie, pasze są drogie, coraz droższe, a ceny skupu żywca lecą w dół. Nie wiem, jak mamy się utrzymać. Wszyscy mamy kredyty, a świąteczka w tunelu nie widać. Nie wiem, nie mam wyobrażenia ku czemu to zmierza, jest dramatycznie niedobrze



Marek Połec,
Kopina

Morawiecki nie chce rozmawiać

- Nasz strajk blokady jest z tego powodu, że po prostu nikt nie słucha rolników. Do tej pory prosimy o rozmowę z premierem. Morawiecki nas olewa. Nie chce rozmawiać. Wysłał do nas jakieś urzędników. Obiecuję się, że są rozmowy, a ich nie ma. Jest ciężka i nie znosi się na to, że będzie lepiej

Zginęła trójka nastolatków. Śledztwo w sprawie wypadku w Opatkowicach umorzone



W tragicznym wypadku zginęła 15-latkia Daria, 19-letni Damian i 19-letni Kacper

Z końcem maja śledczy zamknęli sprawę z powodu śmierci osoby podejrzewanej o spowodowanie wypadku. Choć od śmierci nastolatków minęło już prawie 10 miesięcy, na drodze wciąż nie ma barier ochronnych, bo przedsięwzięcie utknęło w formalnościach.

Niepotrzebna śmierć

15-letnia Daria, 18-letni Damian i 19-letni Kacper zginęli w nocy 11 listopada ubiegłego roku w wypadku, do którego doszło w Opatkowicach (gm. Puławy). Osobowy peugeot, którym jechali nastolatkiwie zjechał z drogi, wybił się w powietrze, przeleciał kilkadziesiąt metrów, ściał drzewo, a następnie wylądował w stawie na dachu. Służby ratunkowe wezwali przypadkowi świadkowie. Strażacy wyciągnęli auto z wody na brzeg, a następnie z wraku wydostali kierowcę i dwoje pasażerów. Mimo prawie godzinnej reanimacji, ich życia nie udało się uratować.

Śledztwo w sprawie wypadku prowadziła Prokuratura Rejonowa w Puławach. Śledczy zlecili m.in. sekcję zwłok ofiar. Ta wykazała, że były trzeźwe, a przyczyną ich śmierci było utonięcie. Ekspertyzom poddano także wrak pojazdu, aby sprawdzić, czy w momencie zdarzenia auto było sprawne technicznie. Badania nie wykazały usterek.

- Postępowanie wobec śmierci osoby podejrzewanej 31 maja zostało umorzone - mówi krótko Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury.

Prokuratura nie ujawnia innych szczegółów postępowania.

Konieczne zmiany w organizacji ruchu

O konieczności poprawy bezpieczeństwa w tym miejscu zaraz po wypadku mówili okoliczni mieszkańcy, wskazując, że w pewnym miejscu asfalt mógłby być lepiej wyprofilowany. Przy opadach deszczu czy zimą, kiedy ziemia jest namarznięta nawet przy niewielkiej prędkości, rzędu 50 km/h czasami dochodziło tu do sytuacji, gdy auto zsuwało się z jezdni. Ponadto zwracali uwagę na to, że w tym miejscu nie ma żadnych barier, które mogłyby w takich sytuacjach uchronić samochód przed wypadnięciem z drogi, albo co gorsza, do czego doszło w tym przypadku, spadnięciem ze skarpy.

Po zdarzeniu w miejscu wypadku odbyła się wizja lokalna z udziałem m.in. policji. Po niej mundurowi skierowali do gminy Puławy - zarządcy drogi - wniosek z propozycją zmiany organizacji ruchu na feralnym odcinku i wprowadzenie dodatkowego oznakowania. Stróże prawa zasugerowali ustawienie znaku A-2, informującego o niebezpiecznym zakręcie, a z uwagi na bliskość zbiorników wodnych także znaku A-32 - ostrzeżenie jezdni. Poza tym policjanci zawnioskowali o ustawienie znaków U3C i U3D tzw. sierżantów, a także zabezpieczenie skarpy, z której spadł peugeot z nastolatkami, poprzez ustawienie barier ochronnych.

Z barierami nie tak łatwo

Część zaleceń policji władze gminy wprowadzili w życie niedługo po wizji lokalnej. Na drodze w Opatkowicach od strony zachod-

niej stanął znak ostrzegający kierowców o niebezpiecznym zakręcie w lewo. Wymieniono również pobliskie oznakowanie. Aby móc ustawić bariery ochronne, gmina musiała uzyskać zgodę właściciela terenu - Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie. Na początku marca wpłynęła do UG zgoda z PGW Wody Polskie na lokalizację barier.

- Wody Polskie nałożyły na nas przy tym pewne warunki. Jednym z nich było uzyskanie zgody na zwolnienie od zakazów określonych w celu zapewnienia szczelności i stabilności wałów przeciwpowodziowych. Konieczne było przygotowanie badań hydrogeologicznych wraz z opinią, dotyczącą wpływu tych robót na szczelność i stabilność wałów. Musiał je przygotować specjalista z odpowiednimi uprawnieniami. Jego poszukiwanie trwało prawie dwa miesiące - tłumaczy Patryk Pietrasiak z Urzędu Gminy Puławy i dodaje:

- Te opinie mamy. W tym miesiącu został wysłany wniosek o wydanie tego zwolnienia. Jeśli je uzyskamy i będziemy mieli zatwierdzoną już organizację ruchu, nie pozostaje nam nic innego, jak wprowadzenie wszystkiego w życie.

Kiedy fizycznie, będzie możliwe ustawienie barier ochronnych na drodze w Opatkowicach?

- Wszystko zależy od tempa pracy w Wodach Polskich. Trudno powiedzieć, ile może to potrwać. Wspomniane zwolnienie od zakazów określonych w celu zapewnienia szczelności i stabilności wałów przeciwpowodziowych to jedyna rzecz, na którą czekamy. Zakładamy, że wykonamy to jeszcze w tym roku - dodaje Patryk Pietrasiak.

Marta Pietroni

Z kotem Parysem przejdzie całą Polskę. Zbiera pieniądze dla Kingi

Jacek Balcerak z Tłuszcza niedaleko Warszawy rozpoczął wędrówkę ze Sławatycz przez całą Polskę. Meta będzie w Tuplicach, tuż przy granicy z Niemcami. Jego towarzyszem w podróży jest kot Parys.

- Mój pomysł na przejście Polski ze wschodu na zachód wziął się z potrzeby serca. Idę i wspieram Kingę. To 14-letnia dziewczyna. Jest szansa, by pozbawić ją bólu i dać możliwość odebrania świadectwa ukończenia ósmej klasy na własnych nogach. Żeby tak się stało, potrzebna jest operacja i rehabilitacja, a to koszt 283 tys. zł. Na nogach pokonam minimum 700 kilometrów. A dlaczego właśnie w taki sposób? W miejscowości Kingi są chłopcy: Tomek i Piotrek. Wpadli na pomysł, że tę drogę pokonają w dwa dni. Udało się. Licytujemy się z wydarzeniami - mówi Jacek.

44-latek ma na koncie przepłynięcie Wisły kajakiem w kwietniu ubiegłego roku. W listopadzie przeszedł wybrzeże Bałtyku: ze Świnoujścia na Hel. Szedł 12 dni. W maju i w czerwcu szedł z Przemysła do Świnoujścia. Wówczas pokonał 1000 kilometrów. Wtedy zbierał pieniądze dla potrzebujących dziewcząt: Darii i Justyny.

30 km w jeden dzień

Balcerak wyruszył w drogę ze Sławatycz 24 sierpnia. Pierwszego dnia pokonał 21 kilometrów i spał w miejscowości Nowe Mosty. Dzień później domaszerował do Parczewa, a następnego do Czemiernika. Kolejne etapy? Kock, Dęblin i dalej. - Liczę, że cała wyprawa zajmie mi miesiąc. Nie spieszę się. Chcę pokonać w ciągu jednego dnia około 30 kilometrów - dodaje.

Jacek został zaproszony do Urzędu Miasta w Parczewie. Został przyjęty przez zastępcę burmistrza Michała Bożyma i dyrektora Janusza Trynieckiego. Z kolei w sobotni poranek na jednej z posesji odwiedzili go: wójt gminy Czemierniki - Arkadiusz Filipek, dyrektor biblioteki Agnieszka Świąć i inspektor do spraw kultury Monika Jeż-Cholewa.

Jacek każdego dnia wybiera sobie miejsce na nocleg. - Ustalam sobie drogę poprzez nawigację. Idę do późnych godzin, nawet do godziny 22. Kładę się spać. Dzień zaczynam od kawy. Następnie śniadanie je mój kot Parys. Później ja biorę się za jedzenie. Pakuję namiot i w drogę. W rękę zawsze jest



Jacek w drodze z Parysem



W sobotni poranek w Czemiernikach naszego bohatera odwiedziła delegacja z wójtem na czele. Jacek otrzymał smaczne pierogi oraz prowiant na drogę

yerba mate, taka bardzo smaczna herbatka z Brazylii. Po drodze staram się organizować spotkania z dziennikarzami, władzami samorządowymi, by jak najwięcej ludzi dowiedziało się o losie Kingi. W międzyczasie załatwiam trochę spraw przez telefon - opowiada.

Dosyć niedawno pokonał 1000 kilometrów od Przemysła do Świnoujścia. - Po drodze spotkała mnie życzliwość ludzi. Zaczepiają mnie, pytają, dokąd idę. Zapraszają na śniadania, obiady, kolacje. Trafiłem akurat na poniedziałek po komunii świętej w jednej z wsi. Mieszkańcy przekazywali mi jak pałeczkę sztafetową. U jednych jadłem jajecznicę. Za godzinę piłem kawę w innym domu, a następnie miałem obiad kilka kilometrów dalej. To bardzo pomaga. Dla mnie to bardzo ważne - dodaje.

W Puławach spotkałem wilki. Truchtały za rannymi sarenkami

kie zwierzaki. Zapewne czekały, aż sarenki się wykrwawia i będzie pożywienie - dodaje.

Jak opowiada 44-latek, zwierzęta są stałymi towarzyszami jego podróży. - Podchodzą do namiotu. Powąchają i wracają do siebie. Ciekawością wykazują się dziki. Nauczyłem się rozpoznawać dźwięki lasu. Szanuję to miejsce. Nie śmieję - mówi.

Kot Parys, towarzysz podróży

Jacek podróżuje z kotem. Parys jest jego przyjacielem.

- Świetnie odnajduje się w terenie. Kocha jeździć samochodem, spać pod namiotem. Po kilkunastu sekundach od rozłożenia naszego spania mości sobie swoje miejsce, a następnie wskakuje do śpiwora. Większość trasy przemierza w specjalnym wózku. Jeśli chce wyjść, sygnalizuje potrzebę. Spuszczam go ze smyczy. Wybiega się i wraca na swoje miejsce. Lubi obserwować krajobraz - opowiada.

Jacek wie, że jeśli dotrze do celu, bardzo szybko wymyśli kolejny sposób na pokonywanie kilometrów. - Znajomi pytają się mnie, „kiedy”, a nie „czy”. Wiedzą, że nie wysiedzę w jednym miejscu. Od poprzedniej mojej wyprawy minęło półtora miesiąca. Nie planuję. Z moich planów Pan Bóg się śmieje - mówi.

Balcerak jest na etapie kończenia campera. - Mam zamiar w nim zamieszkać. Będę podróżował i prowadził życie tam, gdzie mi się podoba. Będę wybierał miejsca, gdzie ktoś potrzebuje pomocy.

Jacek ma swoją firmę. Zajmuje się doradztwem prawnym. Ponadto jest zatrudniony na 1/4 etatu w spółdzielni mieszkaniowej. - Jak widać, pracuję zdalnie. Czasami wpadam do biura. „Jadę” na minimalizmie. Moje potrzeby są mizerne. Czas na dorabianie się poświęcam na pomoc innym. Taki już jestem. Mam syna. Sergiusz ma 23 lata. Śmieję się, że urodził się w trampkach i z plecakiem. Połknął bakcyła. Jakiś czas temu przejechał stopem 17 europejskich krajów. Miał naprawdę skromny budżet - kończy.

Pomóż Kindze

Podróż Jacka Balcerka można śledzić na stronie www.facebook.com/nouwysiat.ck. Tam również można znaleźć link do zbiórki dla Kingi. Warto poświęcić chwilę, wpłacić przysłówiową złotówkę. Dobro wraca!

Mateusz Połynka

Lubelszczyzna pozostaje „anty LGBT”. Sejmik nie wycofał się z uchwały

Sejmik Województwa Lubelskiego zdecydował, że nie uchyli uchwały przeciwko „wprowadzaniu ideologii LGBT do wspólnot samorządowych”.

Wniosek o zwołanie sesji złożyli radni KO, Lewicy i Stowarzyszenie Polska 2050. Uważają oni, że Komisja Europejska może zagrozić cofnięciem unijnych dotacji, czyli ok. 10 mld zł. Dzień przed sesją senator Jacek Bury przekonywał, że uchwała jest szkodliwa dla regionu.

- Sejmik nie ma kompetencji do zajmowania się sprawami światopoglądowymi, bo nie po to został wybrany - mówił przed sesją, Jacek Bury - Samorząd nie powinien podejmować uchwał noszących znamiona agresji względem innego człowieka, czy dyskryminacji.

Bury zwrócił się też do Przemysła Czarnka - ministra edukacji i nauki oraz byłego wojewody lu-

belskiego. Przypominał o tym, jak Czarnek, jeszcze jako wojewoda, wręczał medale przedstawicielom samorządów, gdzie przyjęto stanowiska „anty LGBT”. - Dzisiaj po tych około dwóch latach, my wszyscy mieszkańcy Lubelszczyzny będziemy płacić za te medale - mówił, dodając, że jeśli Lubelskie straci pieniądze, będzie to wielką stratą dla całego samorządu. - Będzie to też porażka Przemysła Czarnka i wstyd dla Niego, że Lubelszczyzna w ten sposób ucierpi przez Jego walkę ideologiczną. Będzie on tak naprawdę grabarzem marzeń o bogatej i zasobnej Lubelszczyźnie - stwierdził senator.

W przyjętym w 2019 r. stanowisku zadeklarowano obronę szkoły i rodziny „przed ideologią sprzeczną z chrześcijańskimi wartościami”.

Joanna Niecko

Gowin w Lublinie: Nasz program dla niezgadających się na wojnę polsko-polską

Lublin odwiedził Jarosław Gowin - były wicepremier i szef partii Porozumienie. W Wyższej Szkole Ekonomii i Innowacji mówił m.in. o rozwiązaniach Polskiego Ładu dla samorządów, obostrzeniach i programie swojej partii.

Nawiązywał do Nowego Polskiego Ładu, czyli programu społeczno-gospodarczego na czas po pandemii koronawirusa. Poinformował, że Porozumienie proponuje zapewnienie stabilności finansowania samorządu przez trzy elementy. To zwiększenie udziału samorządów w podatku PIT z obecnych 50 do 60 proc., zwiększenie udziału w podatku CIT do 31 proc. i udział w podatku VAT. W tym ostatnim przypadku chodzi o to, że każda gmina od zameldowanego w niej mieszkańca, uzyskiwałaby rocznie 200 zł, powiat 75 zł, woje-

wództwo 25 zł.

Mówił też o obostrzeniach. - Porozumienie jest także zdecydowanie przeciwne wprowadzaniu jakichkolwiek obostrzeń, jeżeli chodzi o prowadzenie działalności gospodarczej. Jeżeli mają być nowe obostrzenia, a niestety obawiam się, że będą niezbędne, to adresatem tych obostrzeń powinny być wyłącznie osoby, które nie poddały się szczepieniu albo nie dysponują aktualnym testem, że nie są zakażone - wyjaśniał.

Podkreślił też, że między partią Prawo i Sprawiedliwość a Platformą Obywatelską jest duża przestrzeń pod względem programowym.

- Adresujemy swój program do niezgadających się na ciągłą wojnę polsko-polską. - mówił Jarosław Gowin.

Joanna Niecko

Zwłoki mężczyzny znaleziono w wodzie

Zakończyły się poszukiwania zaginionego 67-lataka z Międzyrzecz Podlaskiego.

21 sierpnia policjanci międzyrzeckiego komisariatu powiadomieni zostali o zaginięciu 67-letniego mieszkańca miasta. Mężczyzna w czwartkowe popołudnie pojawił się w pracy, jednak już z niej nie wrócił. 67-latek mógł wypłynąć łódką na akwen znajdujący się w miejscu jego pracy. W poszukiwania zaangażowani byli zarówno funkcjonariusze międzyrzeckiego komisariatu i białskiej komendy, jak również strażacy PSP Międzyrzecz Podlaski i OSP Stołpno,

a także członkowie z koła wędkarskiego w Międzyrzeczu Podlaskim.

W działaniach wykorzystywany był pies tropiący oraz specjalistyczny sprzęt, w tym kamera termowizyjna i sonar.

- Podczas akcji ratunkowej znaleziono ciało mężczyzny. Wstępna identyfikacja potwierdziła, że jest to zaginiony 67-latek. Wstępnie nie stwierdzono obrażeń mogących świadczyć o udziale osób trzecich - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy białskiej policji.

(McM)

Służby Lecha Sprawki dowodzą, że Onyszek nie mieszka w powiecie łęczyńskim, więc nie może być radnym

Wojewoda powiadomił już ministra o zamiarze wygaszenia mandatu Onyszki

POW. ŁĘCZYŃSKI: Radni z koalicji PiS i PO, a także z klubu Porozumienie, do którego należy Arkadiusz Onyszek obronili mandat tego radnego. Wojewoda chce wydać zarządzenie zastępcze stwierdzające wygaśnięcie mandatu eksbramkarza.

Radni głosowali nad uchwałą w sprawie wygaśnięcia mandatu Arkadiusza Onyszki z powodu pisma wojewody lubelskiego datowanego na 8 lipca br.

Wojewoda Lech Sprawka do radnych powiatu łęczyńskiego skierował te słowa: „Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego organ nadzoru ustalił, że Pan Arkadiusz Onyszek w dniu wyborów samorządowych, tj. w dniu 21 października 2018 r. nie posiadał stałego miejsca zamieszkania na obszarze Powiatu Łęczyńskiego, a zatem nie posiadał prawa wybieralności do Rady Powiatu w Łęcznej”.

W oświadczeniach majątkowych pisał, że mieszka w Lublinie

W swoim piśmie wojewoda Lech Sprawka wezwał Radę Powiatu Łęczyńskiego do podjęcia uchwały w sprawie wygaśnięcia mandatu Arkadiusza Onyszki w ciągu 30 dni od dnia doręczenia niniejszego wezwania i poinformował: „w razie bezskutecznego upływu powyższego terminu zostanie wydane zarządzenie zastępcze”.

Wojewoda potwierdził ustalenia „Wspólnoty”, o których piszemy już od lipca 2019 roku. Onyszek był jedynie zameldowany w Jaszczowie,

w domu Krzysztofa Niewiadomskiego, obecnego starosty i pełnomocnika Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łęczyńskim, który to decydował o kształcie list tej partii w wyborach samorządowych.

We wszystkich oświadczeniach majątkowych złożonych pod rygorem odpowiedzialności karnej Onyszek wskazał jako swoje miejsce zamieszkania Lublin.

Ponadto sam Niewiadomski w piśmie do wójta gminy Milejów przyznał, że Onyszek jest jedynie w jego domu zameldowany, ale w nim nie mieszka. A żeby móc sprawować mandat radnego powiatu, należy zamieszkiwać jego teren. Dlatego właśnie wojewoda zwrócił się do rady o to, by wygasła mandat byłego bramkarza reprezentacji Polski.

Z tego powodu już po raz drugi radni głosowali nad uchwałą w sprawie wygaśnięcia mandatu Arkadiusza Onyszki (w lutym 2020 r. poddano pod głosowanie uchwałę w tej sprawie przygotowaną przez opozycyjnych radnych i większość radnych była za utrzymaniem mandatu Onyszki).

Wojewoda: Radny nie może głosować w swojej sprawie

Teraz temat stanął na sesji 9 sierpnia. Tuż przed głosowaniem Onyszek dopytywał: - Czy ja mogę głosować?

- Dostałem odpowiedź od urzędu wojewódzkiego, że nie powinien pan brać udziału w tym głosowaniu – odpowiedział przewodniczący rady Arkadiusz Biegaj. Wojewoda uznał bowiem, że głosowanie w sprawie mandatu dotyczy interesu prawnego radnego, co go wyłącza



Arkadiusz Onyszek

radny

- W moim przekonaniu mam obowiązek i powinienem głosować w swojej sprawie

z głosowania.

To jednak nie przekonało samego zainteresowanego. - Jeżeliby pan wojewoda napisał, że „nie może”, to jest jasne, że ja nie mogę głosować, ale, że „nie powinien”, to to jest dla mnie niewiążące i w moim przekonaniu ja mam obowiązek i powinienem głosować w swojej sprawie – stwierdził Onyszek.

Piotr Janczarek, radca prawny starostwa dodał: - Na skutek analizy kilkunastu orzeczeń wojewódzkich sądów administracyjnych, to jest moje prawne stanowisko, nie można jednoznacznie wykluczyć udziału pana radnego w tym głosowaniu.

Onyszek zagłosował więc przeciw wygaszeniu swojego mandatu. Czerwony przycisk naciśnięto w sumie 11 radnych z koalicji PiS-PO, dwóch wstrzymało się od głosu, a za wygaszeniem mandatu Onyszki zagłosowało trzech radnych: Teodor Kosiarski i Andrzej Kanaszewski ze Wspólnej Sprawy oraz Roman Cholewa z PSL.

Byli „za” wygaszeniem, a teraz głosowali „przeciw”

Jak pokazało głosowanie, część radnych przez 1,5 roku zdążyło zmienić zdanie na temat ważności mandatu Onyszki. Szymon Czech i Piotr Jastrzębski, którzy w lutym 2020 r. byli za wygaśnięciem mandatu eksbramkarza, teraz zagloso-

wali przeciw.

Przypomnijmy, że w kwietniu Piotr Jastrzębski i Szymon Czech utworzyli koło radnych Porozumienie, w którego skład wszedł Onyszek.

Przeciw wygaszeniu mandatu zagłosowała również m.in. Małgorzata Więclawska-Siwiek, przewodnicząca Komisji Skarg, która zajmowała się sprawą ważności mandatu Onyszki. Komisja ta zgromadziła materiały, na które powołał się wojewoda, m.in. pismo podpisane przez Krzysztofa Niewiadomskiego, w którym ten pisze, że Onyszek nie mieszka w jego domu.

Jak dowiedziała się „Wspólnota”, wojewoda podjął już pierwszy krok zmierzający do wygaszenia mandatu radnego Onyszki. „Pismem z dnia 16 sierpnia br. Wojewoda Lubelski zawiadomił Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji o zamiarze wydania zarządzenia zastępczego stwierdzającego wygaśnięcie mandatu radnego Arkadiusza Onyszki” – informuje Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody lubelskiego, która dodaje, że konieczność zawiadomienia ministra w tej sprawie wynika z ustawy o samorządzie powiatowym.

Po wydaniu zarządzenia zastępczego przez wojewodę, Onyszek będzie mógł odwołać się do sądu administracyjnego.

Kamil Kulig

Ukradł ciągnik, zniszczył dwa radiowozy, dostał sześć zarzutów



41-letni mieszkaniec gm. Poniatowa był w przeszłości już karany

POWIAT OPOLSKI: Troje policjantów trafiło do szpitala, a kaskader z pola do policyjnej izby zatrzymań, gdzie trzeźwiał. To finał niedzielnej kradzieży ciągnika rolniczego.

W niedzielę (22 sierpnia) policja dostała zgłoszenie o kradzieży w Niezabitowie Kolonii ciągnika rolniczego marki Massey Ferguson. Okazało się, że osoba, która ukradła ciągnik jeździ nim po okolicy.

- Policjantom udało się namierzyć ciągnik, ale kierujący nim nie miał zamiaru zatrzymać się do kontroli, pomimo dawanych sygnałów – relacjonuje asp. szt. Edyta Żur, rzeczniczka prasowa KPP w Opolu Lubelskim.

Na pomoc wysłane zostały dodatkowe dwa radiowozy. Mundurowi próbowali zatrzymać kierującego, wówczas doszło do staranowania policyjnych pojazdów. Jeden został uderzony w tył, a drugi uciekinier próbował zepchnąć z drogi.

- Uszkodzenia są na tyle poważne, że radiowozami nie da się jeździć. Trójka policjantów trafiła do szpitala – przyznaje rzeczniczka.

Dwoje wyszło po badaniach. Trzeci funkcjonariusz, jak udało nam się ustalić, doznał lekkich obrażeń kręgosłupa.

Ostatecznie złodzieja ciągnika udało się zatrzymać i odzyskać skradzione mienie o wartości 75 tys. zł. 41-letni mieszkaniec gm. Poniatowa był pijany. Wydmuchał 1,5 promila alkoholu.

We wtorek został doprowadzony do prokuratury.

- Usłyszał sześć zarzutów dotyczących zniszczenia mienia, niezatrzymania się do kontroli drogowej, narażenia funkcjonariuszy na



asp. szt. **Edyta Żur**
rzeczniczka KPP w Opolu Lub.

- Uszkodzenia są na tyle poważne, że radiowozami nie da się jeździć. Trójka policjantów trafiła do szpitala

bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia i ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, jazdy w stanie nietrzeźwości i zniszczenia obu radiowozów – wylicza Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

41-latek był już karany, za groźby karalne i przestępstwa przeciwko mieniu. Kradzieży ciągnika dokonał w warunkach recydywy.

Prokuratura zastosowała wobec mieszkańca gminy Poniatowa dozór policji, choć sama policja wnioskuje o surowszy środek, tymczasowy areszt.

- Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego nie było przesłanek do zastosowania najsurowszego środka zapobiegawczego, w związku z powyższym zastosowane zostały środki o charakterze wolnościowym, czyli trzy razy w tygodniu dozór policji – wyjaśnia szef opolskiej prokuratury.

Agnieszka Ciekot

„Mamy tutaj klasyczny brak kręgosłupa moralnego”

Trzy pytania do Teodora Kosiarskiego, radnego powiatu łęczyńskiego.

Arkadiusz Onyszek kolejny raz zachował swój mandat, a w ostatnim głosowaniu przeciw wygaszeniu jego mandatu było jeszcze więcej radnych niż w lutym 2020 r. Piotr Jastrzębski i Szymon Czech, którzy wówczas zagłosowali za wygaszeniem mandatu, teraz byli przeciwi.

W Czy jest Pan zaskoczony takim zwrotem akcji?

- W momencie wstąpienia pana Onyszki do klubu Porozumienie w rozmowie z radnym Jastrzębskim wyraziłem swoją opinię: „Jest to deal polityczny: my Tobie



Teodor Kosiarski

obronę przed utratą mandatu - wspierasz nasz klub”. Reakcja pana Jastrzębskiego na te słowa była niejednoznaczna. A więc sposób głosowania radnych z klubu Porozumienie nie jest dla

mnie zaskoczeniem. Natomiast niesmak budzi brak szacunku dla prawa.

W Wojewoda uznał wprost, że mandat Onyszki powinien zostać wygaszony, jednak przewodnicząca Komisji Skarg zajmująca się tą sprawą w głosowaniu uznała inaczej...

- Kilka miesięcy temu sprawa mandatu pana Onyszki dla pani radnej była jednoznaczna, mandat jest nielegalny. Co zmieniło się od tego czasu nie wiem. Brak szacunku dla prawa wszystkich radnych głosujących za utrzymaniem mandatu pana Onyszki budzi niesmak i zażenowanie. Mamy tutaj klasyczny brak kręgosłupa moralnego.

W Czy uważa Pan, że Arkadiusz Onyszek nie miał interesu prawnego w głosowaniu przeciw wygaszeniu własnego mandatu?

- Bezsprzecznie miał tutaj swój interes, gdyż jego głos teoretycznie mógłby decydować o wyniku głosowania. Dla mnie jednak ważniejszy jest tu aspekt moralny i honorowy, wszak pan Onyszek dobrze wie, że zostało złamane prawo poprzez umieszczenie na liście wyborczej osoby niezamieszkałej na terenie powiatu łęczyńskiego. Może nie znał przepisów w dniu wyborów, ale po wywodzie prawnym wojewody, sprawa jest bezdyskusyjna.

Kamil Kulig

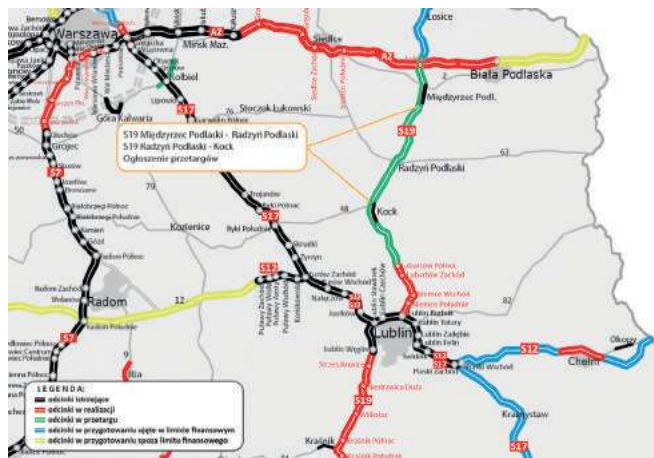
Via Carpatia od Kocka do Międzyrzecza

Ruszą ostatnie przetargi na budowę drogi ekspresowej S19 w woj. lubelskim. GDDKiA właśnie rozpoczyna poszukiwania wykonawcy dwóch odcinków pomiędzy Międzyrzeczem Podlaskim i Kockiem.

W ub. tygodniu na konferencji prasowej z udziałem ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka i wojewody lubelskiego Lecha Sprawki ogłoszony został przetarg na realizację drogi ekspresowej S19 na odcinku Międzyrzecz Podlaski – Kock. Jest to kolejny fragment międzynarodowego szlaku komunikacyjnego Via Carpatia. W ramach zadania wybudowane zostaną dwa odcinki dwujezdniowej drogi ekspresowej - od końca obwodnicy Międzyrzecza Podlaskiego do początku obwodnicy Kocka - z dwoma pasami ruchu w obu kierunkach.

- Via Carpatia jest swoistym silnikiem rozwoju gospodarczego tego regionu, a zarazem likwiduje wykluczenie komunikacyjne regionów wschodnich – mówił minister infrastruktury Andrzej Adamczyk.

Wojewoda lubelski Lech Sprawka podkreślił, że Via Car-



Planowana budowa odcinka S19 obejmie trasę od Kocka do Międzyrzecza Podlaskiego - blisko czterdzieści kilometrów. Pierwszy fragment od Międzyrzecza Podlaskiego (koniec obwodnicy) do Radzyna Podlaskiego (węzeł „Radzyna Podl. Północ”, z węzłem) to długość ok. 22,192 km. Na trasie zaplanowano dwa węzły drogowe: Kąkolewnica i Radzyna Podlaski Północ oraz 11 wiaduktów, 4 mostów i 6 przejść dla zwierząt. Powstaną także m.in. zabezpieczenia akustyczne, przepusty ekologiczne i ekrany przeciwośnieniowe. Drugie zadanie obejmuje fragment o długość ok. 18,277 km od Radzyna Podlaskiego do Kocka (początek obwodnicy). Tu powstają węzły: Radzyna Podlaski Południe i Borki. Zaplanowano także budowę dwóch Miejsc Obsługi Podróżnych: Paszki (kat. I, strona lewa) oraz Siłno (kat. I, strona prawa). Do wykonania są także: 7 wiaduktów, 2 kładki dla pieszych i 2 przejścia dla zwierząt. Całość nowego odcinka S19 to ok. 40,469 km

patia to dla województwa lubelskiego wielki impuls do rozwoju, zwłaszcza dla jednostek samorządu terytorialnego, które leżą na trasie między Lublinem a Białą Podlaską.

- Cieszymy się również z zapowiedzi podobnych procesów, jeśli chodzi o województwo podkarpackie i województwo podla-

skie, bo tak naprawdę to pozwoli uwolnić wszystkie zalety budowania tej trasy dla mieszkańców województwa Lubelskiego. Odcinek od Lublina w kierunku południowym to połączenie z autostradą południową, z kolei na północ z autostradą A2 - mówił wojewoda.

Investycja będzie realizowana



Na piątkowej konferencji prasowej z udziałem m.in. ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka i wojewody lubelskiego Lecha Sprawki ogłoszony został przetarg na realizację drogi ekspresowej S19 na odcinku Międzyrzecz Podlaski – Kock. Obecni byli również zastępca dyrektora GDDKiA Edyta Szewczyk, starosta lubartowski Ewa Zybala, poseł Dariusz Stefaniuk oraz przedstawiciele rady powiatu lubartowskiego

w systemie „Projektuj i buduj”. Zadaniem wykonawcy będzie m.in. zaprojektowanie trasy, uzyskanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID), wybudowanie drogi oraz uzyskanie pozwolenia na użytkowanie.

- Jest to szczególnie ważna inwestycja pod względem bezpieczeństwa. Obecnie na tym odcinku notujemy wiele wypadków, skrzyżowanie i węzły są kolizyjne – mówiła Edyta Szewczyk zastępca dyrektora GDDKiA. - To kolejny i zarazem ostatni z zaplanowanych przetargów

Via Carpatia i S19 - 700 km drogi w Polsce

Droga ekspresowa S19 będzie przebiegać od przejścia granicznego w Kuźnicy do granicy ze Słowacją w Barwinku. Połączy województwa: podlaskie, mazowieckie, lubelskie i podkarpackie.

S19 - razem z drogą S61 - będzie częścią szlaku Via Carpatia, który w Polsce będzie miał 700 km. Trasa ma przebiegać z Kłajpedy i Kowna na Litwie przez Białystok, Lublin, Rzeszów i słowackie Koszyce do Debreczyna na Węgrzech, a dalej do Rumunii, Bułgarii i Grecji. Szlak ma docierać m.in. do rumuńskiego portu w Konstancy nad Morzem Czarnym oraz greckich Salonik nad Morzem Egejskim.

dla S19 od granicy województw mazowieckiego i lubelskiego do Lublina – dodała.

Oferty przetargowe można składać do 29 września, a wyko-

nawcy będą mieli na realizację 39 miesięcy.

Niedawno ogłoszono przetarg na odcinek Lubartów - Kock.

Anna Jakoniuk

Sprawa obraźliwego MMS-a z telefonu wicestarosty do dziennikarki umorzona

- Nie udało się zdobyć w postępowaniu dowodów, które pozwoliłyby na przedstawienie komukolwiek zarzutów - rozkłada ręce prokurator po wielu tygodniach badania sprawy wulgarnego MMS-a przesłanego z telefonu wicestarosty do dziennikarki Wspólnoty Opolskiej.

Sprawca niewykryty

Kto wysłał obraźliwego, wulgarnego MMS-a ze służbowego telefonu wicestarosty powiatu opolskiego Janusza Złotuchy do Agnieszki Ciekot, dziennikarki Wspólnoty Opolskiej? Tego śledczy nie zdołali ustalić. Działali na wniosek samego wicestarosty, który sprawę zgłosił do organów ścigania. - Postępowanie zostało umorzone z powodu niewykrycia sprawcy - krótko komentuje Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lub.

Czy doszło do włamania do telefonu wicestarosty? Czy udowodniono, że wiadomość została wysłana bez wiedzy wicestarosty? - takie pytania zadaliśmy prokuratorowi. Nie ustalono, kto rzeczywiście dokonał prze-



MMS-a z takim rysunkiem przysłano do dziennikarki Wspólnoty Opolskiej ze służbowego telefonu wicestarosty powiatu opolskiego - Janusza Złotuchy

ślania tej wiadomości. Nie udało się zdobyć w postępowaniu dowodów, które pozwoliłyby na przedstawienie komukolwiek zarzutów w tej sprawie. Postępowanie jest umorzone z powodu niewykrycia sprawcy, ale w dalszym ciągu można wykonywać czynności zmierzające do wykrycia sprawcy. Dlatego nie więcej na ten temat powiedzieć nie mogę - wyjaśnia prokurator Marcin Pytka. Policjan-

ci pracowali nad sprawą przez trzy miesiące. - Postępowanie było prowadzone w kierunku art. 287 par.1 Kodeksu karnego, czyli kto w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub wyrządzenia innej osobie szkody bez upoważnienia wpływa na automatyczne przetwarzanie, gromadzenie lub przekazywanie danych informatycznych lub zmienia, usuwa, wprowadza nowy zapis danych informa-

tycznych, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Postępowanie trwało od 16 lutego do 14 maja. Zostało umorzone 14 maja z powodu niewykrycia sprawcy. Telefon wicestarosty był odsyłany do laboratorium kryminalistycznego - wyjaśnia asp. szt. Edyta Żur, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lub. - W trakcie śledztwa nie ustalono, kto był autorem wia-



Marcin Pytka

prokurator rejonowy w Opolu Lub.

Nie ustalono, kto rzeczywiście dokonał przestępstwa tej wiadomości



asp. szt. Edyta Żur

oficer prasowy KPP w Opolu Lub.

Wykonane w sprawie czynności dają podstawę, by uznać, że wiadomość została wysłana bez zgody dysponenta telefonu

domości. Wykonane w sprawie czynności dają podstawę uznać, że wiadomość została wysłana bez zgody dysponenta telefonu - dodaje przedstawicielka policji.

Tak działa życie

8 lutego br., o godz. 6:45 zadzwoniła komórka służbowa dziennikarki Wspólnoty Opolskiej - Agnieszki Ciekot. Na ekranie wyświetlił się numer telefonu wicestarosty Janusza Złotuchy. Dajmy, numer służbowy, z którego niejednokrotnie wcześniej dzwonił do redakcji. Ale rozmowa nie doszła do skutku. Dziennikarka nie odebrała połączenia.

Chwilę później, o godz. 6:52, otrzymała obcesowego MMS-a wysłanego z komórki służbowej

wicestarosty. Wiadomość zawierała wulgarny rysunek - przedstawiający uwięzioną w pułapce mysz i kolejną kolejną mysz, gotowych do kopulacji z uwięzioną. I podpis: „Tak działa życie”.

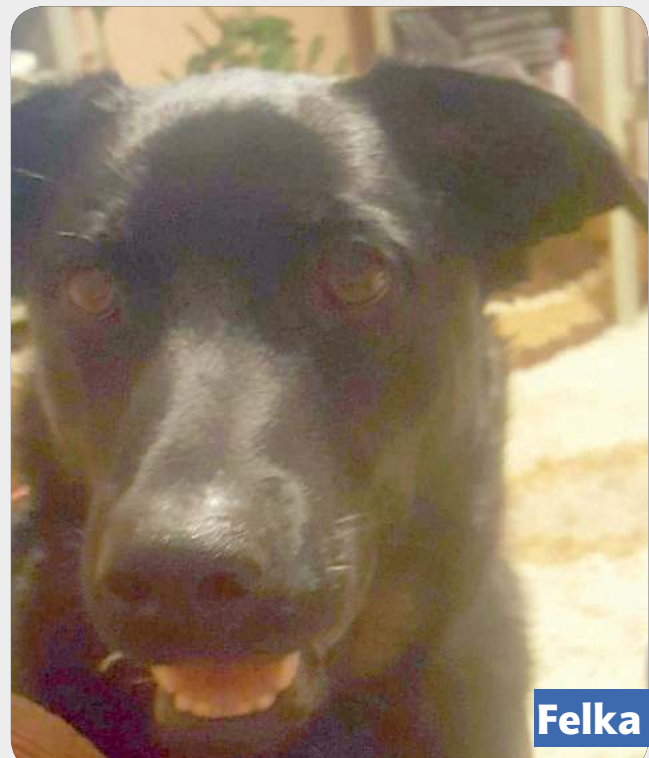
Dziennikarka o zdarzeniu poinformowała na swoim profilu na Facebooku. Internauci zaczęli jej post komentować, nie szczędząc ostrych uwag pod adresem samorządowca.

W odpowiedzi wicestarosta zaczął wydzwaniać do redakcji. Zapewniał o swojej niewinności. Nie potrafił jednak wskazać, jak nie on, to kto mógł wykorzystać jego telefon do wysłania rysunku. Ustalenie tego polecił... redakcji. Potem zgłosił sprawę na policję.

Dominik Smagała



POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

**Fruzia**Właścicielka:
Małgorzata Skibińska, Niesiołowice**Mały**Właściciel:
Piotr Czuryłowski,
Józefów nad Wisłą**Uzi**Właścicielka:
Andżelika Abramiuk, Wantopol**Luna**Właścicielka:
Anetta Królikowska, Puławy**Perełka**Właścicielka:
Antonina Turska, Łuków**Kapsel**Właścicielka:
Agnieszka Hawryluk**Rocky**Właścicielka:
Natalia SzymańczykWłaścicielka:
Joanna SzulganiukWłaścicielka:
Ania Gawłowska**Pikuś**Właścicielka:
Katarzyna TkaczykWłaścicielka:
Anna StefaniukWłaścicielka:
Ewa DoroszWłaścicielka:
Ewa Kamińska**Luna**Właścicielka:
Katarzyna Chwędzuc**Dexa**Właścicielka:
Kasienka Nk**Luca**Właścicielka:
Monika Czarnecka**Boston**Właścicielka:
Kasienka Nk**Dajzy**Właścicielki:
Oliwcia i Monika Pisiewicz**Diego**Właścicielka:
Agnieszka GawłowskaWłaściciel:
Arek KarmelukWłaścicielka:
Katarzyna Monika IwańczukWłaścicielka:
Sylwia KomorowskaWłaściciel:
Grzegorz Molenda**Cezar**Właścicielka:
Marta Pawłowska**Maniek**Właścicielka:
Magdalena Żelazowska**Connor**Właścicielka:
Justyna Sławińska, Biała Podlaska**Gajeczka**Właścicielka:
Magdalena Żelazowska**Mika**Właścicielka:
Agnieszka Dorosz**Mela**Właścicielka:
Milena Panasiuk**Sonia**Właścicielka:
Gabriela UrbaniakWłaścicielka:
Magdalena Koczkodaj**Felka**

Właścicielka: Mariola Cuch

Wędrujące świątynie - z miejsca na miejsce, z wyznania na wyznanie (cz. IV)

Z Piszczacza do Zarzecza Łukowskiego, a może jeszcze gdzieś dalej?

- Redaktorze, czytam te twoje artykuły o wędrujących kościółkach, u nas też jest w Zarzeczcu taki... Nawet nie chodzi o to, że go raz przeniesiono, ale może uda się go gdzieś jeszcze raz przenieść i ocalić, bo stoi nieużywany, a ładny jest... - zaproszeniu Leszka Warsza, Łukowskiego lekarza i miłośnika lokalnej historii nie sposób było odmówić...

Kościół w Zarzeczcu Łukowskim (nie mylić z Zarzeczem koło Ułana, pow. radzyński!) widać z daleka. Krzepka, wysoka bryła. Ale cel naszej wycieczki jest niżej, w cieniu. Na kamiennej podmurówce stoi drugi, wyraźnie mniejszy, ale nie mały, kościółek. Postawiony w tej samej osi, nawet chyba trochę podobny...

Dobra robota sprzed ponad wieku

Im dłużej mu się przyglądam, tym bardziej zyskuje. Nad babińcem szeroka czworokątna wieża, zwieńczona oryginalnym wykonaniem w postaci jednej dużej i czterech małych wieżyczek. Nad częścią ołtarzową sygnaturka zwieńczona stylową cebulą, takutenką jak na niejednej cerkwi. Okapy obrysowane misterną, jakby góralskiej proveniencji, stolarzą. Kryty blachą, ale słuszny okazuje się domysł, że oryginalnym pokryciem była dachówka. Orientowany, to znaczy że ołtarz jest na wschodniej stronie (kiedyś kapłan odprawiał zwrócony na wschód...). Miło przyjmuje nas i chętnie oprowadza proboszcz, ksiądz Marian Banasiuk. W środku widać, że kościół już nieużywany od niemal ćwierć wieku, ale też widać, że to nie byle jak sklecone. Ładna wieszakowa konstrukcja wieżby dachowej, podparty na czterech filarach chór, ładna ambona, po bokach prezbiterium dwa balkony, harmonijnie umieszczone w niewielkim transepcie zakrystia i skarbczyk. Przeglądając rozłożone tu i ówdzie dawności, trafiam na tablice z łacińskim tekstem mszy świętej oraz błogosławieństwo i ustanowienie odpustu, jeszcze z czasów biskupów Przeździeckiego i Sokołowskiego.



W Zarzeczcu stoją obok siebie dwa kościoły - jeden murowany, z końcówki XX wieku, a drugi drewniany, z początków poprzedniego wieku, przeniesiony z Piszczacza. Kiedyś wokół niego powstawała parafia, dziś czeka na dobre, mądre wykorzystanie

Kościół w Zarzeczcu stoi nieużywany od 24 lat. Można zaadoptować go na muzeum, miejsce wystaw albo konferencji

Kościółek z Piszczacza

Pod Łuków trafił w 1922 roku z Piszczacza (powiat bialski), wyświęcono go w 1923. Cemu stał się niepotrzebny na Podlasiu? Dość niepozorny, położony trochę na uboczu, Piszczacz jest jednym z najbardziej kolorowych punktów na mapie Nadbuża. W mieście, oprócz Polaków, w większości rzymskich katolików, mieszkała duża grupa Żydów zajmujących się głównie handlem i rzemiosłem, posiadająca własną ubojnię i mykwę oraz synagogę w nieodległym Chotyłowiu. Co było pewną rzadkością, część starozakonnych wzięła udział w powstaniu styczniowym. Okoliczne

wśie zaludnione były przez Rusinów - co oznaczało po prostu wyznawców Kościoła Wschodniego - najpierw prawosławnych, potem unitów, potem po 1874 w części znów prawosławnych. W okolicy, Lebedziewie, Ortelu i zwłaszcza Studziance istniało od końcówki XVII wieku silne osadnictwo tatarskie - waleczni wyznawcy Mahometa nie tylko, kiedy była potrzeba, dzielnie stawali w polu lecz także pełnili liczne funkcje w administracji i sądownictwie. A jeszcze niedaleko Olendrzy w Sławatyczach, a jeszcze wędrujący Cyganie... Rzeczpospolita Wielu Narodów w pełnej krasie.

Najpierw żadnej świątyni, a potem dwie

W XVI wieku było to miasteczko nieźle prosperujące dzięki położeniu przy trakcie z Wilna do Krakowa (a dokładnie to z Brześcia do Lublina...). Mocno podupadło, jak i cały region, po potopie szwedzkim. Czy pod panowaniem

Kościół sprzedano w 1922 roku za 250000 marek polskich. W owym czasie galopowała inflacja, więc można tylko ostrożnie spekulować, ile to by było na dzisiejsze złotówki. Ale najpewniej coś między 10 a 30 tys. zł

ta przez katolików. Więc drugi stał się, w zasadzie, zbędny...

Nowa parafia pod Łukowem

A dla powstającej parafii w Zarzeczcu Łukowskim był jak znalazł, bez niego by tam pewnie parafii nie było. Miejscowi oczywiście chcieli, działania podjęto jeszcze przed I wojną, proboszcz Adolf Majewski z Łukowskiego Przemienienia Pańskiego dawno chciał wydzielić parafię z samego końca swojego terenu. Zarzecz był taki trochę na końcu świata, dziś jest najbardziej na północ wysuniętą wsią gminy, w zasadzie to do Radzyna jest dość niedaleko... Swoją historię ma, pierwszy raz w źródłach historycznych pojawia się w początkach XV wieku. Dopiąć sprawę organizacji parafii udało się księdzu Karolowi Dębińskiemu w 1920. Najpierw modlono się niewielkiej, drewnianej kaplicy, dopiero po roku znalazł się kościół! W Piszczacu, w przystępnej cenie, jedyne 250.000 marek plus koszty przewozu. Rewelacja. Prawie nowy, mało używany. Tu już można było mówić o rozwoju parafii, oprócz Kownatek, Strzyżewa i Zarzecza, Olszewnica, dołączyły rychło Sokule i Sochocin. Wprawdzie remontować wewnątrz trzeba było już w 1925 roku, potem jeszcze raz w 1948 i całość w 1975, ale lepszego rozwiązania przecież nie było. I służył do 1997, kiedy ksiądz Stanisław Gołowski wybudował nowy.

Kościół znowu do wzięcia...

- Więc mamy piękny, murowany kościół. Przenieśliśmy do niego nadające się części wyposażenia, m.in. ołtarz. Teraz w środku zostały tylko ławki - i to nieoryginalne, przeniesione z kościoła Podwyższenia Krzyża w Łukowie. Szkoda, żeby zmarniał... Kiedyś był brany pod uwagę w kontekście przenosin do Pratulina, ale, jak wiadomo wybrano ten ze Stanina. Chciałbym, żeby znalazł się ktoś, kto by go zabrał w miejsce, gdzie mógłby służyć ludziom. Najlepiej jako kościół, wiadomo... Ale jeśli nie w roli sakralnej, jako miejsce sprawowania liturgii, to może miejsce wystaw, przestrzeń muzealnicza, sala konferencji. Wiadomo, że w dawnym kościele nie robi się dyskoteki, ale może ktoś ma jakiś pomysł. Przecież nikt za to pieniędzy by nie chciał, za darmo

bym oddał w dobre ręce... - opowiada, autentycznie zatroskany ksiądz Marian.

Komu kościół, komu... Może muzeum, może skansen?

Rzeczywiście, przenosiny wydają się być niezłym pomysłem. Parafijka ma do utrzymania duży kościół, nikogo przecież nie przekonana się, żeby wyłożyć pieniądze na utrzymanie czy remonty drugiego. Pobożny, ale też oszczędny i gospodarny ludek Ziemi Łukowskiej raczej trudno będzie przekonać do uprawiania „sztuki dla sztuki”. Na Opatrzności Bożej wprawdzie można polegać (ostatnio w sąsiedztwie zaważyło się stare drzewo, na szczęście nie polecało na kościół...), aliści...

W Piszczacu po I wojnie były dwa kościoły, więc jeden sprzedano do Zarzecza Łukowskiego

- Wiesz, pomysły nawet są - relacjonuje Leszek Warsz. - Po pierwsze myślałem o przeniesieniu go na Łąpiguz w Łukowie. Tam jest cmentarz wojskowy, gromadzący prochy żołnierzy I i II wojny światowej, austriackich, niemieckich, rosyjskich, czeskich, węgierskich i polskich. Była tam kiedyś postawiona przez Niemców kościółka, ładniutki, drewniany, ale spłonął kilkadziesiąt lat temu. Zostały fundamenty. Tamten był mniejszy, trzeba by było dopasowywać. Nie wiadomo też, jaki charakter by miał ten budynek - na powołanie regularnej kaplicy, w której odprawiane by były nabożeństwa z tego co słyszę od duchowieństwa, większych szans nie ma. Więc może jako muzeum? Drugi pomysł to przeniesienie do Kownatek, gdzie osoba prywatna planuje utworzenie mini-skansenu, może tam znalazłby swoje miejsce - szuka rozwiązania mój towarzysz włóczęgi.

Więc gdyby ktoś z Łaskawych Państwa miał pomysł, jak sprawić, żeby zabytkowy kościółek znowu stał się potrzebny - prosimy o kontakt z księdzem proboszczem... Dużo dobrego stać się może.

Zbigniew Smółko

Polskich żołnierzy pochodzenia żydowskiego zamordowano w Pałecznicy

Zimowa masakra między Lubartowem a Parczewem

Kto nie dał rady iść w trzaskającym mrozie, był zabijany na miejscu. Potem włościanom kazano przejechać wzdłuż drogi Lubartów - Parczew i zakopać rozrzucone ciała.

Jedną z pierwszych decyzji Odilo Globocnika, szefa niemieckiej policji na Lubelszczyźnie, było utworzenie obozu pracy w samym Lublinie. Mieścił się na Lipowej 7, mniej więcej tam, gdzie dzisiaj znajduje się centrum handlowe Plaza. Od początku był związany z niemiecką firmą DAW, zajmującą się zaopatrzeniem wojska. Pierwsi jego pracownicy byli cywilami, ale szybko zastąpiono ich jeńcami wojennymi, pochodzenia w znakomitej większości żydowskiego, choć niektóre zachowane karty obozowe mogą wskazywać, że umieszczano też Ukraińców. Często spotyka się wpisy typu „Polen - Jude”, „polnische Jude”.

Żydów uwieziono oddzielnie

Niemcy w pierwszych miesiącach wojny dokonali starannej selekcji. Polskich żołnierzy pochodzenia żydowskiego odseparowano od polskich towarzyszy broni. Ci drudzy, jako jeńcy wojenni chronieni konwencjami, umieszczeni w stalagach i oflagach, mogli liczyć na traktowanie z choćby minimalnym poszanowaniem norm międzynarodowych. Co do Żydów Niemcy często stosowali manewr polegający



Na ustawionej na mogile tablicy wiele lat była błędna data, zbrodnia miała miejsce w lutym 1940 i była jedną z pierwszych tego typu tragedii. Zamordowani żołnierze polscy pochodzenia żydowskiego nie byli też bezimienni: zachowały się rejestry obozu jenieckiego na Lipowej w Lublinie

na formalnym zwolnieniu żołnierzy, ale dalszym przetrzymywaniu bez ustalenia podstawy prawnej, co wymuszało uwiezionych spod jakiegokolwiek ochrony. Tak było w wypadku więźniów z Lipowej.

Kolumna śmierci

Z 1367 jeńców zimą 1940 roku 887 zwolniono. Zaopiekowania się pozostałymi odmówił miejscowy

Judenrat, więc podjęto decyzję o wysłaniu ich pieszo do Białej Podlaskiej. Pisze Dow Ber Rozbruch (relacja na stronie TeatruNN): *Gdy raz szedłem Krakowskim Przedmieściem, zobaczyłem, że esesowcy na koniach pędzą przez całe miasto [...] ten pierwszy transport żydowskich jeńców - w ob-szarpanych polskich mundurach wojskowych, jeszcze z orzelkiem na rogatywkach. Wyglądali ci jeńcy bardzo zbiedzieni, wychudzeni i głodni.*

Relacja Berka Kawe (www.teatrnn.pl):

„W lutym 1940 roku, w czasie najgorszych mrozów przyprowadzili Niemcy jeńców wojennych Żydów i mieli ich oddać «Judenratowi», podobno ten nie chciał wziąć na siebie obowiązku utrzymania ich. Wtedy Niemcy pognali ich wszystkich obdartych i b-sych i głodnych do Białej Podlaskiej. Niemcy jechali na koniach, a Żydzi musieli za nimi podążać. [...] Niemcy strzelali do tych, którzy nie mogli nadążyć. Droga była zasłana trupami [...]”

W marszu śmierci Lublin - Biała Podlaska zabitych zostało około 300 weteranów kampanii wrześniowej

[...] Jeden z polskich patriotów bogaty piekarz, Griga, już w czasie marszu tej partii jeńców wystąpił na ulicę kilku chłopców polskich z koszami pieczywa, ażeby podawali je jeńcom. Niemiecy kawalerzyści odepchnęli chłopców od maszerujących szeregów jeńców i zepchnęli ich na chodnik. Wobec tego chłopcy zaczęli rzucać jeńcom bułki z daleka, a ci je chwyтали i zjadali. Esesowcy zaczęli pogoń za chłopcami z koszami pieczywa.

Zbrodnia na raty

Tak naprawdę nie chodziło o translokację jeńców, była to po prostu rozciągająca w czasie i przestrzeni egzekucja. Trzydziestostopniowy mróz, głód i wysokie tempo marszu zabijały równie skutecznie co kule. Pierwsze rozstrzelanie (egzekucja) najwolniejszych odbyła się w Łucce, kolejna w Klementynowie, zabijano pod Juliopolem.

W zimie, w czasie ciężkich mrozów, szła kolumna jeńców od strony Lubartowa. [...] Przez Pałecznice przechodzili około południa. Mordowanie jeńców-żołnierzy Niemcy rozpoczęli już od Lubartowa. Najwięcej jednak wymordowano koło Niedźwiady, na trasie Pałecznicza-Niedźwiada. Trupy zwozili mieszkańcy Pałeczniczy, Górki Lubartowskiej, Szczekarkowa, a także Niemcy zwozili samochodami ciężarowymi. Droga była pilnowana przez żandarmów z Lubartowa. Trupy zwożono i pochowano koło dworu Pałecznicza, w tzw. Wilczych Górach koło szosy Lubartów. Chowano warstwami. We dworze zdarzył się wypadek związany z jeńcami. Dwóch jeńców uciekło z kolumny i wstąpiło do dworu. W dworze w tym czasie stała grupa niemiecka, która wysadzała łód koło mostu na Wieprzu. Wartownik zatrzymał zbiegów. Na drugi dzień zabito ich i pochowano we wspólnej mogile - relacja Jana Tchórzeza zapisana przez Mieczysława Jędruszcza, znajdująca się w archiwum portalu Wirtualny Sztetl.

W nocy do drzwi dworu ktoś zaczął się dobijać. Drzwi otworzył im brat Tadeusz, który kazał uciekać, gdyż w domu są Niemcy. [...] Szum przy otwieraniu drzwi zwrócił uwagę Niemców, którzy w tym czasie byli we dworze. Niemcy [...] schwytali dwóch jeńców, którzy dobijali się do drzwi. Schwytanych zastrzelono w odległości około 100 metrów od ganku, na drodze prowadzącej do szosy. Na drugi dzień [...] władze niemieckie kazały dostarczyć 3-4 furmanki ze dworu do przewiezienia trupów z trasy marszu jeńców. Oprócz furmank z dworu były także furmanki ze wsi. Wyznaczono też ludzi [...] do zakopywania trupów. Przedtem jednak ludzie ci pogłębiali doły, które już były, ponieważ piasek z nich pobierano do konserwacji drogi. Ilość zakopanych W. Chro-miński [...] ocenia na około 120-150 żołnierzy. Później ktoś powiedział, że byli to jeńcy-Żydzi - relacja Władysława Chro-mińskiego z Pałeczniczy.

Do Parczewa koszmarna kolumna dotarła 18 lutego. Tam miejscowa społeczność żydowska próbowała im udzielić wsparcia i pomocy, część jeńców udało się nieformalnie uwolnić. Zabitych bliżej miasta pochowano na miejscowym kirkucie. Do Białej Podlaskiej dotarło niespełna 300 jeńców, których umieszczono w tzw. Czerwonych Koszarach. Wiele z nich zmarło niedługo potem w czasie epidemii czerwonki, resztę przeniesiono do stalagu w Dęblinie.

Zbigniew Smółko

100 lat pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej. Jubileusz parafii w Ostrówku

Ksiądz Henryk Zdybel, proboszcz parafii w Ostrówku, został wyniesiony do godności kanonika. Grupa młodzieży przystąpiła do sakramentu bierzmowania. Tak wyglądały obchody stulecia parafii Matki Boskiej Częstochowskiej.

- 100 lat temu wasi przodkowie zastanawiali się, kto mógłby być patronem waszej parafii. Dzięki maryjnej pobożności uznali, że patronem będzie Matka Boska Częstochowska - mówił biskup Józef Wróbel na uroczystej sumie odpustowej 26 sierpnia w Ostrówku. W tym dniu parafia obchodziła swój jubileusz. Została erygowana 100 lat temu, w 1921 r. Powstała przez wydzielenie miejscowości poprzednio należącej do par. Czemieniki i Kock (diec. podlaska; miejscowość Łusza włączono do diec. lubelskiej



Biskup Józef Wróbel udzielił sakramentu bierzmowania grupie młodzieży z parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Ostrówku. Z prawej ks. kan. Henryk Zdybel

w 1925 r. na mocy bulli „Vix dum Poloniae”). Z ofiar wiernych parafia została uposażona w 3 ha ziemi. Ofiarodawcami ziemi byli Michał i Katarzyna Szymona, oni też sprzedali parafii dworek, w którym powstał kościół parafialny. W czasie okupacji niemieckiej na kopii obra-

zu Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele pojawiły się łzy. Uznano to za cud.

- Były to czasy okupacji, na plebanii byli Niemcy, nie można było zbadać cudu - mówił ks. Henryk Zdybel na mszy świętej w dniu jubileuszu. Podczas tej mszy został

wyniesiony do godności kanonika.

Po mszy w kościele zagrała orkiestra dęta z Szastarki. Można było posłuchać pieśni patriotycznych i wojskowych, nie tylko granych przez orkiestrę, ale także śpiewanych przez solistę. To m.in. „Pierwsza Brygada”, „Czerwone maki na



Ks. Henryk Zdybel, proboszcz parafii w Ostrówku (z lewej) został wyniesiony do godności kanonika. Na zdjęciu odbiera gratulacje od parafian. Po prawej biskup Józef Wróbel



Iwona Klej
katecheta

Przyjęcie bierzmowania w stulecie parafii jest ważne, bo taki jubileusz zdarza się raz w życiu. Może dzięki temu moi uczniowie, którzy przystępowali do bierzmowania bardziej ten dzień zapamiętają

Monte Cassino” oraz piosenka z filmu „Jak rozpętałem II wojnę światową”.

Główne uroczystości odbyły się pod-

czas sumy odpustowej. Biskup Wróbel udzielił wtedy sakramentu bierzmowania grupie młodzieży z parafii.

Marcin Kusyk

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

„To jakiś żart, kompromitacja”

Dwa punkty w sześciu meczach i wciąż brak wygranej - tak wygląda bilans Górnika Łęczna w PKO Ekstraklasie. W piątek podopieczni trenera Kamila Kieresa przegrali 0:2 ze Stalą Mielec.

To był pierwszy mecz w historii pomiędzy Górnikiem i Stalą Mielec w najwyższej polskiej lidze. Piątkowe spotkanie rozgrywane w Mielcu fantastycznie zaczęli gospodarze, którzy już w 4 minucie wyszli na prowadzenie po голу wypożyczonego ze Śląska Wrocław Fabiana Piaseckiego.

Nie minął kwadrans, a było już 2:0. Po dośrodkowaniu z rzutu wolnego z okolic pola karnego od Krystiana Getingera skuteczny strzał głową oddał Mateusz Mak - brat bliźniak grającego w Górniku Michała Maka.

Najlepszą okazję do zdobycia bramki dla zielono-czarnych

miał właśnie wspomniany Michał Mak, ale jego uderzenie zblokował jego brat.

Górnik starał się odgryźć w drugiej części spotkania, jednak nie był w stanie przeprowadzić skutecznej akcji. Zielono-czarni grali lepiej, ale ostatecznie nic z tego nie wynikało.

W końcu czerwoną kartkę obejrzał Michał Żyro i łącznienie grali w przewadze. Nie wpłynęło to na rezultat meczu.

Zielono-czarni przegrali czwarte spotkanie w tym sezonie i wciąż zajmują ostatnie miejsce w PKO Ekstraklasie.

STAL MIELEC - GÓRNIK ŁĘCZNA 2:0 (2:0)

Bramki: Piasecki 4', Mateusz Mak 14'.

Stal: Strączek - de Amo, Sitek (71' Szczutowski), Matras, Getinger, Żyro, Mateusz Mak, Urbańczyk, Tomasiewicz (90' Kłos), Hinokio (71' Granlund), Piasecki (71' Jankowski).



Kamil Kiereś

trener Górnika Łęczna

Dziadostwo w pierwszej połowie

Plan na ten mecz wyglądał tak, jak prezentowaliśmy się w drugiej połowie. Chcieliśmy grać agresywnie, pressingiem. Dzięki odbiorom mieliśmy kontrolować mecz. Pierwsza część w naszym wykonaniu to jakiś żart, kompromitacja. W ogóle nas nie było. Nie realizowaliśmy podstawowych założeń. Tak, jakby nie było w nas wiary. Pierwsza bramka to efekt braku koncentracji. Zapłaciliśmy wysoką cenę za dziadostwo w pierwszej

połowie. W przerwie chciałem się odnieść do waleńców. Mówiłem, że tchórz się schowa, a mężczyzna stanie i będzie walczył, by zmienić oblicze niekorzystnej sytuacji. Jeśli możemy żałować czegoś w drugiej połowie, to skuteczności, bo akcji oskrzydlających i momentów, w których mogliśmy strzelić, gola było sporo. Stal zagrała po przerwie defensywnie i popełniała błędy. My nie potrafiliśmy ukarać Stali za te błędy. To był mecz o sześć punktów. Jestem bardzo rozczarowany postawą drużyny

Górnik: Gostomski - Rymaniak, Szcześniak, Midziński (75' Leandro), Dziwniel, Krykun, Gol, Drewniak (82' Kalinkowski), Michał Mak, Banaszak (36' Gąska), Śpiączka (75' Wojciechowski).

Żółte kartki: Żyro - Michał

Mak, Rymaniak, Śpiączka.

Czerwona kartka: Żyro 77 (za dwie żółte).

Sędziował: Jarosław Przybył (Kluczbork).

Widzów: 3299.

Dominik Smagała

STATYSTYKI

STAL - GÓRNIK

5 - STRZAŁY - 14

3 - STRZAŁY CELNE - 3

42% - POSIADANIE PIĘKI - 58%

3 - SPALONE - 3

4 - RZUTY RÓŻNE - 10

14 - FAULE - 17

379 - PODANIA - 477

83% - CELNE PODANIA - 84%

116,3 KM - DYSTANS - 112,86 KM

(źródło: Ekstraklasa.tv)

CZAS NA RESTART

Przed piłkarzami PKO Ekstraklasy przerwa na rozgrywki reprezentacji narodowych. Dla zawodników i sztabu szkoleniowego Górnika musi to być czas wyjątkowej pracy nad poprawą formy i zgrania zespołu. Kolejny mecz ligowy dopiero za dwa tygodnie. Zielono-czarni podejmą u siebie Wisłę Płock, która na wyjazdach spisuje się w tym sezonie fatalnie - przegrała wszystkie trzy delegacje. „Nafciarze” są jednak groźni, co pokazali choćby w domowym starciu z Zagłębiem Lubin, które rozbili 4:0

PIŁKA NOŻNA - II LIGA

„Paluch”, dlaczego?

Drugą przegraną z rzędu zanotowali piłkarze Wisły Puław. Podopieczni Mariusza Pawlaka ulegli 1:3 KKS-owi Kalisz. Szansę na doprowadzenie do wyrównania na 2:2 miał Adrian Paluchowski, lecz nie był w stanie wykorzystać rzutu karnego.

Początek spotkania był wyrównany, choć nieco częściej przy piłce utrzymywali się gospodarze z Kalisza. Pierwszy celny strzał padł w 12 minucie i był on dziełem właśnie miejscowej ekipy. Bramkarz z Puław nie miał jednak problemów z jego obroną. Goście po raz pierwszy zaangażowali golkipera KKS-u pięć minut później.

Zdecydowanie bardziej niebezpiecznie było w 20 minucie, gdy dobre uderzenie skierowane pod samą poprzeczkę „wyciągnął” stojący między słupkami Wisły Piotr Owczarzak. Piłkarze „Dumy Powiśla” najlepszą

w tym fragmencie spotkania okazję do objęcia prowadzenia mieli w 33 minucie. Kaliszanie jednak wyszli obronną ręką z zamieszania w polu karnym.

W 43 minucie kaliski KKS objął prowadzenie. Bramkę otwierającą wynik zdobył głową Mateusz Wysokiński. Pomocnik zamknął głową dośrodkowanie z prawej strony na długi słup. Pierwsza połowa spotkania to przede wszystkim dużo walki. Nieco częściej atakowali miejscowi, lecz trudno w tym kontekście mówić o boiskowej dominacji. Byli jednak skuteczniejsi. „Kakaesiacy” tuż przed zejściem do szatni nieco „przycisnęli” i otworzyli wynik.

Trzy minuty po zmianie stron gospodarze spróbowali powtórzyć bramkową akcję, lecz tym razem piłka trafiła prosto w bramkarza. Wciąż to jednak oni byli bliżej zdobycia bramki. Zamkniętym na swojej połowie puławianom brakowało okazji do wyrównania. Aż do 59 minuty. Wówczas dobrą akcję wewnątrz pola karnego skutecznym strzałem wykończył Kacper Kondracki.

Dwie minuty po bramce wyrównującej sędzia uznał, iż



Adrian Paluchowski mógł trafić do siatki z „wapna”. Niestety, uderzenie zatrzymało się na słupku (fot. Grzegorz Nowak)

Mateusz Pielach faulował swojego przeciwnika we własnej „szesnastce”. Sędzia wskazał na „wapno”, a rzut karny na gola zamienił Michał Borecki. W 69 minucie piłka wpadła do bramki po raz kolejny. Najpierw po strzale z dystansu odbiła się od poprzeczki, a następnie jeden z kaliszan ją dobił. Sędzia dopatrzył się jednak spalonego i gol nie został uznany.

Na przestrzeni ostatniego kwadransu spotkania grę prowadzili goście. Piłkarze z Lubelszczyzny starali się wyrów-

nej strony pola karnego i umieścić piłkę w pustej bramce. Przy tej akcji obrona z Puław zupełnie się pogubiła. Z ostatecznego wyniku mogli się cieszyć jedynie gospodarze

KKS KALISZ - WISŁA PUŁAWY 3:1 (1:0)

Bramki: Wysokiński 43', Borecki 62' (k), Giel 90+1' - Kondracki 59'.

KKS: Krakowiak - Gawlik, Mączyński, Stolec, Koczy (70' Staszak), Radzewicz (80' Maćczak), Wysokiński (70' Smajdor), Borecki, Zawistowski (80' Putno), Segura, Giel.

Wisła: Owczarzak - Cheba (74' Bartosiak), Pielach, Wiech, Kubań, Puton (90+1' Cyfert), Furtado (46' Kacprzycki), Kondracki (60' Lisowski), Daniel, Drozdowicz (60' Ruiz-Diaz), Paluchowski.

Żółte kartki: Gawlik, Koczy - Bartosiak

Sędziował: Paszkiewicz (Wrocław)

nać, ale brakowało im akcji bramkowych. Blok defensywny z Kalisza spisywał się bez zarzutu do 84 minuty. Wtedy to sędzia podyktował rzut karny dla przyjeźdźnych po faulu obrońcy gospodarzy. Wykonywał go Adrian Paluchowski. Najsukeczniejszy napastnik z Puław ubiegłego sezonu trafił tylko w słupek.

Pojedyncze okazje mieli także miejscowi. Jedną z nich pod sam koniec spotkania wykorzystał Piotr Giel dostał podanie z pra-



Wyniki 6 kolejki:

Stal - Górnik 2:0

Termalica - Cracovia 1:2

Zabrze - Piast 0:1

Lech - Pogoń 1:1

Lechia - Radomiak 2:2

Warta - Jagiellonia 1:1

Wisła - Legia 1:0

Płock - Raków 1:1

Zagłębie - Śląsk 1:3

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Lech Poznań	6	14	11-3
2	Pogoń Szczecin	6	11	9-5
3	Wisła Kraków	6	10	11-7
4	Śląsk Wrocław	6	10	9-6
5	Piast Gliwice	6	10	10-8
6	Lechia Gdańsk	6	9	8-6
7	Radomiak Radom	5	8	6-4
8	Jagiellonia Białystok	6	8	8-7
9	Wisła Płock	6	7	9-7
10	Raków Częstochowa	4	7	6-7
11	Stal Mielec	6	7	6-9
12	Cracovia	6	7	6-10
13	Warta Poznań	6	6	8-7
14	Legia Warszawa	4	6	4-4
15	Górnik Zabrze	5	6	5-7
16	Zagłębie Lubin	5	6	6-11
17	Brk-Bet Termalica	5	2	5-9
18	Górnik Łęczna	6	2	3-13

Następna kolejka (11-13.09.):

Cracovia - Zabrze, Jagiellonia - Stal, Piast - Zagłębie, Radomiak - Pogoń, Raków - Lech, Śląsk - Legia, Warta - Termalica, Wisła - Lechia, Górnik - Płock (13.09., g. 18)

II LIGA

WYNIKI 6. KOLEJKI

KKS Kalisz - Wisła P. 3:1

Bramki: Wysokiński 43', Borecki 62' (k), Giel 90+1' - Kondracki 59'.

Bełchatów - Pogoń S. 2:0

Pogoń - Ruch 1:1

Chojnicz. - Znicz 1:2

Wigry - Radunia 3:2

Sokół - Stal 0:3

Lech II - Hutnik 2:0

Olimpia - Motor - po zamk. nr

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	6	18	17:3
2	Chojniczanka	6	12	16:6
3	Ruch Chorzów	6	12	9:3
4	KKS Kalisz	6	10	8:6
5	Olimpia Elbląg	5	10	6:4
6	Lech II Poznań	6	9	7:5
7	Śląsk II Wrocław	6	9	10:10
8	Radunia Stężyca	6	9	7:10
9	Wigry Suwałki	6	9	6:9
10	Garbarnia Kraków	6	8	11:10
11	Motor Lublin	5	7	12:9
12	Pogoń Siedlce	6	7	9:11
13	Wisła Puławy	6	7	9:12
14	Znicz Pruszków	6	7	8:11
15	GKS Bełchatów	6	6	8:9
16	Pogoń Grodzik Maz.	6	5	6:9
17	Hutnik Kraków	6	1	2:11
18	Sokół Ostróda	6	0	0:13

NASTĘPNA KOLEJKA (04.09., godz. 17:00): Wisła P. - Wigry, Stal - Olimpia, Radunia - Sokół, Znicz - KKS Kalisz, Ruch - Chojniczanka, Śląsk II - Pogoń G., Hutnik - Garbarnia, Motor - GKS Bełchatów, Pogoń - Lech II - przeł.

mp

Wólczanka Wólka Pełkińska - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 0:3 (0:1). Trwa świetna passa

Wejście smoka Jana Bożyma

Po pięciu kolejkach Orleńta zajmują trzecie miejsce, straciły tylko jednego gola. Zwycięstwo w Wólce Pełkińskiej mogło być nawet bardziej okazałe. W roli superrezerwowego błysnął Bożym, który w pół godziny zaliczył gola i asystę. Przed biało-zielonymi pracowity wrzesień.

Trener Mikołaj Raczynski do boju posłał identyczną jedenastkę, która tydzień temu zaczęła mecz z KSZO. Poza kadrą znaleźli się Arkadiusz Maj (nie trenował w tygodniu) oraz Wahe Mnakatsyan, ciągle leczący uraz stopy.

Skuteczni w obronie i ataku

Pierwsze minuty upłynęły pod znakiem wzajemnego badania możliwości. Obydwie drużyny starannie zagęszczają środek pola. Pierwszy

gol padł po stałym elemencie gry: w 32. minucie z rzutu różnego na bliższy słupkę dośrodkował Maciej Filipowicz, podanie przedłużył głową Szymon Kamiński, a stojący w świetle bramki Mateusz Chyła z bliska wpakował piłkę do siatki. W przerwie i chwilę po niej trener Raczynski wymienił parę środkowych pomocników, ponieważ obaj mieli już na koncie żółte kartki. Ponieważ gospodarze musieli zatakować, w 60. minucie do ataku wszedł, dobrze usposobiony do gry z kontry, Bożym. Już po chwili po jego akcji obrońca gospodarzy zatrzymał ręką piłkę w polu karnym, za co został usunięty z boiska. Wyznaczony do wykonywania rzutu karnego Filipowicz oddał piłkę Przemysławowi Koszelowi, ale nie była to dobra decyzja: skrzydłowy strzelił słabo, niemal w środek bramki i gol-keeper sobie poradził. Chwilę potem groźnie było pod bramką Orleńt ale piłka minimalnie minęła słupkę.

OKIEM TRENERA



Mikołaja Raczynskiego
(Orleńta)

To nie był łatwy rywal i łatwy mecz

- Chciałbym pochwalić też drużynę przeciwną. Mieliśmy przygotowane kilka wariantów stałych fragmentów, po jednym z nich padł gol. Początek drugiej połowy to lekka przewaga Wólczanki, ale zmiany dały powiew świeżości, świetne wejścia Ćwika i Bożyma. Po czerwonej kartce już dominowaliśmy

W 75. minucie po dalekim podaniu Kamińskiego Bożym stracił piłkę głową do Karola Rycaja, ten poraził siebie z obrońcą i podwyższył prowadzenie (swoją drogą: Janek zaczął podnosić ręce do góry już chwilę przed strzałem Karola...). Chwilę później gospodarze wykonywali rzut różny, Orleńta przejęły piłkę i Bożym po 70-metrowym solowym rajdzie pokonał bramkarza. W 81. minucie napastnik biało-zielonych mógł dopisać sobie kolejną asystę, ale bomba Piotra Ćwika trafiła w poprzeczkę.

Będzie co oglądać

Kolejnym rywalem będzie beniaminek Unia Tarnów. Dopiero w ostatniej kolejce pierwszy raz przegrała, wcześniej notowała tak cenne wyniki jak remis z Podhalem czy wyjazdowa wygrana z silnym Łagowem. Nikt więc w obozie Orleńt rywala nie zlekceważy. Mecz w sobotę o 16. A potem przed dru-

żyną z Radzynia prawdziwa ścieżka zdrowia: w środę wyjazd do silnej Korony Rzeszów, w niedzielę Avia Świdnik, kolejna środa to okręgowy Puchar Polski z Podlasem (najpewniej na wyjeździe), weekend znowu liga w Stalowej Woli, 22 września Puchar Polski na szczęblu centralnym z Lechią Zielona Góra, w weekend Wisła Sandomierz i 2 października wyjazd do Podlasia. Osiem spotkań, trzy środy z rzędu na boisku...

WÓLCZANKA WÓLKA PEŁKIŃSKA - ORLEŃTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 0:3 (0:1)

Bramki: Chyła (32), Rycaj (75), Bożym (79).

Wólczanka: Wólczanka: Dutka - Peda(73 Skrzyniak), Marushka, Pawłowski, Łazarz, Wach, Podstolak (81 Baran), Soboń, Kowal (81 Myszołgód) - Lorek (68 Czop) Pietluch (81 Kyciński)

Orleńta: Rosiak - Chaliadka, Chyła,

Emocje zaczęły się sporo przed meczem: w Kraśniku zepsuł się klubowy autokar i trzeba było improwizować. Pierwsza jedenastka i trener pojechała osobówkami, reszta po chwili wsiadła w miejscowego busika i wszystko skończyło się happy endem. Ale, swoją drogą, wyruszenie w dalsze drogi wystużonym biało-zielonym orleńtowożem to jednak coraz większe ryzyko...

Kamiński, Szymala, Korolczuk (50 Ćwik), Skrzyński, Koszel (79 Tarnowski), Filipowicz, Rycaj (79 Bryja), Kołtunowicz (60 Bożym). **Żółte kartki:** Peda, Podstolak, Łazarz, Czop - Skrzyński, Korolczuk, Chaliadka, Bożym.

Czerwona kartka: Wach (Wólczanka).

Sędziował: Kozieł (Kielce).

Zbigniew Smółko

Frajerska porażka Podlasia

Po trzech remisach i porażce piłkarze z Białej Podlaskiej jechali do Sandomierza z nadziejami na pierwsze trzy punkty. Niestety, nie udało się. Katem Podlasia został Szymon Rak.

Nic nie wynikało

- Przegraliśmy frajersko. Nie wiem jak można przegrać taki mecz. W przerwie wykrakałem to, co się stanie w drugiej połowie. W pierwszej części gospodarze byli na naszej połowie może trzy razy. Mieliśmy dużą przewagę w posiadaniu piłki. W całym meczu mieliśmy 15 rzutów różnych, a dwa razy tyle stałych fragmentów gry. Jest problem, bo nie możemy trafić z akcji. Do szatni mógł strzelić Tomasz Tuttas. Miał „setkę” - mówi Rafał Borysiuk.

Kuriozalna bramka

Szkoleniowiec przyznał, że gdyby ktoś w przerwie powiedział mu, że Podlasie przegra, kazałby się rozbiec i uderzyć głową w ścianę. - Przestrzegałem moich zawodników, by byli czujni. Powtarzałem, że przypadkowa akcja może dać szansę Wiśle. Tak się stało. Gracz Wisły wykopał piłkę. Ruszył do



Krzysztof Salak i spółka nie tak wyobrażali sobie spotkanie w Sandomierzu (fot. Cezary Hince)

niej Szymon Rak i w sytuacji sam na sam pokonał Michała Nowaka. Nie wiem, jak mogliśmy doprowadzić do takiej sytuacji - dodaje.

Brak komunikacji

Kwadrans później ten sam zawodnik ustalił wynik spotkania po centrze Szymona Jarosza i uderzeniu głową. - Wyszedł brak komunikacji. Dwóch moich zawodników skoczyło do głowy. Piłka poszła do boku, dośrodkowanie i po sprawie. Końcowe minuty graliśmy w przewadze jednego zawodnika, ale to

nic nie dało - dodaje.

Wąska kadra

Borysiuk przyznaje, że jego zespół w tygodniu poprzedzającym mecz borykał się z kontuzjami: Jarosława Kosieradzkiego, Macieja Wojczuka. Nie trenował chory Arkadiusz Kot. - Tomek Andrzejuk gra z urazem. Wszystko ma wpływ na nasze niepowodzenie. Musimy przeżyć porażkę, wziąć to na klatę i zastanowić się, co zrobić dalej - mówi.

Miało być inaczej

Po pięciu kolejkach Podlasie ma na koncie zaledwie trzy punkty. - Mogło być gorzej, ale równie dobrze lepiej. Zremisowaliśmy z zespołami, które mają dużo większe ambicje niż walka o środek tabeli i do Sandomierza jechaliśmy z nastawieniem wygranej. Drużyna chciała, ale nie wyszło. Widziałem Wisłę we wcześniejszych meczach. To fajny, młody, wybiegany zespół. Jak mówiłem niedawno minimalnie przegrali z Avią i Stalą. Teraz uśmiechnęło się do nich szczęście. W tej lidze wystarczą proste środki, by wygrać. My waliśmy głową w mur. Nic z tego nie wynikało. Piłka jest brutalna - dodaje Borysiuk.

„Jaro” zadowolony

Dla Wisły była to pierwsza wygrana w sezonie. Zespół prowadzi były zawodnik Podlasia, Jarosław Pacholarz. - Do przerwy zagrałiśmy bardzo zachowawczo. Nie chcieliśmy stracić gola i oddaliśmy pole rywalom. Później mieliśmy trochę szczęścia. Z przypadkowego wybicia piłki strzeliliśmy gola. Podlasie nacierało, ale nic z tego nie wynikało. Zachowaliśmy koncentrację do samego końca. Nasz bramkarz i defensywa spisywali się na medal - mówi.

WISŁA SANDOMIERZ - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:0 (0:0)

Bramki: Rak 54', 69'.

Wisła: Borusiński - Kudryavtsev, Bokiński, Dwórzyński, Kuliga, Partyka, Siedlecki (79' Taranek), Jarosz, Stańczyk (83' Wiśniewski), Rak (79' Charszla), Bełczowski (59' Mażysz).

Podlasie: Nowak - Salak, Kot, Jarzyńska, Pigiel, Andrzejuk, Spring (57' Nieścieruk) Zabielski (57' Wojczuk), Bahonko (70' Idzikowski), Kocoł, Tuttas.

Żółte kartki: Partyka, Dwórzyński.

Czerwona kartka: Dwórzyński 72', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Gawron (Mielec).

Trudny wyjazd

Przed białczanami niezwykle trudne zadanie.

W sobotę zmierzają się na wyjeździe z Wisłoką Dębica. - Każdy wyjazd jest trudny. Liczyliśmy na przełamanie, ale się nie udało. Musimy szukać punktów w każdym spotkaniu, nie ważne czy to jest Wisłoka czy Czarni Dunajec. W tej lidze nie ma wirtuozerii. Tutaj trzeba zasuwać, a przy odrobinie szczęścia i zaangażowania można bardzo wiele - mówi opiekun Podlasia.

mp

Hit w ćwierćfinale

W środku tygodnia odbyły się dwa mecze IV rundy Pucharu Polski na szczęblu okręgowym. Duże emocje szysują się w kolejnej rundzie. Najbardziej elektryzujące będzie starcie Podlasie Biała Podlaska z Orleńtami Radzyń Podlaski.

WYNIKI IV RUNDY

Podlasie II Biała Podl. - ŁKS Łazy

2:2, k. 4:3

Unia Żabików - AR-TIG Huta

Dąbrowa 4:2

Grom Kąkolewnica - wolny los

PARY ĆWIERĆFINAŁOWE (15.09., godz. 17:00)

Podlasie I Biała Podl. - Orleńta Radzyń Podl.

Unia Żabików - Lutnia Piszczac

Huragan Między. Podl. - Orleńta Łuków

Podlasie II Biała Podl. - Grom

Kąkolewnica

mp

Huragan zrobił prezent „Peji”

Gol w 93. minucie zdecydował o zwycięstwie Huraganu w Piszczacu. Gola na wagę trzech punktów zdobył Mariusz Chmielewski.

Goście wygrywali po nieco ponad pół godzinie gry. - Mielśmy kontrę. Po akcji Huberta Łukanowskiego piłka trafiła do Bartłomieja Goździołko. Całą akcję wykończył Jakub Magier. W pierwszej połowie wydawało się, że mamy wszystko pod kontrolą. Podejrzewałem, że jakoś piłkarska będzie po naszej stronie. Przed przerwą graliśmy nieco niżej. Po zmianie stron chcieliśmy zagrać odważniej. Wiedzieliśmy, że z każdą minutą bardzo dobrze przygotowane boisko będzie coraz cięższe po opadach deszczu. Myślałem, że byliśmy zespołem lepszym o tą jedną bramkę - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

Gospodarze wyrównali w 70. minucie. Po rzucie różnym piłka trafiła krótki słupek. Adrian Hołownia strzelił w interweniującego Sebastiana Czarneckiego. Piłka spadła pod nogi Dawida Hawryluka, który nie miał problemów z umieszczeniem piłki w siatce. - Szkoda, bo w ostatniej chwili straciliśmy punkt, który z pewno-

ścią byśmy szanowali. Do pierwszej bramki obie ekipy nie miały większych sytuacji. Mielśmy rzut różny i zostaliśmy skontrolowani. Po przerwie graliśmy nieco lepiej, ale w ostatnich fragmentach nie mieliśmy szczęścia. Taka porażka boli, bo od remisu dzieliło nas kilkanaście sekund. Mielśmy bardzo okrojony skład. Przykładowo Daniel Korol musiał dograć mecz do końca, chociaż chciał zmianę, gdyż narzekał na uraz - dodaje Przemysław Skrodziuk, asystent Michała Kwietnia.

W doliczonym czasie gry piłka od Pawła Radziszewskiego dotarła do Mariusza Chmielewskiego, który uderzeniem z ośmiu metrów pod poprzeczkę nie dał szans Oskarowi Kasperkowi. Dla „Maria” był to czwarty gol w barwach Huraganu po przenosinach z Podlasia Biała Podlaska. - To był ciężki mecz dla obu drużyn przez warunki boiskowe. Było grząsko, a w pewnych miejscach stała woda, co nie umożliwiało stworzenie fajnego widowiska. To spotkanie pełne walki i determinacji. Pierwsza połowa była zdecydowania lepsza niż druga w naszym wykonaniu. Cieszy zaangażowanie i wiara do samego końca. Mamy komplet punktów, który wywalczyliśmy na ciężkim terenie - mówi Mariusz



Mariusz Chmielewski w ostatniej chwili zapewnił wygraną Huraganowi z Lutnią

Chmielewski.

Napastnik Huraganu cieszy się, że przyczynił się do wygranej. - Teraz pozostaje nam dobrze przepracować tydzień, by w sobotę wyjść na boisko w Rejowcu Fabrycznym i zdobyć trzy punkty - dodaje.

Damian Panek ma podobne marzenia. - Ze Spartą wygrywaliśmy wysoko u siebie i na wyjeździe, ale wyniki trochę zakłamywały boiskową rzeczywistość. Najważniejszy jest mental. Wiemy, że na wyjeździe nie będzie łatwo. Sparta nie wygrała przed własną publicznością, więc będzie podwójnie zmobilizowana, by urwać nam punkty - dodaje.

Zawodnik Lutni Damian Artymiuk przyznaje, że był to dość

wyrównany mecz. - Huragan pozwalał nam grać piłką, ale stwarzał zagrożenie po kontrach. Tak zdobyli bramkę na 1:0. W drugiej połowie znowu oddawali nam pole do gry, co przełożyło się na bramkę dla nas. Szkoda, że nie utrzymaliśmy dobrego wyniku do końca. Nie potrafiliśmy wybić piłki z własnego pola karnego i zostaliśmy skarceni - mówi popularny „Artym”.

Przed pischczaczanami dużo trudniejsze zadanie. W weekend zagrają z Motorem II Lublin, który do tej pory zgromadził komplet punktów. - Liczymy, że będziemy pierwszą drużyną, która zabierze punkty ekipie z Lublina. To młody i ambitny zespół. Z pewnością będą bardzo mobilni w poruszaniu się bez piłki.

Doświadczenie będzie po naszej stronie i chcemy to wykorzystać - dodaje Przemysław Skrodziuk, asystent Kwietnia.

Punkty dla „Peji”

Piłkarze Huraganu zadedykowali wygraną Pawłowi Radziszewskiemu, który w piątek powiedział sakramentalne „tak” swojej ukochanej. Kilku zawodników bawiło się u „Peji” do samego rana. W meczu z Lutnią nie mógł zagrać Paweł Komar, który chrcił swojego synka.

LUTNIA PISZCZAC - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 1:2 (0:1)

Bramki: Hawryluk 70' - Magier 31', Chmielewski 90+3'.

Lutnia: Kasperek - Olszewski (60' Łukasiewicz), Warda, Kacik, Szabat (75' Skrodziuk), Wiraszka, Korol, Hawryluk, Artymiuk (55' Hołownia), Krzewski, Bołtowicz. **Huragan:** Czarnecki - Grochowski, Olszewski (78' Mirończuk), Konaszewski, Całka, Czumer (68' Panasiuk), Goździołko (85' Sobolewski), Łukanowski, Mikołajewski, Magier (60' Radziszewski), Chmielewski.

Żółte kartki: Bołtowicz - Magier.

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 5. KOLEJKI

Powiślak - Orłęta 3:2
Opolanin - Górnik II 0:0
Lewart - Motor II 1:2
Lutnia - Huragan 1:2
POM Iskra - Sparta 0:1
Lublin. - Włodaw. 4:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Motor II Lublin	5	15	17:4
2.	Lublinianka Lublin	5	12	13:2
3.	Huragan Między. Podl.	5	10	10:7
4.	Opolanin Opole Lub.	5	8	6:9
5.	Sparta Rejowiec Fabr.	5	7	5:5
6.	Orłęta Łuków	4	6	10:8
7.	Powiślak Końskowola	5	6	9:14
8.	Lewart Lubartów	5	6	5:5
9.	POM Iskra Piotrowice	5	6	7:10
10	Górnik II Łęczna	4	4	7:7
11	Włodawianka	5	3	2:12
12	Lutnia Piszczac	5	1	2:10

NASTĘPNE KOLEJKI

(04/05.09): Sparta - Huragan (sob., godz. 11:00), Lutnia - Motor II (sob., godz. 12:00), Górnik II - Lewart (sob., godz. 11:00), Orłęta - Lublinianka (sob., godz. 16:00), POM Iskra - Powiślak (niedz., godz. 16:00), Włodawianka - Opolanin (niedz., godz. 16:00).

(11/12.09): Powiślak - Sparta (sob., godz. 16:00), Opolanin - Orłęta (sob., godz. 16:00), Lewart - Włodawianka (sob., godz. 16:30), Huragan - Motor II (sob., godz. 16:00), Lutnia - Górnik II (niedz., godz. 16:00), Lublinianka - POM Iskra.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 5. KOLEJKI

Hetman - Stal 1:1
Kłos - Start 1:0
Granit - Gryf 3:1
Kryształ - Grom 3:0
Igros - Huczwa 1:3
Brat - Świdnicz. 0:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Granit Bychawa	5	13	18:6
2.	Stal Kraśnik	5	13	11:4
3.	Kryształ Werbkowice	5	12	16:5
4.	Świdniczanka	5	8	9:7
5.	Grom Różaniec	5	7	9:7
6.	Gryf Zamość	5	7	11:10
7.	Huczwa Tyszwowce	5	7	7:6
8.	Igros Krasnobród	5	6	8:13
9.	Kłos Chełm	5	5	4:10
10	Start Krasnostaw	5	5	10:6
11	Hetman Zamość	5	1	3:14
12	Brat Siennica N.	5	0	6:24

NASTĘPNE KOLEJKI

(04/05.09): Stal - Świdniczanka, Huczwa - Brat, Grom - Igros, Gryf - Kryształ, Start - Granit, Hetman - Kłos.

(11/12.09): Kłos - Stal, Granit - Hetman, Kryształ - Start, Igros - Gryf, Brat - Grom, Świdniczanka - Huczwa.

mp

Miłe złego początki Orłąt

Po 10 minutach zespół z Końskowoli przegrywał 0:2 z Orłętami Łuków. Po ostatnim gwizdku to jednak gospodarze mieli powody do radości.

Przyjezdni bardzo szybko objęli prowadzenie. Na strzał sprzed pola karnego zdecydował się Szymon Łukasiewicz. Jego próbę zbił do boku Maciej Zagórski, jednak ze skuteczną dobitką pospieszył Sebastian Sowisz. Chwilę później żółto-czerwoni jeszcze raz mieli powody do radości. Rafał Banaszek sfaulował w polu karnym Szustka. Strzał z rzutu karnego Łukasiewicza zdołał odbić Zagórski, ale wobec dobitki Szustka nie miał nic do powiedzenia.

Powiślak bardzo szybko wrócił do gry. Stefan Gołąb zagrał do Jakuba Olszewskiego, a ten dokładnym zagranie obsłużył Marcina Gila, który pokonał Dawida Kuźmę. Po kilkunastu minutach był remis. Cezary



W taki sposób Sebastian Sowisz otworzył wynik spotkania. Pomocnik Orłąt dobił uderzenie Szymona Łukasiewicza

Zdunek zdecydował się na strzał z około 25 metrów i piłka po rękach golkipera Orłąt ugrzęzła w siatce.

Kwadrans po zmianie stron podopieczni Radosława Muszyńskiego zdobyli gola, który jak się okazało, dał im trzy punkty. Z lewej strony pola karnego znalazł się Jakub Pryliński. Zagranie w światło bramki skutkowało bramką samobójczą

Daniela Goławskiego. „Pryta” niedługo później niepotrzebnie dyskutował, za co obejrzał czerwoną kartkę. To samo spotkało Adriana Bednarczyka i obie ekipy kończyły spotkanie w niepełnych składach.

- Początek był znakomity w naszym wykonaniu. Mielśmy dwie bramki zaliczki i wtedy z pewnością byliśmy bliżej trzech punktów. Z drugiej stro-

ny od początku nie prezentowaliśmy się tak, jakbyśmy tego chcieli. W kolejnych minutach zostaliśmy zepchnięci do defensywy i gospodarze skutecznie odpowiedzieli. Przegrywaliśmy walkę fizyczną szczególnie w środku boiska. Szkoda, bo umieliśmy stworzyć sobie dogodnych okazji, by jeszcze raz cieszyć się z gola. Byliśmy po prostu słabsi - mówi Maciej Syga, opiekun Orłąt Łuków.

Lepiej z drugiego rzędu?

W sobotę o godz. 16:00 łukowianie rozpoczną spotkanie z Lublinianką Lublin.

- Zdajemy sobie sprawę, że zagramy z bardzo mocnym przeciwnikiem, który chce liczyć się w walce o awans. Z pewnością nie rzucimy rękawic czy ręcznika. Gramy na własnym boisku i nie zamierzamy się nikogo bać. Wierzę, że będziemy równorzędnym rywalem dla Lublinianki.

Grom i ŁKS Łazy bez strat. Agrotex przegrał 0:7!

Za nami trzecia seria gier w Klasie Okręgowej. Dwie drużyny mają na koncie komplet punktów. W derbach pomiędzy Unią Krzywda a AR-TIG-iem Huta Dąbrowa padł remis 2:2, jednak spotkanie zostanie zweryfikowane na korzyść gospodarzy. W ekipie przyjezdnych zagrał nieuprawniony gracz.

Grom gromi Agrotex

Piłkarze z Milanowa dostali baty. Zespół z Kąkolewnicy cieszył się z trzech punktów i siedmiu strzelonych goli.

- Nasza przewaga była widoczna od początku do końca, co widać po wyniku. Duże brawa dla chłopców. Cieszy skuteczność. Hat-tricka skompletował Mariusz Lecyk, którego pozyskaliśmy z Unii Żabików. Ozdobą spotkania był gol Kacpra Marczuka, który po rzucie rożnym Łukasza Samociuka uderzył sprzed pola karnego po długim rogu - mówi Paweł Kot, prezes Gromu.

- Daliśmy przeciwnikom wynik na tacy. Po trzech czy czterech podaniach tworzyli sobie dobre okazje. Mamy za dużo rotacji w składzie. Brakuje zgrania. To czuć i widać - dodaje Jacek Syryjczyk, trener Agrotexu.

AGROTEX MILANÓW - GROM KĄKOLEWNICA 0:7 (0:3)

Bramki: Samociuk 12', Lecyk 28', 36', 55', Kanatek 80', 85', Marczuk 87'.

Agrotex: Kozieł - Gidlewski (62' E. Romaniuk), Protaś (73' G. Olesiejuk), Magier (85' K. Olesiejuk), M. Dąbrowski (48' Ostapiuk), Wlazły, K. Romaniuk, G. Romaniuk, Antoniuk, Gil, Podgajny (58' Pieńkus).

Grom: Kaczmarek - P. Zieliński, Madejski, Lipiński, R. Zieliński (66' Kot), Musiatowicz (53' Lotek), Kanatek, Rycaj, Marczuk, Samociuk, Lecyk (75' Zdyb).

Bizon zwycięski

Spadkowicz z IV ligi wreszcie wygrał.

Prowadzenie dla gospodarzy dał wracający do gry Łukasz Olek, który skończył centrę z rożnego Michała Botwiny. „Misiak” podwyższył siedem minut później w niemal identyczny sposób. Dogrywał Arkadiusz Osiak.

- W końcu mamy punkty. Poprzednie mecze graliśmy dobrze, ale brakowało wyniku. W końcu było trochę nerwów, bo Młodzieżówka zdobyła gola kontaktowego. Sami sobie jesteśmy



Gracze Agrotexu nie mieli szans w starciu z Gromem. Ekipa z Kąkolewnicy wbiła siedem goli miejscowym (fot. Zenon Matejek)

winni, bo już w pierwszej połowie powinniśmy zamknąć mecz - mówi Mariusz Ciołek, trener Bizona.

- Pierwsza połowa była słaba. Po zmianie stron odkryliśmy, zagraliśmy odważniej. Szkoda porażki. Brakowało kilku minut, by wyrównać - mówi Patryk Śmieciński, zawodnik zespołu z Radzyna Podlaskiego.

BIZON JELENIEC - MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI 2:1 (2:0)

Bramki: Olek 30', M. Botwina 37' - Kobojek 80'.

Bizon: Kopeć - Rygielski (75' Piotrowski), Rybka, Gajda, A. Osiak, A. Gajownik, Olek, Adamola, Grzela (65' Michalak), Jankowski (77' E. Gajownik), M. Botwina.

Młodzieżówka: N. Łukaszuk, Kobojek, Dymek, Łoziński, Stefaniak (70' Ponikowski), Wierzbicki (90' Niedziółka), Burda, M. Łukaszuk (55' Pliszka), Reszka, Michalski (46' Trościańczyk), Mazurek.

Współpraca popłaca

LZS Dobryń ograł Tytan Wisznice. Trzy trafienia zaliczył Rafał Andrzejuk.

- Fajnie wyglądała współpraca naszych napastników. Asystował Mietek Rybaczuk, a trafiał Andrzejuk. Później autor hat-tricka odwzajemnił się Mietkowi. Jedną asystę zaliczył Adrian Snochowski, który przyszedł do nas z młodzieżowej drużyny Podlasia Biała Podlaska - mówi Wiesław Rzymowski, prezes LZS-u Dobryń.

- Zagraliśmy słaby mecz. Gospodarze byli bardziej mobilni, agresywniejsi. Frajersko traciliśmy gole, a do tego mieliśmy mało konkretów z przodu - dodaje Jarosław Makarewicz, trener Tytana, który z przerwami przez sześć lat pracował z ekipą z Dobrynia.

LZS DOBRYŃ - TYTAN WISZNICE 4:1 (2:1)

Bramki: R. Andrzejuk 20', 38',

50', Rybaczuk 56' - Oniszczuk 35'.

LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Snochowski (56' Kozłowski), Ka. Mądry, Maksymiuk, Rybaczuk, R. Andrzejuk, Kozakiewicz, Selewoniuk (72' Bielecki), Korneluk (53' Ko. Mądry), Szymański, Demidziak.

Tytan: Makaruk - Bancarzewski (46' Kupryaniuk), Bujnik, Iwaszko, Jakubiuk, Kosiński, Kisiel (80' Żelazowski), Wieliczuk, Brodzki (80' Klimkowicz), Gromysz, Oniszczuk.

Czerwona kartka: Wieliczuk 75', za dwie żółte kartki.

„Wysek” zdecydował

ŁKS Łazy wygrał trzeci mecz z rzędu.

Jedyny gol padł po rzucie karnym. Krystian Garbacik faulował Mateusza Wysokińskiego i sam poszkodowany trafił z 11 metrów.

- Kontrolowaliśmy mecz. Goście rzucali piłki na Darka Ptaszyńskiego, ale umiejętnie wyłączył go z gry Piotrek Fortuna. Mieliliśmy swoje okazje, by podwyższyć. Najlepszą zmarnował Michał Wereszczyński, który trafił w słupek - mówi Marcin Chwedoruk. W zespole ŁKS-u zadebiutował Damian Soćko, który całe życie grał w łukowskich Orleńskich.

- Dostaliśmy bramkę, a za chwilę czerwoną kartkę. Było trudno. Szkoda dwóch okazji. Sebastian Koczkojad trafił w boczną siatkę. Później powinien zostawić piłkę Antoniukowi. Przegraliśmy i nic wielkiego się nie stało. W tamtym sezonie wygraliśmy to, co mieliśmy wygrać - dodaje Artur Dadasiewicz, trener Unii.

ŁKS ŁAZY - UNIA ŻABIKÓW 1:0 (1:0)

Bramka: Wysokiński 27' (k).

ŁKS Łazy: Lisiewicz - Janaszek (87' Gomółka), Gałach, Wereszczyński, Ebert, Kiriło, Chromiński (33' Ostojski), Wysokiński (75' Soćko), Fortuna, Ścioch, Krukow.

Unia Ż.: Dąbkowski - Pieńko, Frączek, Palica, Niewęglowski, Kozłowski (46' Kałuski, 80' Wachnik), Garbacik (46' Drygiel), Rybak (46' Antoniuk), Koczkojad (67' Golec), Pawelec, Ptaszyński.

Czerwona kartka: Palica 35', za faul.

Mistrz pokonał ucznia

Mecz Bad Boys z Kujawiakiem było sentymentalnym starciem na ławkach trenerskich. Górą był Przemysław Tryboń, który w przeszłości uczył grać w piłkę Andrzeja Zarzyckiego.

- Jestem zadowolony z postawy chłopców. Dzielnie walczyliśmy w osłabieniu. Super mecz zagrał Daniel Osiak, który szalał na boku boiska - mówi opiekun Kujawiaka.

- Cieszymy się z trzech punktów. Prowadzenie dał nam świeżo upieczony tata Mariusz Nurzyński. Mieliliśmy przewagę w polu. Lepiej operowaliśmy piłką. Byliśmy lepsi, ale derby zawsze rządzą się swoimi prawami, a dodatkowo nie miałem czterech ważnych zawodników - dodaje Tryboń, trener zespołu z Zastawia.

BAD BOYS ZASTAWIE - KUJAWIAK STANIN 3:1 (2:0)

Bramki: M. Nurzyński 30', Kępka 37', Świętochowski 68' - Michał Skwarek 67'.

Bad Boys: Bojanek - A. Nurzyński (70' Kajda), Marcin Cizio, Miszt, Borkowski, Mateusz Cizio (83' Walo), Stosio, Świętochowski, Kępka (60' Śledź), Wołoszka, M. Nurzyński (76' Grochowski).

Kujawiak: Dadasiewicz - Abramek, Gajownik, Kąkol, Adamiak, Osiak, Chromiński, Sobiech (46' Lendzion), Maciej Skwarek (65' Pasik), Kęnder (80' Marcin Skwarek), Michał Skwarek.

Czerwona kartka: Gajownik, 58' za dwie żółte kartki.

„Pesiek” skarcił kolegów

Drugie zwycięstwo beniaminka Klasy Okręgowej. Az-Bud okazał się lepszy od Sokoła.

Wynik otworzył Karol Borkowski, kończąc podanie od Mateusza Daniłki. Popularny „Pesiek” niegdyś występował w zespole z Adamowa w czasach IV ligi. Ten sam gracz podwyższył po piłce od Kamila Boguckiego, który również w przeszłości nakładał koszulkę „Rosołów”.

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - SOKÓŁ ADAMÓW 2:0 (1:0)

Bramki: Borkowski 5', 76'.

Az-Bud: Sidor - Sokołowski, Kania, Bobruk, K. Klimiuk (82' M. Klimiuk), Bogucki (90' Mainusz), Mitura, Barańczuk, Mróz (63' Zieniuk), Daniłko, Borkowski.

Sokół: M. Dzido - Skórka, Wrzosek, Miszt, J. Nowicki, Piotrowski (70' P. Dzido), Jarosław Bosek, Czubek, Sokołowski (80' Dudziński), Frego (70' Proch), Wierzbicki.

mp

KLASA B

WYNIKI 2. KOLEJKI

Unia II - Az-Bud II 1:0
Tur - Huragan II 2:1
Bystrzyca - Orleń 0:5
Armata - Orleń II - przel.
MECZ 1. KOLEJKI
Huragan II - Armaty 0:3 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orleń Gólszyn	2	6	9:1
2.	Orleń II Czerniarki	1	3	5:0
3.	Armata Stoczek Łuk.	1	3	3:0
4.	Unia II Żabików	1	3	1:0
5.	Tur Turze Rogi	2	3	3:5
6.	Huragan II	2	0	1:5
7.	Bystrzyca Borki	1	0	0:5
8.	Az-Bud II	2	0	0:6

NASTĘPNA KOLEJKA (05.09., godz. 13:00): Orleń - Unia II, Huragan II - Bystrzyca, Orleń II - Tur, Az-Bud II - Armata.

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 3. KOLEJKI

Az-Bud - Sokół 2:0
Bizon - Młodzież. 2:1
Agrotex - Grom 0:7
ŁKS Łazy - Unia Ż. 1:0
Bad Boys - Kujawiak 3:1
Dobryń - Tytan 4:1
Unia K. - AR-TIG 3:0 (wo)
Granica - Orleń - przel.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	3	9	10:0
2.	ŁKS Łazy	3	9	9:0
3.	LZS Dobryń	3	7	10:3
4.	Az-Bud Komarówka	3	6	6:3
5.	Unia Żabików	3	6	6:1
6.	Bad Boys Zastawie	3	6	8:8
7.	Sokół Adamów	3	6	5:3
8.	Unia Krzywda	3	4	4:3
9.	Tytan Wisznice	3	4	6:5
10	Kujawiak Stanin	3	3	3:7
11	Bizon Jeleniec	3	3	2:6
12	Orleń Czerniarki	2	1	3:8
13	Agrotex Milanów	3	1	3:12
14	Granica Terespol	2	1	1:2
15	Młodzieżówka Radzyń	3	0	3:9
16	AR-TIG Huta Dąbrowa	3	0	3:12

KLASA A GR. I

WYNIKI 2. KOLEJKI

Perła - Agrosport 0:0
Niwa - Sielczyk 4:2
Twierdza - Rokitno 3:2
Olimpia - Victoria 2:4
Dąb - Rogo 0:2
Krzna - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Rogo Rogoźnica	2	6	7:1
2.	Niwa Łomazy	2	6	8:3
3.	Twierdza Kobylany	2	4	5:4
4.	Victoria Parzew	2	4	6:4
5.	Dąb Dębowa Kłoda	2	3	3:2
6.	Agrosport Leśna P.	2	2	2:2
7.	Krzna Rzeczyca	1	1	2:2
8.	Perła Sławatycze	2	1	0:3
9.	Olimpia Jabłoń	1	0	2:4
10	GLKS Rokitno	2	0	3:7
11	Red Sielczyk	2	0	3:9

KLASA A GR. II

WYNIKI 2. KOLEJKI

Absolwent - Wóldom 2:1
Wenus - Bór 3:10
Olimpia - Start 3:1
Polesie - Orkan 5:0
Orleń II Ł. - Orleń II R. 0:7
Dwernicki - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orleń II Radzyń P.	2	6	9:1
2.	Absolwent Dom.	2	4	4:3
3.	Bór Dąbie	2	4	12:5
4.	Olimpia Okrzeja	1	3	3:1
5.	Polesie Serokomla	2	3	6:2
6.	Dwernicki Stoczek Ł.	1	3	3:2
7.	Start Gózd	2	3	8:3
8.	Wóldom Wólka D.	2	0	3:5
9.	Orkan Wojcieszków	1	0	0:5
10	Orleń II Łuków	1	0	0:7
11	Wenus Oszczepalin	2	0	3:17

Niższe ligi: nieudana premiera Bystrzycy Borki, wygrana Unii II w małych derbach

Samobój pograżył rezerwy AZ-BUDu

Lekko, łatwo i przyjemnie wygrały rezerwy Orłąt w Łukowie, ale jeśli ma się do dyspozycji kilku zawodników z pierwszej drużyny, to rezultat nie dziwi. Unia II Żabików wygrała pierwszy raz 13 października 2019 roku. Bystrzyca w ligowym debiucie przegrała wysoko z Gołaszynem

Klasa A gr. II

Trochę nożna, trochę wodna

Absolwent Domaszewnica - Wóldom Wólka Domaszewska 2:1 (2:0)

Gole dla Absolwenta: M. Kabat, Turski.
Skład: Śledź - Jędruchniewicz, Turski, Misiak, Piotrowski, M. Kabat, Kudlak, Ksoń, D. Kabat, Bogusz, Piekarski, grali również Ośkiewicz, Karczewski, Chruściel, Woliński.

Absolwent zagrał bez, dobrze dysponowanych ostatnio, Pioruńskiego i Szczygielskiego. Zastąpić musieli ich Ksoń i Kudlak.

Po obfitych opadach, jakie miały miejsce w tym tygodniu, płyta boiska w połowie była mocno nasiąknięta wodą. - W pierwszej części spotkania konstruowaliśmy akcje spokojnie od tyłu (gdzie było sucho), próbując wyciągnąć rywali na naszą połowę i uruchamiać nasze szybkie skrzydła. Po jednej z takich akcji piłka powędrowała do Marcina Kabata, który wykorzystał sytuację sam na sam. W ostatniej akcji pierwszej połowy najlepiej polu karnym odnalazł się Turski podwyższając nasze prowadzenie. Po zmianie stron musieliśmy

zmienić zupełnie naszą grę, zawody straciły trochę na jakości przez coraz to gorszy stan murawy. Goście po błędzie naszego bloku obronnego złapali kontakt za sprawą Szyndlera, ale na więcej nie było już ich stać dzisiejszego dnia - relacjonuje Tomasz Próchniewicz, prezes klubu z Domaszewnicy

Trening strzelecki

Orłęta II Łuków - Orłęta II Radzyń Podlaski 0:7 (0:3)

Gole: Kuźma 3, Waszczuk 3, Maj. Orłęta II: Nowacki - Rogulski, Przekaziński, Łaskarzewski, Lubka, Rycaj, Wardziak, Siudaj, Walczyna, Kuźma, Maj, grali również Bryja, Tarnowski, Waszczuk, Gręzak, B. Kowalski, J. Kowalski.

Pomysł powołania drużyny rezerw Orłąt budził kontrowersje, ale w niedzielę wszystko zadziało jak trzeba: do Łukowa pojechało kilku piłkarzy pierwszej drużyny, którzy nie zagraли w Wólce Pełkińskiej albo zagrali krótko oraz kilku obiecujących juniorów. Mecz nie miał więc szczególnej historii: na podkreślenie zasługują hat-tricki Piotra Kuźmy i Mateusza Waszczuka (rezerwowi nastroili w 30 minut!) oraz, przecudnej urody, gol Arkadiusza Maja z rzutu wolnego - pajak przez kilka miesięcy będzie bał się utkać się w okienku bramki... Wedle nieoficjalnych informacji za tydzień w rezerwach zadebiutować ma osobiście trener Mikołaj Raczyński.

Klasa B

Unia II wygrywa w mini-derbach

Unia II Żabików - AZ BUD II Komarówka Podlaska

1:0 (0:0)

Gol samobójczy: Tomasz Iwaszko.
Unia II: Paszkowski - Syta, Grochowski, Bartoszek, Kamela, Kozioł, Dokudowiec, Barański, Zgrajka, B. Kałuski, Bober, grali również Włoszek, Fijałek.
AZ BUD II: Matoska - Laszewski, Radczuk, D. Janiak, M. Janiak, Iwaszko, Trochonowicz, Demianiuk, Mateusz Klimiuk, Welo, Kossowski, grali również Zieniuk, Daniłko, Mróz, Sadowski, Piątek, Hryć, Wołowik.

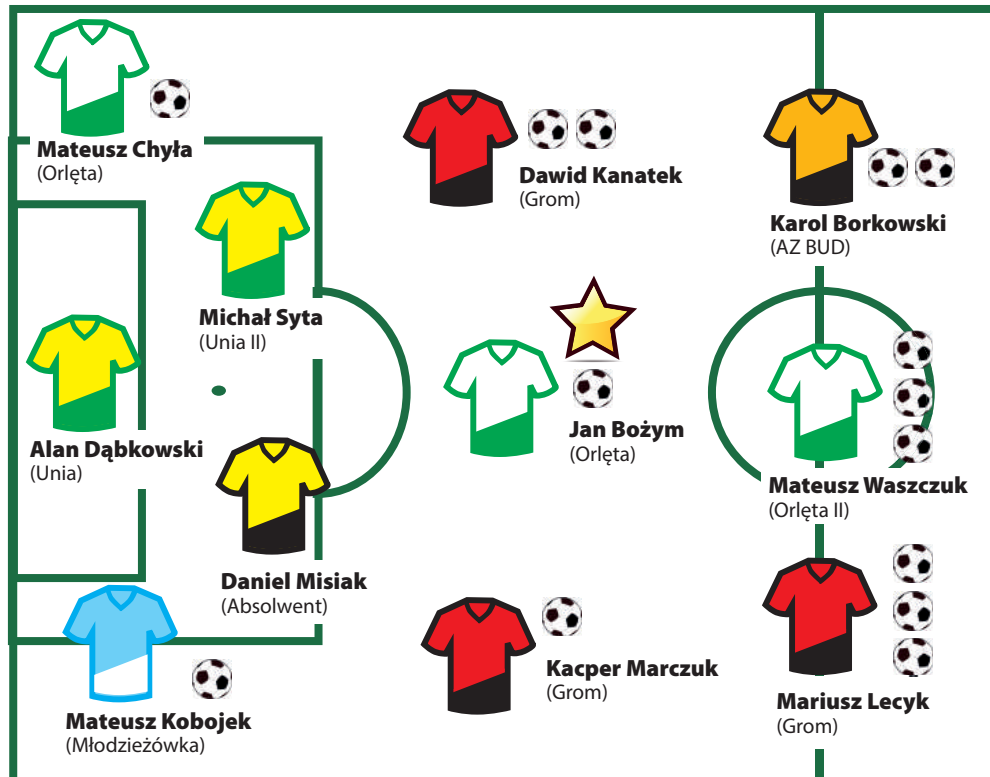
Na ligowe zwycięstwo podopieczni Łukasza Włoszka musieli czekać prawie dwa lata, ale historyczny moment nadszedł w niedzielę. Wielu piłkarzy z Komarówki pod okiem Bartosza Bijaty dopiero zdobywa ligowe doświadczenie, więc miejscowi zwiertzyli szansę. Mimo kilku sytuacji z obydwu stron długo utrzymywał się wynik bezbramkowy. Gdyby nie (skądinąd efektowny, po mocnym, pewnym uderzeniu) gol samobójczy w 73. minucie mogło by się skończyć na 0:0. Po dwóch meczach AZ BUD II ma zero punktów i zero goli, ale widać też, że odpowiednio „poukładani” niedługo zaczną zbierać oczka.

Frycowe zapłacone

Bystrzyca Borki - Orłęta Gołaszyn 0:5 (0:2)

Wracając po czternastoletniej przerwie do rozgrywek ligowych Bystrzyca Borki swój pierwszy mecz rozgrywała na boisku Orłąt w Radzynie. Na razie młodzi podopieczni trenera Dariusza Wólka do zaoferowania mają tylko ambicję - wydaje się, że dla większości z nich starcie z Orłętami Gołaszyn było pierwszym występem na dużym bo-

DRUŻYNA TYGODNIA



ZAWODNIK TYGODNIA: JAN BOŻYM - może i trochę niesprawiedliwie, bo zagrał tylko 30 minut w Wólce Pełkińskiej, ale zaliczył w tym czasie gola, asystę i po jego akcjach były rzuty karny z czerwoną kartką i strzał w poprzeczkę. To czego chce więcej...

TRENER TYGODNIA: EDMUND KOPERWAS. Pal sześć, że komplet zwycięstw w lidze i efektowna gra, że Mundek to dobry trener, wiadomo nie od dziś. Ale trener musi też mieć szczęście. Na przykład w Pucharze najpierw trafić wolny los, a w następnej rundzie okazało się, że obaj potencjalni rywale zagrali w nieprzepisowych składach, orzeczono obustronny walkower i znowu Grom awansował bez gry. A w ćwierćfinale wylosował Podlasie, ale drużynę rezerw...

isku. Większość piłkarzy Bystrzycy urodziło się w okolicach roku 2005. Rywal też był trudny, bo z wyższej ligi zdegradowany z powodów organizacyjnych, a nie sportowych, więc wynik nie dziwi. Kibicujemy dalej.
Bystrzyca: Sułek - Bielowski,

Dominik Bylina, K. Kot, Kozak, Lis, Marchwiak, Rola, D. Ryndak, S. Ryndak, Sidor, grali również Damian Bylina, Choroś, Karwowski, Kulik, G. Kot.

Orzeł II Czemierniki (podobnie jak pierwsza drużyna) swoje spo-

tkanie przełożył (no bo jak grać, jak w Czemiernikach Dożynki Powiatowe, nie da się!) z Armatami Stoczek Łukowski na 7 listopada.

Zbigniew Smółko

Kuba znowu na scenie!



Po rocznej przerwie w startach radzyński kulturysta Jakub Szerba ponownie w ten weekend wszedł na podest. - Dzisiaj w międzynarodowych zawodach w Warszawie o kartę PRO (uprawniającą do startów w zawodach najwyższej rangi) w swojej kategorii wywalczyłem czwarte miejsce, z którego bardzo się cieszę! Stawka była wysoka, zawodnicy świetnie przygotowani i głównie zza granicy. Mimo ciężkich przygotowań, w czasie których odniosłem dwie kontuzje i w efekcie noga nie wygląda najlepiej, udało się wejść do finału. Dziękuję za trzymanie kciuków - komentuje radzyński atleta

W SKRÓCIE

Radzyńskie szachy - wyniki

W piątek w I LO w Radzynie Podlaskim odbył się szachowy turniej klasyfikacyjny na V i IV kategorię. Jego współorganizatorami byli: Radzyńskie Towarzystwo Szachowe i I Liceum Ogólnokształcące w Radzynie Podlaskim. Słodki poczęstunek zapewnił drGerard. Zawody zgromadziły na starcie 26 szachistów z Radzyna, Międzyrzecza, Puław, Warszawy, Białej Podlaskiej, Dąbrowy Górniczej, Siedlec, Lublina i Garwolina.

Zwyciężył Kamil Zielonka (Biała Podl.), drugi był Kamil Dziega (Dąbrowa Górnicza), trzeci Gerard Dziuba (Puławy), czwarte miejsce wywalczył rewelacyjnie walczący 7-letni Marcin Odrobina (Warszawa). Czterech zawodników Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego zdobyło V kategorię szachowe. Są to: Gabriel Koczodaj, Grzegorz Siemionek, Kajetan Kondraszek, Marek Spozowski. Turniej sędziował Adam Pękała.

Piłka nożna: rozlosowano Puchar Polski

W środę po emocjonującym

meczu Unia Żabików pokonała AR-TIH Huta Dąbrowa 4:2. Bez emocjonującego meczu dalej awansował Grom: najpierw okazało się w meczu Krzna Rzeczyca z reprezentacją Okręgowego Kolegium Sędziów Biała Podlaska w Krznie zagrał nieuprawniony zawodnik. Potem, po bliższym przyjrzeniu się sprawie, okazało się, że w OKS też. Orzeczono obustronny walkower. W losowaniu kolejnej rundy Unia trafiła na Lutnię Piszczac, a Grom na rezerwy Podlasia Biała Podlaska. Mecz 15 września w Żabikowie i Białej.

Dobry start młodzików Orłąt

Od wygranej 4:3 na wyjeździe z Widokiem Lublin zaczęli podopieczni Patryka Szymali rywalizację w lidze wojewódzkiej D2 grupa srebrna. Jeszcze bardziej cieszy, że gra była naprawdę fajna, szybka, dużo rajdów skrzydłowych i wrzutek. Decydujący gol padł w ostatniej minucie z rzutu karnego. Gole zdobyli Olek Skubisz 2, Czarek Frankowski i Igor Borkowski.

Piłkarski terminarz:

III liga:
sobota godz. 16:
Orłęta Spomlek Radzyń Podlaski - Unia Tarnów
Okręgówka
niedziela godz. 16
Orzeł Czemierniki - Bad Boys Zastawie
Unia Żabików - Granica Terespol
Grom Kąkolewnica - ŁKS Łazy
Młodzieżówka Radzyń Podlaski - LKS Milanów
AZ BUD Komarówka Podlaska - Bizon Jeleniec
Klasa A gr. II
niedziela godz. 16
Dwernicki Stoczek Łukowski - Absolwent Domaszewnica
Orłęta II Radzyń Podlaski - pauza
Klasa B
niedziela godz. 13
Orłęta Gołaszyn - Unia II Żabików
Huragan II Międzyrzec - Bystrzyca Borki
Orzeł II Czemierniki - Tur Turze Rogi
AZ BUD II Komarówka Podlaska - Armaty Stoczek Łukowski

Zbigniew Smółko

Sukcesy, mimo niskiej rentowności

Stylowy jubileusz Społem PSS



Zastępca prezesa Zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej Ryszard Jaśkowski odznaczał prezesa Eugeniusza Mazura (z lewej) honorowym tytułem „Menedżer Spółdzielca”. Prezes był zadowolony ze statuetki, którą dotychczas otrzymali w kraju tylko 4 osoby



Jubileusz był okazją do uhonorowania kilkunastu osób odznaczeniami państwowymi i spółdzielczymi

Wiele miłych słów, odnacheń i wyróżnień otrzymali spółdzielcy podczas uroczystości z okazji 90-lecia Społem Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Białej Podlaskiej. Eugeniusz Mazur, jej prezes, przyznawał, że bardzo trudno jest przetrwać w czasach agresywnej konkurencji dużych sieci.

Już start spółdzielni był niezwykły. W 1931 r. utworzyli ją pracownicy słynnej białskiej Podlaskiej Wytwórni Samolotów, wśród nich byli także konstruktorzy. Prapoczątki i dzieje Społem przybliżył gościom emerytowany pilot, zajmujący się dziejami białskiego lotnictwa, Jerzy Trudzik, którego książkę historyczną „Od PWS do Społem” wydała PSS akurat na okrągły jubileusz.

Podkreślił, że w 1931 r. pojawiła się moda na zakładanie spółdzielni. Zachwycał się kilkoma oryginalnymi dokumentami z tamtych czasów; znalazł je w przepastnych archiwach Społem. Przyznał, że mogą to być cenne eksponaty, o których udostępnienie będą zabiegać bialscy lotnicy za dwa lata na jubileusz 100. rocznicy założenia PWS.

Tajemnica przetrwania i rozwoju

Eugeniusz Mazur, prezes Społem PSS poinformował gości przybyłych do spółdzielczej restauracji Stylowa, że w minionym roku jego spółdzielnia osiągnęła łączną sprzedaż wartości blisko 45 mln zł.

– Na tle spółdzielni spożywców Społem w kraju, biorąc



Mieczysław Zapał
prezes Lubelskiej Spółdzielni Spożywców

Wysiłek kilku pokoleń

– Sympatycznie wspominam czas, gdy mieszkalem i uczyłem się w Białej Podlaskiej. Z okna mojej kamienicy widziałem, co się działo w białskiej Społem PSS. Na sukces tej spółdzielni złożył się wysiłek kilku pokoleń. Należały się wielkie oklaski tym, którzy ją zakładali. Obecnie trzeba życzyć trzy razy po 90 lat

pod uwagę wielkość naszych obrotów, plasujemy się w okolicach 40-50. miejsca, ale w ub.r. „Dziennik Gazeta Prawna”, uwzględniający wszystkie elementy funkcjonowania spółdzielni, uplasował nas na 8. miejscu w wśród wszystkich spółdzielni w Polsce – mówił Eugeniusz Mazur.

Ujawnił też, że wkrótce zostaną ogłoszone wyniki za 2020 r., bialska PSS w Ogólnopolskim Rankingu Najlepszych Spółdzielni Spożywców została sklasyfikowana na 5. pozycji w kraju.

– Od co najmniej 30 lat w naszej spółdzielni nie było straty. Rentowność naszego przedsiębiorstwa jest jednak bardzo niska, a my nie mamy pieniędzy na odtwarzanie majątku, na inwestycje i rozwój. Majątek po roku 90. duży, ale w znacznym stopniu nieproduktywny, to również koszty. Sprzedaż



Alicja Rudzka
była kierownik spółemowskiej piekarni, obecnie emerytka

Cieszę się z odnacheń

– Doceniono 41 lat mojej pracy, w tym 37 w spółdzielni, z tego 20 lat jako kierownika zakładu piekarniczo-ciastkarskiego. Rocznie wypiekaliśmy ponad 600 ton pieczywa. Wartościowego, na zakwasie. W Społem chleb jest wciąż tradycyjnie pieczony. Uważam, że spółdzielnia jest bardzo potrzebna w mieście. Przygotowuje wartościowe produkty dla społeczności lokalnej. To jeden z największych pracodawców, który zatrudnia ludzi na umowach, a nie na „śmieciówkach”. Tu pracownicy mają możliwości szkolenia i rozwoju

w handlu na pograniczu rentowności, bo konkurencja, bo wysokie koszty osobowe – zaznaczył prezes, który nie chciał „przesłodzić” jubileuszowej sytuacji. Zaznaczył, że mimo nie najlepszej sytuacji finansowej, PSS jednak modernizowała, remontowała i przy tym nie korzystała z kredytów.

– Prawda jest taka, że gdyby nie środki ze sprzedaży zbędnego majątku, to przedlibyśmy bardzo cienko albo wcale – szczerze wyjawiał.

Szacunek dla tych co odeszli. Grad odnacheń

Prezes wiele czasu poświęcił na wspomnianie osób, które przez prawie trzy ostatnie dzie-



Eugeniusz Mazur
prezes Zarządu Społem PSS w Białej Podlaskiej

Dla dobra wszystkich

– 90 lat istnienia spółdzielni, to 90 lat walki we wszystkich okresach ustrojowych i gospodarczych. Była to walka o wszystko, o majątek, o towary, o maszyny, o sprzęt, o pieniądze, o ludzi, o istnienie i funkcjonowanie, ale także o przetrwanie. Epidemia koronawirusa nie pozwoliła dobrze przygotować, a głównie właściwie zaplanować wydarzeń godnych tego jubileuszu. Skromność, przestrzeganie przepisów wydawanych przez państwo, jest cechą spółdzielczości, w tym także w naszej spółdzielni. Spółdzielczość to piękna idea wspólnego działania dla dobra wszystkich

sięciolecia kierowały spółdzielnią, jej radą nadzorczą oraz ważnymi działaniami.

Wicewojewoda lubelski Robert Gmitruczuk oraz bialski prezydent Michał Litwiniuk nie szczędzili spółdzielni i jej pracownikom ciepłych słów. Pierwszy chwalił sprzedawczynię, która pomogła mu przy kupnie koszuli z mankietami na spinki oraz sklep sprzedający m.in. końską kielbasę. Drugi zaś wspominał swoją pierwszą dziecięcą wyprawę po spółemowską oranżadę.

Wicewojewoda wręczył odnacheń – Brązowy Krzyż Zasługi Małgorzacie Kaliszek oraz Medale Złote za Długoletnią



Wydarzeniem szczególnym podczas uroczystości jubileuszowych był występ chóru – przez lata jedyne w spółdzielczości spożywców. Wystąpiło 18 osób. Chór został założony przez legendarnego prezesa spółdzielni Juliusza Krzyżanowskiego w 1954 roku



Podczas uroczystości jubileuszowych sala restauracji Stylowa zamieniła się w konferencyjną

TAK SIĘ ZACZEŁO

28 maja 1931 roku - rejestracja w Sądzie Okręgowym w Białej Podlaskiej Statutu Spółdzielni Pracowników Podlaskiej Wytwórni Samolotów w Białej Podlaskiej. Z wypisu z rejestracji Statutu: „Cel Spółdzielni - kupno i sprzedaż artykułów spożywczych i galanteryjnych; Udział - 100 zł płatny z góry lub w ratach po 20 zł miesięcznie; Zarząd spółdzielni w składzie: Franciszek Drązkowski, Robert Szcześniewski, Jan Różycki.

Służbę Krystynie Laszuk, Alicji Rudzkiej i Ewie Szeszko.

Zastępca prezesa Zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej Ryszard Jaśkowski zaś odznaczył prezesa Eugeniusza Mazura honorowym tytułem „Menedżer Spółdzielca” (dotychczas otrzymały go tylko 4 osoby), a przewodniczącego rady nadzorczej

STAN POSIADANIA

„Społem” Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Białej Podlaskiej posiada 13 sklepów (w tym 10 we własnych lokalach), Spółdzielczy Dom Towarowy „Sawko”, zakład piekarniczo-ciastkarski, restaurację „Stylowa” oraz zakład przetwórstwa ryb. Zatrudnia ponad 200 pracowników.

Kazimierza Wojtaszka Złotą odznaką Spółdzielczości Polskiej.

6 osób uhonorowano Odznaką Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego oraz 7 - Odznaką Zasłużony dla Społem. Uroczystość uświetnił występ spółemowskiego chóru.

Marek Pietrzela

Dziękowali za plony, zbierali dla potrzebujących



Więcej zdjęć na:
www.radzyn.24wspolnota.pl



Gospodarze dożynek gminno-parafialnych: wójt Jarosław Koczkodaj oraz proboszcz parafii Św. Małgorzaty w Ulanie, ks. Krzysztof Pawłowski, dzielą chleb, dopełniając ceremoniał dożynkowy



Panie z Koła Gospodyń Wiejskich Supermenki z Ulan-Majoratu zachęcały do kosztowania smakowitych (ach, to lecz!) oraz wsparcia Dawida Śliwińskiego i pogorzelców z gminy Łuków



Dla najmłodszych przygotowano licytację, konkursy i zabawy. Władze gminy wręczyły zwycięzcom dyplomy i upominki. Nie było mowy o nudzie!



Stoisko sołectwa Ulan Duży kusiło oczy i podniebienia



Funkcję dożynkowych starostów pełnili: Ewelina Ścioch (sołtys Kolonii Domaszewskiej) i Łukasz Wysokiński ze Stoku. Pani Ewelina prowadzi gospodarstwo o pow. ok. 11 ha. Wiodącą działalnością jest produkcja roślinna. Z kolei pan Łukasz prowadzi 20-hektarowe gospodarstwo. Uprawia rzepak. Pozyskane dochody z plonów inwestuje w sprzęt. We wszystkich pracach pomaga mu tata Krzysztof



Dożynkowy korowód z kościoła na boisko gminne prowadziła... muzyka



Młodzież świetnie bawiła się na koncercie gwiazdy wieczoru - grupy DeJW

Gmina Ulan-Majorat: Msza św. w samo południe 22 sierpnia rozpoczęły się tegoroczne dożynki w gminie Ulan-Majorat. Po liturgii dożynkowy korowód przemaszerował na boisko gminne, by tam świętować mijający rok pracy rolników. W imieniu rolników i mieszkańców starostami dożynek byli Ewelina Ścioch (sołtys Kol. Domaszewskiej) i Łukasz Wysokiński (mieszkaniec Stoku).

Wdzięczność za rolniczy trud

Prowadzącymi uroczystości dożynkowe byli Magdalena Domańska oraz Paweł Wierz-

chowski. Podczas ceremoniału dożynkowego wójt Jarosław Koczkodaj oraz ks. proboszcz Krzysztof Pawłowski podzielili chleb, którym częstowano uczestników święta plonów. Na scenie zaprezentowano dożynkowe sołeckie kosze w oprawie artystycznej zespołów śpiewaczych i twórców ludowych. Nie zabrakło przyspiewek ludowych, które z humorem opisywały gminną i polską rzeczywistość. Nagrodzono zasłużonych dla rolnictwa.

Moc atrakcji

Na najmłodszych czekały darmowe dmuchańce, zabawy z animatorami (były nagrody!), festiwal kolorów, konkurs plastyczny i przejażdżki bryczką. Stoiska sołeckie ugięły się od smakowitości, popularnością cieszyły się punkty gastronomiczne i występy artystyczne – Zespołu Pieśni i Tańca Ulaniacy, wokalistów z Ulan i Domaszewnicy, ChiroDance, a na koniec długo oczekiwany koncert gwiazdy wieczoru – grupy DEJW.

Jakub Hapka

ODZNACZENI

Odnaczenia resortowe „Zasłużeni dla rolnictwa” otrzymali:

Mateusz Bogusz (Ulan Mały)
Marcin Goławski (Kępki)
Marzena Górka (Sętki)
Marcin Grochowski (Zakrzew)
Jan Hojda (Ulan Duży)
Radosław Izdebski (Zarzec Ulański)
Mariusz Jeruzalski (Sobole)
Krzysztof Kurowski (Stok)
Piotr Kuśmier (Skrzyszew)
Jacek Miszczak (Domaszewnica)
Agnieszka Piekarska (Paskudy)
Katarzyna Próchniewicz (Paskudy)
Piotr Rozwadowski (Zakrzew)
Marek Zakrzewski (Zakrzew)
Przemysław Żądętek (Domaszewnica)



Łukasz Wysokiński, starosta dożynkowy Doceniajmy lokalnych producentów

- Nie mieliśmy pogody na żniwa. Zmagaliśmy się z deszczami. Niby uzyskaliśmy lepsze ceny za swoje płody rolne, ale wydajność hektarowa nie była zadowalająca. Oczekujemy zrozumienia. Pracujemy coraz ciężiej, do późnych godzin wieczornych. Chcielibyśmy, żeby wszyscy docenili lokalnych producentów i zaopatrywali się w lokalne produkty rolne. Zawsze u nas ten towar jest wyższej jakości niż w supermarketach. Życie na wsi to przestrzeń, czyste powietrze. Jeśli ktoś kocha ziemię, to będzie pracował mimo przeciwności. W rolnictwie nie ma dużych dochodów, rolnicy są coraz bardziej zadłużeni. Coraz trudniej wypracować te zyski. Coraz więcej zarabiają na nas pośrednicy. Jeśli np. brokuł wysokiej klasy jest u nas po 3,50 zł, a supermarket zaniża ceny, pośrednik finalnie zbija największą część naszego zysku



Jarosław Koczkodaj, wójt gm. Ulan-Majorat To święto naszej całej społeczności

- Jesteśmy gminą typowo rolniczą. Łączą nas nie tylko wspólne miejsce na ziemi, ale także te same wartości: szacunek dla ciężko pracujących, przywiązanie do ojcowskiej, chęć wzbogacania i rozwijania naszych wiosek. Przywiązanie do tradycji nie oznacza wszakże, że nie jesteśmy gminą nowoczesną. Wiele gospodarstw rozwija się dzięki inicjatywie młodych, którzy potrafią wykorzystać środki zewnętrzne. Łączą energią młodości z doświadczeniem swoich ojców

Ośrodek zdrowia nie mógł działać, bo woda lała się do środka

Jak przestanie padać, będzie remont dachu nad ośrodkiem zdrowia

Gm. Borki: Z powodu ulewy Praktyka Lekarza Rodzinnego w Woli Osowińskiej została zmuszona do zamknięcia gabinetu. Przez dziurawe pokrycie budynku woda lała się do wnętrza strumieniami. Wójt zapewnia, że kiedy przestanie się front atmosferyczny i przestanie padać, pracownicy urzędu zabiorą się za gruntowny remont dachu.

– Na zdjęciach nie zobaczycie naszej pięknej przyrody, tylko zacieki na suficie i ścianach gabinetu zabiegowego. Woda leje się już strumieniem, a przeciek jest w miejscu, gdzie przebiega instalacja elektryczna. Od

wielu lat zmagamy się tu z problemem krytego papą, wielokrotnie łatanego i lepikowanego dachu. Po raz kolejny monitujemy do właściciela obiektu, Gminy Borki, o naprawę dachu – apelowali medycy w specjalnym komunikacie opublikowanym w Internecie 24 sierpnia. Dołączyli wiele zdjęć pokazujących skalę zniszczeń.

Właściciel praktyki podkreślił, że na żadne z pism wysłanych wcześniej nie uzyskał odpowiedzi, a problem został zgłoszony do urzędu w kwietniu tego roku.

– Dach przykryto plandeką i tak trwa do dziś. Z powodu aktualnych opadów deszczu sytuacja się powtórzyła. Po konsultacji z inspektorem BHP, ze względu na zagrożenie dla pracowników i pacjentów, nie będziemy mogli świadczyć tu usług do



Radosław Sałata,
wójt gm. Borki

Jak przestanie padać, bierzemy się za remonty

czasu odpowiedniego zabezpieczenia przecieków i – mamy nadzieję – remontu dachu – oświadczyli lekarze.

Tego samego dnia gmina zaproponowała szybką naprawę dachu „poprzez zalpnięcie dziury”, jednak nie takiej naprawy oczekiwał właściciel praktyki. Aby sytuacja się nie powtórzyła, dach wymaga generalnego remontu.

W tej chwili usterka dachu jest naprawiona, była jedno pęknięcie, które zostało usunięte. Budynek jest już gotowy do użytkowania. Dalsza część remontu jest przewidziana na dalszą część roku. Pracownicy mają to wykonać jako priorytet. Teraz jesteśmy uzależnieni od pogody, jak pogoda pozwoli – to jak najszybciej będziemy robić ten dach. Środki na remont dachu były już dawniej zaplanowane, podobnie jak na remont dachu po szkole w Osownie.

– W tej chwili usterka dachu jest naprawiona, była jedno pęknięcie, które zostało usunięte. Budynek jest już gotowy do użytkowania. Dalsza część remontu jest przewidziana na dalszą część roku. Pracownicy mają to wykonać jako priorytet – zapewnia Radosław Sałata, wójt gminy Borki.



– Woda lała się strumieniem, a przeciek jest w miejscu, gdzie przebiega instalacja elektryczna – alarmowali właściciele praktyki

Święto Plonów w gminie Borki



Jedno ze stoisk z regionalnymi przysmakami. Zainteresowanie było duże



Tak się jedzie na dożynki. Po roku przerwy z powodu pandemii koronawirusa gminy wracają do tradycyjnych obchodów święta plonów



Iwona Och, sołtys Starej Wsi: – Mielśmy dwa lata na przygotowanie dożynek. Impreza rzeczywiście długo na nas czekała, ale tym bardziej przygotowania poszły bardzo sprawnie. Jak się ma tyle ludzi życzliwych i chętnych do pomocy, to wszystko można



Prezentacja sołectwa Stara Wieś

Po roku przerwy z powodu pandemii koronawirusa gminy wracają do tradycyjnych dożynek - uroczystości, podczas których jest okazja, by podziękować Bogu i ludziom za żniwa i plony.

W tym roku gospodarzem gminnych dożynek w gmi-

nie Borki było sołectwo Stara Wieś. Kumulacja dożynek

w trzech radzyńskich gminach (Borki, Ulan-Majorat, Komarówka Podlaska) spowodowała, że „garnitur” gości był symboliczny, ale udanego święta plonów życzył mieszkańcom w imieniu starosty, pochodzący z gminy Borki Michał Za-



Starostami dożynek w Starej Wsi byli Beata i Wojciech Cieślakowie z Woli Chomejowej. Małżonkowie prowadzą gospodarstwo rolne o powierzchni 13 ha, mają też 7 ha dzierżawy. Specjalizują się w uprawie zbóż i owoców miękkich. Zajmują się hodowlą trzody chlewnej i bydła. Starosta pełni drugą kadencję sołtysa, starostina jest przewodniczącą KGW Jutrzenka. Mają dwie córki, 8-letnią Zosię i 5-letnią Wiktorię

jąc, wicestarosta powiatu radzyńskiego. Za całoroczny trud i plony dziękował też rolnikom Radosław Sałata, wójt gminy.



Na kilku stoiskach prowadzono kwestę i zbiórki do puszek dla Dawida Śliwińskiego z gminy Borki, który walczy z chorobą nowotworową. Można mu pomóc na stronie siepomaga.pl

NAGRODZENI ROLNICY

Odnaki „Zasłużony dla Rolnictwa” otrzymali: Tadeusz Badziak - prowadzi rodzinne gospodarstwo rolne o pow. 20 ha. Specjalizuje się w hodowli bydła opasowego. Mariusz Witek - posiada własne gospodarstwo wraz z dzierżawami o pow. 25 ha. Specjalizuje się w hodowli bydła mlecznego. Andrzej Sposób - prowadzi wspólnie z małżonką gospodarstwo rolne o powierzchni 36 ha. Specjalizują się w hodowli krów i bydła opasowego. Uprawiają również ziemniaki, kukurydzę i zboża. Paweł Mateusiak - posiada gospodarstwo o pow. 70 ha, w tym grunty własne 11 ha. Specjalizuje się w hodowli bydła mlecznego. Ma ok. 80 sztuk bydła, w tym 35 krów mlecznych. Roczna produkcja mleka to około 250 tys. litrów.

Krzywa optyka Bogdana Czeżyka



Wizje i telewizje
Jak różne bywają wizje,
tak różne są telewizje.

Zróżnicowana oferta programowa
Kwesta na wizji – „W tyle wizji”
„Szkło kontaktowe” – to się zowie.

Tyle wizji
Ile wokół nieszczęść, tyle seriali,
które kulturę skanalizowały.

Ustawy i ustawki
Najczęściej ustawę,
co się wielką zowie,
zastępują u nas ustawki kadrowe.

Zmiany w telewizji publicznej
(za prezesury J. Kurskiego)
Od czasu gdy prezes nastąpił,
ruszyły ustawki kadrowe,
misję ideologia wyparta
oraz nastawienia programowe.

Ustawki kadrowe w TVP
W cieniu prezesa stanęła
niejedna dziennikarska kariera;
wraz z nią znani dziennikarze
stracili wzrok, słuch i całe twarze.

Do prezesa i ekipy TVP
Za propagandowy chłam,
z pewnością kasowy,
należy się wam prawy sierpowy.
A propos czy już prezes pan
o „lewym czerwcowym” zapomniał?

Jarmark Sztuki i Rękodzieła „Koziryniek 2021” wchodzi na stałe do kalendarza imprez



Okazji do tego, by coś przymierzyć, było sporo



Podczas imprezy organizatorzy zapraszali na pokazy i warsztaty artystyczne, m.in. kowalskie, rzeźbiarskie, garncarskie, mydlarskie, wikliniarskie

II Radzyński Jarmark Sztuki i Rękodzieła „Koziryniek 2021” to początek większej całości. 21 sierpnia ul. Ostrowiecka zamieniła się w deptak. Stały stragany oferujące rękodzieło oraz produkty lokalne (wędliny, chleby, miody, sery).

Odbył się Festiwal Piosenki i Przyśpiewki Ludowej, podczas której wystąpił Zespół Pieśni i Tańca „Podlasie”, kapela „Górska Hora” oraz zespół „BRATHANKI”. Podczas imprezy organizatorzy zapraszali na pokazy i warsztaty artystyczne, m.in. kowalskie, rzeźbiarskie, garncarskie, mydlarskie, wikliniarskie.

Starosta Szczepan Niebrzegowski i burmistrz Jerzy Rębek, w asyście zaproszonej na jarmark europoseł Beaty Mazurek, zapowiedzieli, że będzie to już impreza cykliczna.

mm



Na straganie Koła Gospodyń Wiejskich w Turowie można było podziwiać i nabyć misternie wydziergane serwety, haftowane kamizelki, korale. Prezentowano też dyplomy za zajęcie I i II miejsca w konkursie Kobieta Gospodarna Wyjątkowa



Koncert Zespołu „Brathanki” rozgrzewał publiczność i był słyszany daleko poza Ostrowiecką. Okazało się, że słowa piosenki „Czerwone Korale”, czy też historii Heńka - znamy wszyscy

CO, GDZIE, KIEDY?

Środa, 1 września, 19.30
„Kino pod chmurką”
Plac 9 września 1939, Wołyń

Sobota, 4 września
10.00- Narodowe Czytanie
Plac Wolności
11.00 - Narodowe Czytanie
w Ulanie
Altana na boisku gminnym
w Ulanie-Majoracie
14.00 - XII Spotkania z Pieśnią
i Tradycją Weselną
Remiza OSP w Krasewie
18.00 - Cuore Piano Trio
Sala kina „Oranżeria”

Niedziela, 5 września
9.00 -13.00 - Biała Niedziela
I Liceum Ogólnokształcące
12.00 - Dożynki Gminne w Ką-
kolewnicy
Kościół parafialny/stadion
gminny
17.00 - Koncert Jacka Musiatowicza
Sala kameralna ROK

**Czwartek, 9 września, 8.30-
12.00**
Zbiórka krwi
Plac Wolności

Sobota, 11 września, 18.00
Warszawska Orkiestra Kameral-
na Impression
Hala ZSP
(bilety - 25 zł w ROK-u)

Piątek, 24 września, 18.00
Paulina Zielińska – flet i Tomasz
Wojtaś – fortepian
Sala koncertowa PSM

Sobota, 9 października, 18.00
Trio Voytek Proniewicz & Roshko
Brothers
Sala kina „Oranżeria”

Niedziela, 7 listopada, 19.30
20-lecie Kabaretu Neo-nówka
Hala ZSP.

Jakub Hapka

1 września poświęcenie nowego sztandaru WiN



1 września zostanie poświęcony i przekazany Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość” Inspektorat Radzyń nowy sztandar. Nastąpi to podczas Mszy Świętej w Krasewie (gm. Borki), rozpoczynającej uroczystość inauguracji roku szkolnego w Szkole Podstawowej im. Żołnierzy Wyklętych. Początek nabożeństwa o godzinie 13:00.

Jakub Hapka

Sławomir Rogala z Czemiernik został Osobowością Roku Lubelszczyzny i Polski 2020

To nagroda przyznana przez redakcję Kuriera Lubelskiego w kategorii: Działalność Społeczna i Charytatywna. Sławomir Rogala, utytułowany hodowca gołębi pocztowych, w plebiscyście czytelników zdobył 2093 głosy. Otrzymał tytuł Osobowości Lubelszczyzny i zajął trzecie miejsce w całej Polsce. Doceniono jego wkład w promocję gminy Czemierniki i udział w aukcjach charytatywnych.



Gala plebiscytu odbyła się w rezydencji królów, na sali balowej Zamku Królewskiego w Warszawie. Na fotografii: Sławomir Rogala (ze statuetką za zajęcie III miejsca w Polsce w plebiscyście Osobowości Roku Polski 2020) z żoną Małgorzatą

mm